

ADAM SOLARZ



HARCERKI JELENIOGÓRSKIE
1945-1950

ADAM SOLARZ

**HARCERKI JELENIOGÓRSKIE
1945 - 1950**

JELENIA GÓRA 2015

Redakcja
Małgorzata Solarz

© Copyright by Adam Solarz, 2015

Autor dziękuje: Marii Hausman, Barbarze Helczyńskiej-Szymańskiej, Helenie Jagiełło, Krystynie Nigbor, Aleksandrze Ossowskiej, Władysławie Skorupskiej, Hannie Sawaszkiewicz, Krystynie Szemplińskiej, Alfredzie Wrzał, Zofii Zator, Lesławowi Brunonowi Imielińskiemu, Zbigniewowi Lipińskiemu, Edwardowi Ludwinowiczowi, Sławomirowi Podolakowi, Jerzemu Zoniowi, za podzielenie się wspomnieniami oraz udostępnienie zdjęć i pamiątek.

Wydawca, szanujący prawa autorskie fotografów, dołożył wszelkich starań, aby nie pominąć żadnego z nich; jeżeli mimo wszystko nie udało się ich ustalić bądź zostali pominięci, proszeni są o kontakt – wówczas ich nazwiska zostaną zamieszczone w następnym wydaniu.

Wydanie II

ISBN 957-83-937883-2-3

Zamiast wstępu

Historia harcerstwa jest pisana dokonaniem wielkich postaci z okresu międzywojennego i wojny. Tej historii poszukujemy w Lwowie, Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Tarnowie. Naturalne jest, więc poszukiwanie tam korzeni początków harcerstwa. Warto jednak zwrócić swoją uwagę również ku innym okresom i miejscom. Szczególnie pasjonujące jest sięganie do historii lokalnej, w której często odnajdujemy znane nam osoby i drużyny oraz ich dokonania. Historia staje się wówczas bliższa, bardziej namacalna i przepełniona uczuciami.

Motywacje te, skłoniły mnie do napisania wspomnień o jeleniogórskich harcerkach, które w pierwszych powojennych latach tworzyły tu historię harcerstwa. W tym szczególnym dla nich miejscu na ziemi, pełnym optymizmu, nadziei i wiary w lepszą przyszłość, po zakończonej w maju 1945 roku wojennej zawierusze.

Wcześniej nie było na tym terenie harcerstwa. Stąd bardzo ważne wydaje się pytanie: kto i kiedy podejmował się jego tworzenia, jakie miał harcerskie doświadczenie - z okresu przedwojennego, czy może z czasu wojny? W procesie tym widoczne były dwa nurty: jeden zapoczątkowany przez harcerzy, którzy zabierali się do tworzenia drużyn, nie pytając nikogo o zgodę. Drugi związany z działaniami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, którego władze wykonawcze, jako pierwsze postanowiły ukonstytuować struktury Związku Harcerstwa Polskiego.

Już pod koniec 1944 roku, Zarządzeniem Kierowników resortów Administracji Publicznej i Oświaty, przywrócono do jawnej działalności Związek Harcerstwa Polskiego Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności. Nazwa związku, używanie tradycyjnych odznak i mundurów miały wskazywać, iż „lubelski” zwią-

zek był bezpośrednią kontynuacją przedwojennej organizacji. Tymczasem powołana przez Resort Oświaty Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska nie miała z harcerstwem zbyt wiele wspólnego. Jej członkowie w większości pochodzili z innych organizacji społecznych m. in. Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związku Walki Młodych czy Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

Szybko upływający czas zaciera ślady harcerskich dokonań i związanych z nimi osobistych doświadczeń. Coraz trudniej odtworzyć dawne wydarzenia i emocje, które im towarzyszyły. Jednak przedstawienie wybranych, suchych faktów w oderwaniu od ówczesnych warunków politycznych i społeczno-gospodarczych może niewiele powiedzieć dzisiejszemu Czytelnikowi. Stąd zrodził się mój pomysł sięgnięcia do pamięci uczestników tamtych wydarzeń, z nadzieją na - przynajmniej częściowe - utrwalenie ich harcerskiej służby. Znalezienie odpowiedzi na pytania:; czym się kierowali podejmując harcerskie działania, jakie były ich oczekiwania i jaki miały wpływ na ich późniejszą pracę zawodową i działalność społeczną?

Warto to zrobić, bo od pierwszych powojennych dni na Ziemi Jeleniogórskiej, harcerze i harcerki uczestniczyli nieomalże we wszystkich przedsięwzięciach społecznych i gospodarczych. Uruchamiali zakłady pracy, handel i szkolnictwo. Prowadzili działalność turystyczną, sportową, kulturalną i oświatową.

Dla wielu z nas wydarzenia te nie pozostały bez wpływu na dzień dzisiejszy i nasze w nim miejsce. Warto, w oparciu o zgromadzone dokumenty, a zwłaszcza wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń, opisać te dokonania, żeby je ocalić od zapomnienia. Stanowią bowiem one naszą harcerską tożsamość, mówią o naszym stosunku do siebie, a co za tym idzie, stosunku do innych ludzi.

ROZDZIAŁ I

Rys historyczny

W pierwszym okresie po zakończeniu wojny, Jelenią Górę i jej okolice zasiedlali ludzie przymuszeni do tego osobistą koniecznością życiową. Mieszkańcy, charakteryzujący się śpiewnym akcentem kresowym, stanowili wówczas liczną grupę przybyszów. Ten przypadek migracyjnej konieczności był dla każdego rodaka oczywisty, bo ten i ów był ze Lwowa, Wilna, Tarnopola, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa, Pińska, Kobrynia, Baranowicz, Grodna, Kiejdan, Kowna, Nowogródka lub Równego.

Nie mniej liczną grupę stanowili przybysze pochodzący z różnych, najczęściej zaniedbanych lub zniszczonych wojną regionów kraju, bez pracy i domu, a więc również przymuszeni koniecznością szukania lepszego miejsca do dalszego życia. Przybywały też osoby delegowane na mocy urzędowych decyzji, lub z nakazu pracy, w tym osadnicy wojskowi. Wśród przyjezdnych byli instruktorzy harcerscy z Kielc, Krakowa, Rzeszowa, Białegostoku, Warszawy, Poznania i innych terenów przedwojennej Polski.

Już podczas wakacji 1945 roku przyjechały tu zorganizowane grupy harcerzy, wraz z kadrą instruktorów głównie z województwa krakowskiego i rzeszowskiego, które na rozkaz Naczelnika ZHP rozbiły obozy na terenie Jeleniogórskim i w pobliskich miejscowościach.

Powstanie harcerstwa zawdzięczamy głównie instruktorom, którzy przybyli w pierwszej fali osadniczej do Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Karpacza, Cieplic oraz Kowar. Ich inicjatywa, znajomość metodyki pracy z dziećmi i młodzieżą, zdolności organizacyjne, zaowocowały powstaniem pierwszych drużyn harcerskich, hufców i Dolnośląskiej Komendy Chorągwi ZHP.

Wielu spośród nich należało do harcerstwa przed wojną

oraz w czasie jej trwania. Ich wiedza, doświadczenie i umiejętności organizacyjne, z którymi przyjechali, nie były bez znaczenia dla powstających tu struktur harcerskich, tworzonych w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Jakie one były, który nurt harcerstwa - przedwojennego czy z czasu wojny - przeważał czy też dominował w ich doświadczeniu?

Próba odpowiedzi na tak postawione pytania wydaje się celowa, albowiem czytelnikom, zwłaszcza tym, którzy dotychczas nie mieli powodów, by interesować się historią harcerstwa, może ułatwić poznanie tamtych wydarzeń, które miały istotny wpływ na założycieli jeleniogórskiego harcerstwa.

Spośród licznych wydawnictw i opracowań dotyczących tej tematyki, najbliższe naszemu terenowi są opracowania Adama Kiewicza, Komendanta Chorągwi Dolnośląskiej ZHP w latach 1967-72. Autor ten wydał wiele publikacji z zakresu metodyki i historii harcerstwa m. in. „Dolnośląskie harcerstwo w latach 1945 – 1975” (Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1982), czy też „Harcerstwo w Polsce Ludowej” wydane przez autora w 2003 roku. W trakcie moich spotkań i rozmów z A. Kiewiczem, pozyskałem wiele cennych informacji. Udoostępnił mi on także materiały i opracowania dotyczące interesujących mnie tematów. Wyłoniła się z nich odpowiedź na zadane pytania.

Harcerstwo - fenomenalny społeczny ruch wychowawczy, wywiódł swój rodowód wprawdzie z myśli i doświadczeń angielskiego generała - Roberta Baden-Powella ujętych w system wychowawczy zwany skautingiem, ale szybko przeistoczył się w rdzenie polską organizację.

Skauting wyrósł z określonej sytuacji społecznej przełomu XIX i XX wieku. Znamionowały go narodziny i rozwój idei socjalistycznych i budzenie się ruchów niepodległościowych narodów kolonialnych i narodów niepodległego bytu pozbawionych. Z tego podłoża wyrastały nowe kierunki w pedagogice

oświatowej. Zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że obok rozwoju umysłowego wychowanka trzeba troszczyć się również o jego sferę emocjonalną, o rozwój jego wyobraźni, wyrabianie życzliwego stosunku do otaczającego środowiska.

Wielka Brytania, podobnie jak szereg innych państw, stanęła wobec problemu walki klasowej i konieczności tłumienia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w koloniach. Powodowało to określone implikacje w dziedzinie wychowania. Obrona i utrzymanie pozycji kolonialnych przechodziło coraz częściej z rąk dyplomatów w ręce armii. Rosło, więc zapotrzebowanie na żołnierza posłusznie wykonującego rozkazy i na tych, którzy mogli być pomocni w realizacji zadań sił zbrojnych macierzystego państwa.

Ważną sprawą stawało się wychowanie chłopców na obywateli uczciwych, lojalnych, sumiennie spełniających obowiązki wobec pracodawcy, a jednocześnie gotowych z bronią w ręku walczyć w obronie istniejącego porządku społecznego. Nie było, więc nic z przypadku w tym, że twórcą skautingu był kolonialny oficer poszukujący możliwie najlepszych metod szkolenia żołnierzy zdolnych do należytego wypełniania zadań armii.

Dwór Królewski i Rząd Angielski, doceniali dzieło generała-pedagoga. Znalazło ono też uznanie w oczach elit rządzących w innych państwach. Dzięki temu oraz swej elastyczności i zdolnościom adaptacyjnym, idea skautowa mogła wyjść daleko poza granice Wielkiej Brytanii.

Skauting dotarł również i przyjął się na ziemiach polskich. Stało się tak, dlatego że zaistniały tu sprzyjające ku temu warunki. Elementy typu wojskowego, zawarte w skautingu znalazły uznanie u młodzieży polskiej, która skłaniała się ku hasłom walki zbrojnej o niepodległość. Polska myśl pedagogiczna legitymowała się pewnym oryginalnym dorobkiem. Składały się nań ogrody Henryka Jordana, „Sokół”, towarzystwa gimnastyczne i samokształceniowe. Sprzyjało to również przyjmowaniu się

idei skautowych. W powstaniu i rozwoju skautingu na ziemiach polskich wielką rolę odegrały organizacje polskiej młodzieży o charakterze niepodległościowym, również te nacechowane radykalizmem społecznym. Dostrzegały one, że brytyjski wzór skautowy nadaje się doskonale do propagowania wśród młodzieży polskiej i realizacji własnych celów. One to tworzyły polski skauting i partycypowały w jego przekształcaniu w harcerstwo.

Młodzież polska widziała wówczas w harcerstwie organizację przede wszystkim niepodległościową. Tak więc, już u początku swej drogi, skauting polski odchodził daleko i znacznie od angielskiego pierwowzoru. Wyrastał na gruncie polskich realiów politycznych, umiejętnie wykorzystywał tradycję narodową w nazwie, stroju, symbolice, odpowiadał dążeniom i aspiracjom ówczesnego pokolenia polskich chłopców i dziewcząt.

Rozumiał to Andrzej Małkowski, powszechnie uważany za twórcę harcerstwa. Dlatego nie dokonał nakazanego mu literalnego tłumaczenia dzieła o angielskim skautingu, lecz twórczo zaadaptował go do polskich warunków. Również Eugeniusz Piasecki i Mieczysław Schroeiber w pracy „Harce młodzieży polskiej” (wyd. I Lwów 1912 rok) osadzili skauting w polskiej tradycji, wykorzystując doświadczenia narodowych organizacji młodzieżowych.

Nic zatem dziwnego, że w owych czasach harcerstwo nie oznaczało ani organizacji sportowej - mimo, że w swoim programie zawierało wychowanie fizyczne, ani związku abstynentów - chociaż nakazywało swoim członkom poczworną wstrzeźliwość: wobec tytoniu, hazardu, alkoholu i rozpusty, lecz organizację przysposobienia wojskowego w szerokim, szerszym niż używanym potem czy dzisiaj, znaczeniu tego określenia.

Sprawdzianem skuteczności wychowania w harcerstwie, u jego niemal początku, była I wojna światowa. Udział harcerstwa w wojennym wysiłku potwierdzał opinię, że jako organiza-

cja wywiązało się ono z zadań, do których je powołano i szkolo-
no. Dowodem tego był udział w rozbrajaniu Niemców w listopadzie
1918 roku, uczestnictwo w Powstaniu Wielkopolskim i Po-
wstaniach Śląskich. Słuszność tego poglądu potwierdza liczny
udział harcerzy w wojnie polsko - bolszewickiej 1920 roku.

Harcerstwo od chwili swego powstania nie działało
w próżni politycznej i nie było monolitem pod tym względem.
Na jego terenie ścierały się różne orientacje, a o wpływy w orga-
nizacji zabiegały różne ugrupowania polityczne. Odbijał się
w nim, niczym w zwierciadle, układ sił politycznych w kraju.

O ścieraniu się na terenie harcerstwa różnych tendencji
politycznych świadczą m. in. spory o redakcję prawa i przyrzecze-
nia harcerek, źródło melodii pieśni uznanej za hymn
harcerski, ale też odsunięcie Andrzeja Małkowskiego w 1912
roku od kierowniczych funkcji w tworzącym się ruchu i usunię-
cie go również ze stanowiska redaktora naczelnego „Skauta”.

Aż po rok 1945 pozostawało harcerstwo terenem zaciętej
rywalizacji między dwiema orientacjami, których wyrazicielami
były dwa historyczne ugrupowania polityczne: narodowa demo-
kracja i obóz Józefa Piłsudskiego. Rywalizacja ta przybierała
różne formy w zależności od zewnętrznych uwarunkowań. Nigdy
jednak nie traciła na zaciętości.

W czasie I wojny światowej spowodowała ideowe i orga-
nizacyjne rozłamy wewnątrz ruchu na terenie Galicji, jak i Kon-
gresówki. Naczelna Komenda Skautowa i niektóre jednostki
organizacyjne niższego szczebla opowiadały się za orientacją
narodowo - demokratyczną, natomiast większość dołowych
ogniwi za obozem legionowym. Zmiany w układzie sił politycz-
nych na terenie Kongresówki na korzyść obozu Józefa Piłsud-
skiego umożliwiły prace nad zjednoczeniem różnych odłamów
ruchu harcerek w jedną organizację. Ich wynikiem było
przyjęcie nazwy: Związek Harcerstwa Polskiego.

Proces integracji harcerstwa po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczął się już w 1918 roku, ale trwał kilka lat. Nie przebiegał on wcale łatwo i bezkonfliktowo. W listopadzie tego roku na zjeździe w Lublinie uchwalono zjednoczenie wszystkich organizacji harcerskich w jeden Związek Harcerstwa Polskiego i wybrano Naczelną Radę Harcerską. W lipcu następnego roku w Zwierzyńcu Zamojskim położono formalne podwaliny zjednoczenia i wybrano Naczelnictwo ZHP.

Prace zjednoczeniowe utrudniały walki o Galicję Wschodnią i Lwów, wojna polsko - bolszewicka i podziały polityczne w młodym Państwie Polskim.

Proces integracji harcerstwa odbywał się równolegle na tle szerszego procesu - scalania dzielnic rozbiorowych w jednolite państwo. Zakończono go na I Zjeździe Walnym (30.12.1920 - 02.1.1921). Na nim to, dawne dzielnicowe organizacje skautowe złożyły deklarację, że uważają swoją odrębność za nieaktualną i całkowicie podporządkowują się jednolitemu ZHP i jego władzom.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej przemożny wpływ na oblicze harcerstwa uzyskała narodowa demokracja, zwana potocznie endecką. Stało się tak dzięki jej wpływom na władze ZHP. W pedagogice polskiej i praktyce wychowawczej dominowała endecka koncepcja wychowawcza Polaka - katolika.

W odniesieniu do organizacji, wyrażała się ona w głoszeniu haseł solidaryzmu klasowego, propagowaniu braterstwa skautowego, miłości bliźniego i karności wobec przełożonych. Władze ZHP broniły narodowego charakteru harcerstwa, starały się nie dopuszczać do niego dzieci mniejszości narodowych, odmawiały prawa obywatelstwa skautingowi ukraińskiemu i żydowskiemu. Jednocześnie nadawały Związkowi charakter organizacji katolickiej.

Ogólne kierunki ideowe zawarte w statucie oraz uchwa-

lonym w 1919 roku przyrzeczeniu i prawie harcerskim zakładały wychowanie dobrego, porządnego, wierzącego w Boga, lojalnego obywatela, żołnierza, który byłby zdolny umacniać ówczesny porządek społeczny i ustrój Polski. Endecka koncepcja wychowawcza, dominacja w programie elementów paramilitarnych, oraz kłopoty finansowe nie sprzyjały rozwojowi organizacji w pierwszych latach powojennych. Sytuację pogarszał poważny kryzys w zakresie treści i metod pracy.

Obowiązująca wówczas w harcerstwie koncepcja wychowawcza negatywnie nastrajała doń mniejszości narodowe, które znalazły się w granicach Rzeczypospolitej. Czynnikiem dodatkowym stanowił fakt, że wyznawały one inne religie niż rzymskokatolicka.

Harcerstwo tamtego okresu działało głównie w miastach, wśród młodzieży ówczesnych gimnazjów tzw. „starego typu”. Ucząca się w nich młodzież wywodziła się głównie z klas posiadających i warstw średnich. W zasadzie nie było wśród niej dzieci robotników, czy chłopów. Wszystko to powodowało określone reperkusje. Stagnacja programowa była przyczyną powolnego rozwoju organizacyjnego Związku. W 1926 roku liczył on 42 000 członków. Część instruktorów przeciwstawiała się realizacji w harcerstwie ideologii endeckiej i przerostowi w programie elementów paramilitarnych.

To na tym tle doszło do wystąpienia grupy krakowskich instruktorów. Domagali się by w programie wychowawczym uwzględnić postulaty ideowe i polityczne „świata pracy”. Początkowo stanowili oni wewnątrz ZHP nurt lewicowy postulujący współpracę z mniejszościami narodowymi i z ich organizacjami.

Nie mając warunków do spełnienia tych postulatów wystąpili oni ze Związku i utworzyli Zrzeszenie Wolnego Harcerstwa, które w roku 1924 rozpadło się na skutek działań policyjnych.

„Wolne Harcerstwo” było zaledwie epizodem, ale ważnym, bo pierwszym w dziejach ruchu harcerskiego wysiłkiem na rzecz wychowania młodzieży w duchu ideałów postępu. Mniejszości narodowe m. in. z przyczyn już przedstawionych powołały własne organizacje skautowe o różnym zabarwieniu i powiązaniach politycznych.

W 1926 roku powstało Czerwone Harcerstwo Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Jego ideologiem i przywódcą był znany działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Stanisław Dubois, który już w 1919 roku wystąpił z ZHP. Działo ono do wybuchu II wojny światowej i skupiało w swych szeregach dzieci robotników. W swej działalności posługiwało się w znacznym stopniu metodami harcerskimi. Ideowo było zbliżone do PPS, która patronowała organizacji. Czerwone Harcerstwo TUR było pierwszą próbą wykorzystania metody harcerskiej do celów wychowania socjalistycznego. W tymże roku powstała również nielegalna komunistyczna organizacja dziecięca „Pionier”.

Władze ZHP nie utrzymywały żadnych kontaktów zarówno z Czerwonym Harcerstwem TUR, jak i organizacjami typu skautowego mniejszości narodowych, nie mówiąc o „Pionierze”.

Przewrót majowy 1926 roku i przejście władzy przez sanację nie mogły pozostać bez wpływu na harcerstwo. Związek wobec wydarzeń majowych zachował się neutralnie, jeżeli nie liczyć odosobnionej propozycji udzielenia pomocy czy próby organizowania odsieczy rządowi Wincentego Witosa na terenie Chorągwi Wielkopolskiej. W rzeczywistości udział harcerstwa w wydarzeniach majowych sprowadził się do pełnienia służby w patrolach sanitarnych.

W 1929 roku sanacja proklamowała ideał „wychowania państwowego”. Zakładał on wychowanie człowieka dzielnego w codziennej pracy zawodowej, patrioty, oddanego państwu obywatela, a w czasie wojny dobrego żołnierza, człowieka stawiającego interes państwa i narodu ponad swój własny.

Wychowanie państwowe pozostawało w zgodzie z założeniami religijnymi kościoła Rzymskokatolickiego, przy czym wolne było od klerykalizmu.

Ideał „wychowania państwowego”, będący do przyjęcia również dla nastawionej propaństwowo części mniejszości narodowych, ułatwiał sanacji uzyskanie monopolu na wychowanie całej młodzieży w kraju.

Obóz rządowy był świadom, że warunkiem realizacji wychowania państwowego na terenie ZHP musi być odsunięcie od wpływów działaczy związanych z obozem endecji. Pozostający dotąd w biernej opozycji instruktorzy z kręgów sanacji podjęli walkę o prawo kierowania Związkiem. Koncentrowała się ona wokół takich kwestii jak: wyznaniowy charakter harcerstwa, harcerstwo narodowe czy narodowościowe, harcerstwo elitarne czy masowe. Były to kwestie o fundamentalnym znaczeniu.

Instruktorzy sanacyjni opowiadali się za harcerstwem wolnym od klerykalizmu, o pozytywnym stosunku do nowej władzy, masowym, z udziałem dzieci mniejszości narodowych.

Dotychczasowym władzom ZHP zarzucali oni brak myśli twórczej, chaos, niedostatki w kierowaniu organizacją, a także brak troski o rozwój harcerstwa wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej oraz kształcenie kadr. Domagali się zmiany stosunku wobec władz państwowych. Postulowali potrzebę zmiany nastawienia wobec mniejszości narodowych.

W 1931 roku na XI Zjeździe ZHP w Krakowie władze naczelne przeszły w ręce zwolenników sanacji. Instruktorzy wywodzący się z kręgów endecji bynajmniej nie skapitulowali. Nie podjęli jednak możliwości dokonania zmiany, uważając ją w tym czasie za szkodliwą dla organizacji. Nie było zresztą warunków dla jej realizacji.

W duchu założeń „wychowania państwowego” opracowano program i dostosowano do niego metodę harcerską. Rozwi-

nięto wydawnictwo książek i pism programowo-metodycznych, zorganizowano ośrodki kształcenia instruktorów. Zdynamizowało to organizację. Szybko rosła liczba jej członków, których 1937 roku było już 190-tys. 710.

Zlot Narodowy w lasach spalskich w 1935 roku, udział w jego otwarciu prezydenta RP Ignacego Mościckiego, wystawa 25-lecia działalności harcerstwa, uznanie Józefa Piłsudskiego za pierwszego protektora ZHP świadczyły o utożsamianiu się Związku z nowymi władzami i udzielaniu im swojego poparcia.

Zabawy, gry, uroki życia polowego czy obozowego, instruktorzy umiejący rzemieślniczo posługiwać się technikami harcerskimi, oraz poparcie władz państwowych, czyniły organizację atrakcyjną dla młodzieży, nadawały jej popularność. Harcerstwo wypełniało swe zadania, jako organizacja wychowawcza. Było to jedynie wychowanie adaptacyjne.

Nie mogło ono zaspokajać instruktorów bardziej ambitnych, którzy oczekiwali programu wychowania przez służbę społeczną i dla służby społecznej. Wielu zdolnych i twórczych instruktorów nie tylko dyskutowało na ten temat, ale też podejmowało działania zmierzające do zreformowania wychowania w harcerstwie.

Z tych przemyśleń wykrystalizowały się: społeczna służba w organizacji żeńskiej, ruch zachowy, Koło Instruktorów im. Mieczysława Bema, oraz Krąg Instruktorów „Złota Strzała”. Określano je mianem „eksperymenty”. Rzućmy, więc okiem na owe „eksperymenty”.

Program społecznej służby wypracowano w znanej Szkole Instruktorek Harcerskich na Buczu koło Skoczowa. Kształcono tu w latach 1931 - 1939 dziewczęta nie tylko do roli instruktorek harcerskich, ale też do roli żon, matek, działaczek społecznych. Najogólniej rzecz ujmując zmierzano do ukształtowania modelu społecznej służby harcerek rozumianej, jako służba dziecku,

zwłaszcza wiejskiemu, służba zdrowia oraz służba dla podniesienia poziomu cywilizacyjnego wsi polskiej.

Ruch zachowy, a ściślej oryginalna polska metoda wychowa opracowana została przez Aleksandra Kamińskiego w latach 1927-1929. Za podstawę metody przyjął on zabawę naśladowczą, którą nazwał „zabawą w coś”. Bohaterami zabawy uczynił „prostych ludzi”, a prowadzenie zajęć miało odbywać się zespołowo, całą gromadą.

Wielkość dorobku Kamińskiego polegała na tym, że proponując zabawę w „prostych ludzi” i zabawę całym zespołem, z którego uczynił ważne środowisko wychowawcze, kierował ruch zachowy na tory postępowego wychowania. Nadał ruchowi zachowemu oryginalne, narodowe i społeczne piętno, oderwał go od wzorów skautowych „wilcząt”, stworzył całościowy metodyczny, programowy i pedagogiczny system wychowania w organizacji dzieci w wieku 8 - 11 lat. W tym tkwi sekret, że po dziś dzień metoda wychowa ma walor nieprzemijający.

Ruch zachowy był też prekursorem koedukacyjności w harcerstwie. W pierwszej połowie lat trzydziestych nastąpiło zbliżenie męskiego i żeńskiego ruchu zachowego, którego wyrazem było uchwalenie przez naczelnictwo ZHP w 1935 roku wspólnego tekstu obietnicy i prawa zucha.

W latach trzydziestych rozwinęła zorganizowaną działalność na szerszą skalę, grupa instruktorów harcerskich o demokratycznych zapatrywaniach. Jeszcze w 1928 roku utworzyli oni Koło Instruktorów im. Mieczysława Bema - drużynowego 40. WDH, który poległ w czasie zamachu majowego. Stało się ono wkrótce jednym z najsilniejszych ośrodków demokratycznej lewicy w ZHP.

Przywódcą ideowym KIMBU-u był Juliusz Dąbrowski. W 1926 roku wraz z kilkoma instruktorami przystąpił on do organizowania drużyn harcerskich w szkołach powszechnych.

Sporadyczne przypadki interesowania się dziećmi w tego typu szkołach miały miejsce już wcześniej. Juliusz Dąbrowski był przekonany, że tylko wychodząc poza szkoły średnie i wchłaniając w swoje szeregi dzieci robotników ze szkół powszechnych, ZHP zmieni swój skład społeczny, co w konsekwencji będzie musiało doprowadzić do zmiany programu wychowawczego.

W 1935 roku Koło określiło swoje postulaty zawarte w dziesięciu punktach. Domagało się postępowych, demokratycznych zmian w programie i praktyce wychowawczej organizacji, rozszerzenia udziału w niej młodzieży robotniczej, pozytywnego stosunku do „świata pracy”, przeciwdziałania nacjonalizmowi i antysemityzmowi, dostępu do harcerstwa dzieci mniejszości narodowych, ograniczenia roli księży w ZHP wyłącznie do służby duszpasterskiej.

KIMB zajął się też zagadnieniem chłopców starszych w harcerstwie. Początkowo chodziło o wychowanie drużynowych dla drużyn powszechniackich rekrutujących się z ich grona. Potem dążono do upowszechnienia w drużynach harcerskich tych elementów metody harcerskiej, które uspołeczniały organizację, wprowadzały problematykę społeczną do ich życia. W zamierzeniu chodziło o wychowanie w harcerstwie działaczy społecznych, gotowych podjąć dzieło społecznej przebudowy kraju.

Tym celom służył Trzyletni Wyścig Pracy zastępów chłopców starszych, rozpoczęty we wrześniu 1937 roku. Program Wyścigu zmierzał do wyjścia naprzeciw budzących się wśród młodzieży starszej zainteresowań intelektualnych, ideowych, politycznych, społecznych, a nawet sportowych i towarzyskich.

KIMB zaangażował się także w walkę o zmianę czwartego punktu prawa harcerskiego redakcji z 1932 roku. Pragnął, aby umieszczono tu sformułowanie mówiące o szacunku harcerza do pracy i do człowieka pracy. Wszystkie postulaty ideowe KIMB-u znajdowały odzwierciedlenie w opracowaniach pro-

gramowo-metodycznych i działalności prowadzonej przez członków Koła w drużynach zrzeszających dzieci ze środowiska robotniczego.

Władze państwowe i opanowane przez sanację Naczelnictwo ZHP stosunkowo długo tolerowało KIMB. Przyczyny tego stanu rzeczy można dopatrywać się w polityce obozu rządzącego mającej na celu wykorzystanie radykalizmu społecznego młodzieży do swoich celów. Jednakże radykalizacja części młodego pokolenia, jej ewoluowanie na lewo spowodowały, że sanacja zaczęła po 1936 roku odchodzić od tej polityki i stawiać na młodzież prawicową.

Można sądzić, że tu tkwi faktyczne źródło decyzji Naczelnika Harcerzy Zbigniewa Trylskiego, dotyczące usunięcia J. Dąbrowskiego z Głównej Kwatery Harcerzy i praktycznie odsunięcia go od pracy instruktorskiej, chociaż pretekstem tego był publiczny protest J. Dąbrowskiego przeciwko pobytowi w Polsce, na zaproszenie harcerstwa, grupy młodzieży z Hitlerjugend i nazbyt entuzjastyczne jej przyjmowanie przez niektóre grupy harcerskie.

W drugiej połowie lat trzydziestych w kraju narastała fala radykalizmu. W harcerstwie objawiała się utworzeniem jesienią 1936 roku w Warszawie Kręgu Instruktorskiego „Złota Strzała”. Znaleźli się w nim instruktorzy i starsi harcerze o zainteresowaniach intelektualnych.

Dyskutowano tu z pozycji lewicowych nad programem i metodami pracy organizacji. Układano gry i zajęcia tak, aby budziły one klasowe poczucie młodzieży. Opracowywano cykle upolitycznionych gawęd ideowych. Zaczęto nawet prowadzić eksperymentalną, międzyszkolną drużynę młodzieży robotniczej, a na jej letnim obozie praktycznie stosowano zasadę dobrowolności praktyk religijnych. Było to świadome kierowanie młodzieży ku postawie laickiej.

„Złota Strzała” nie zdołała uzyskać pożądaných rezultatów. Nie miała oparcia w szkole, a władze harcerskie patrzyły zdecydowanie wrogo na jej poczynania. Po prawie dwóch latach działalności jej członkowie wstąpili do KIMB-u.

Nadciągająca burza dziejowa, która okazała się najokrutniejszą wojną, ze wszystkich wojen, postawiła harcerstwo wobec niezwyklej sytuacji. Przygotowania do polskiej akcji militarnej na Zaolziu dały impuls do powołania Pogotowia Harcerek, którego celem było przygotowanie starszych dziewcząt do pełnienia różnych służb wynikających z potrzeb związanych z działaniami wojennymi. Pozwoliło to wykorzystać, zwłaszcza akcję letnią 1939 roku, do przygotowania znacznej ilości dziewcząt do tych celów. Pogotowie Harcerzy powołano dopiero w sierpniu 1939 roku i szybko podporządkowano je władzom wojskowym.

Wybuch II wojny światowej zastał więc organizację przygotowaną na taką ewentualność. Harcerstwu przyszło po raz drugi zdawać egzamin z tego, czego uczono chłopców i dziewczęta w organizacji. Był to egzamin bohaterski i niezwykle krwawy. Wśród ofiar wojny obronnej znalazło się liczne grono harcerzy, którzy spontanicznie i samorzutnie stanęli w obronie ojczyzny.

Na okres okupacji hitlerowskiej harcerstwo zeszło do podziemia. Już u progu konspiracji nastąpił podział na grupy, które wykształciły własne struktury i różne programy działania. Różny też był ich zasięg organizacyjny.

„Szare Szeregi” - największa część męskiej konspiracji harcerskiej - zasięgiem swym obejmowały obie okupacje. Przyjęły zasadę wychowania przez walkę. Metody wychowawcze służyły przygotowaniu do walki, organizowaniu udziału w akcjach sabotażowych, dywersyjnych, wywiadowczych, społecznych, w samokształceniu i tajnym nauczaniu. Stopnie i sprawności zdobywano w konkretnych akcjach. Całość działania ujęta została w programie o nazwie „Dziś - Jutro - Pojutrze”.

Grupa instruktorów związanych z obozem narodowym utworzyła konspiracyjne „Harcerstwo Polskie” zwane też „Hufcami Polskimi”. Akcentowało ono silnie swój katolicyzm. Strategia wychowawcza, poza katolicyzmem, opierała się na poglądzie o zachowaniu młodzieży, jako substancji narodowej na okres powojenny. Stąd brało się m. in. określenie „harcerstwo jutra”.

Żeńska konspiracja harcerska, używająca kryptonimów „OH” (Organizacja Harcerek), „Związek Koniczyn” oraz „Bądź Gotów” podjęła zarówno służbę cywilną, a przede wszystkim służbę i pomoc więźniom przebywającym w obozach oraz jeńcom, jak i na rzecz wojska (służba sanitarna, łączności) i w intensywnie prowadzonej działalności kulturalno-oświatowej (m. in. tajne nauczanie i wciągnięcie młodzieży do pomagania w nauce młodszym koleżankom i kolegom). Harcerki przygotowywały się do przyszłej działalności społecznej, w tym na ziemiach zachodnich i północnych, w szczególności na Warmii i Mazurach. Prowadziły też zakonspirowane drużyny harcerskie i szkolenie nowej kadry.

W Warszawie powstała konspiracyjna grupa harcerska „Wigry”, która wiosną 1944 roku podporządkowała się „Szarym Szeregom”. Niezależnie od podziałów organizacyjnych harcerstwo wniosło wkład do walki z okupantem we wszystkich formach. Harcerze uczestniczyli w akcjach sabotażowych, swoim działaniem umacniali postawy narodowe i obywatelskie społeczeństwa, pracowali we wszystkich wojskowych służbach pomocniczych, byli członkami dobrowolnych grup bojowych o specjalnym przeznaczeniu i zadaniach oraz oddziałów partyzanckich, najczęściej Armii Krajowej.

W Powstaniu Warszawskim walczyły cztery bataliony harcerskie. „Szare Szeregi” wystawiły bataliony „Zośka” i „Parasol”, „Harcerstwo Polskie” - batalion „Gustaw”, a grupa „Wigry” - batalion o tej samej nazwie. Wszystkie one złożyły ogromną

daninę krwi. Harcerze wchodzili też w skład innych oddziałów powstańczych.

Harcerstwo w czasie okupacji prowadziło też działalność przygotowującą młodzież do pracy i życia w wyzwolonej ojczyźnie. Działalność harcerska w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej świadczyła, że zdało ono egzamin z patriotyzmu ponad wszelką miarę. ZHP był jedynym związkiem wśród organizacji młodzieżowych, który nie rozpadł się pod naciskiem wojny, co świadczyło o jego sprawności.

W 1944 roku, wraz z restytucją państwowości na wyzwolonej części Polski, w atmosferze odbudowy życia społeczno-politycznego, następowało odrodzenie ruchu młodzieżowego. Na jego arenę wróciło również harcerstwo.

Spontanicznie i samorzutnie ujawniały się drużyny harcerskie działające w konspiracji, bądź organizowały się nowe. Tworzyły się załążki władz hufców, chorągwi i głównych kwater. 30 grudnia 1944 roku ukazał się dekret Resortu Oświaty i Resortu Administracji Publicznej Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, „przywracający do życia jawnego zepchnięte do podziemia przez okupanta Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności - Związek Harcerstwa Polskiego". Jednocześnie, zgodnie ze statutem z 1936, powołano Tymczasową Naczelną Radę Harcerską.

Polityczne stanowisko ZHP i jego zadania ideowo-wychowawcze sformułowała, 10. stycznia 1945 roku, TNRH w uchwalonej deklaracji. Wyrażono w niej poparcie dla programu PKWN i Krajowej Rady Narodowej, z zadowoleniem powitano fakt utworzenia urzędu Prezydenta KRN i przekształcenia PKWN w Rząd Tymczasowy. Opowiedziano się za demokratycznym rozwojem państwa polskiego i wyrażono przekonanie, że nowa władza poprowadzi naród do pełnego zwycięstwa w walce z faszyzmem hitlerowskim oraz zapewni Polsce piastowskie granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. TNRH deklarowała pozy-

tywny stosunek i poparcie ZHP dla Ludowego Wojska Polskiego i gotowość udzielenia mu pomocy.

W kilka dni później wprowadzono na nowo zredagowane prawo i przyrzeczenie harcerskie, które to przekładały ideowo-polityczne treści deklaracji na język pracy wychowawczej z młodzieżą harcerską. Dla dawnych instruktorów harcerskich dokumenty te w sposób bardziej widoczny, niż czyniła to deklaracja, naruszały stare zasady ideowo-wychowawcze, a na ich miejsce wprowadzały nowe.

Związek szybko utworzył sprawne struktury na ziemiach wyzwolonych przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. Jesienią 1945 roku faktycznie zakończono tworzenie harcerstwa na Ziemiach Odzyskanych. Organizacja rodziła się tutaj w atmosferze towarzyszącej obejmowaniu, zagospodarowywaniu, zasiedlaniu i repolonizacji tych ziem. Była elementem składowym powrotu Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk. Działalność ZHP na rzecz odbudowy i zespolenia ziem odzyskanych z Macierzą obiektywnie stanowiła akceptację linii politycznej obozu lewicy polskiej i przyczyniała się do jej realizacji.

W tym sensie, mimo manifestowania w warstwie werbalnej swej apolityczności, harcerstwo Ziemi Odzyskanych było faktycznie częścią składową demokratycznego frontu narodowego. Nie są przecież istotne werbalne manifestacje, a liczą się rzeczywiste działania, nawet, jeżeli część członków organizacji nie zdawała sobie z tego sprawy.

17. stycznia 1945 roku Główna Kwatera (Pasięka) „Szarych Szeregów”, obejmująca zasięgiem swego działania tereny jeszcze okupowane, podjęła decyzję o rozwiązaniu „Szarych Szeregów”, traktując ją, jako akt formalnego rozwiązania ZHP. Takie rozumienie tej decyzji stanowi uzurpację. Mogła ona dotyczyć tylko „Szarych Szeregów”. Natomiast nie mogła się ona odnosić do Organizacji Harcerek i „Hufców Polskich”.

Fakt ten był jedynym swego rodzaju wyjściem z konspiracji. Uchroniło to młodzież przed zejściem na drogę walki z nową władzą, przed nowymi osobistymi tragediami. Natomiast traktowanie tej decyzji, jako rozwiązanie ZHP przez Pasiekę było aktem bez pokrycia, bowiem Związek prowadził od prawie pół roku jawną działalność w Polsce Lubelskiej.

Drużyny harcerskie podejmowały w miarę normalną pracę. Komendy chorągwi i hufców rozpoczęły prace organizacyjne, kształcenie kadry, kompletowanie swoich składów osobowych. Niemal wszędzie nawiązywano współpracę z pozostałymi organizacjami młodzieżowymi. Przedstawiciele ZHP wchodzili do komisji porozumiewawczych organizacji młodzieżowych wszystkich szczebli. Komendy harcerskie podejmowały współpracę z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, Polskim Czerwonym Krzyżem. Harcerze brali udział w komitetach społecznych przygotowujących gwiazdkę dla żołnierzy.

Organizacja włączyła się w nurt działalności mającej na celu odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Mobilizowała swych członków do rozwiązywania najważniejszych problemów, jakie stały przed społeczeństwem polskim.

Imponujący był rozwój organizacyjny Związku. Już pod koniec 1945 roku, liczbę członków szacowano na około 250.000. Po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) sytuacja polityczna w kraju zaczęła się komplikować. Zaostrzeniu uległy podziały polityczne. Miało to wpływ na sytuację w harcerstwie.

Kierownictwo „Szarych Szeregów” pozostające dotąd jakby w bezczynności, nie mogło nie zdawać sobie sprawy z tego, że odbudowa ZHP może się dokonać bez jego udziału. Uznało więc, że utworzenie TRJN stwarza dla nich dogodną szansę wejścia w skład kierownictwa Związku.

W lecie 1945 roku podjęte zostały rozmowy, w których to

przywódcy „Szarych Szeregów” zaproponowali włączenie ich do obecnego ZHP w zamian za uznanie przez nich Związku za kontynuację harcerstwa przedwojennego i wojennego. Intencje przedłożonych propozycji były dość wyraźne. Kierownicy „Szarych Szeregów”, licząc na swój autorytet, pragnęli sięgnąć po kierownictwo organizacji.

Jesienią 1945 roku rozmowy te zakończono obopólnym kompromisowym porozumieniem. W zamian za objęcie przez instruktorów szaroszeregowych niektórych funkcji we władzach odrodzonego harcerstwa, kierownictwo „Szarych Szeregów” uznało istniejącą organizację za kontynuację ZHP.

Zaprezentowany powyżej rys historyczny harcerstwa niech wzbogaci wypowiedź instruktorki jeleniogórskiego Hufca ZHP Eugenii Domalewskiej, która była uczestnikiem i naocznym świadkiem wielu z tamtejszych wydarzeń.

Zmian i powtarzających się nowych uregulowań w harcerstwie przeżyłam wiele. Kiedy podczas zebrania instruktorek harcerskich w Równem w 1934 roku, (wcześniej była drużynową i komendantką Hufca ZHP w Zdobunowie na Wołyniu) powierzono mi funkcję kierownika wydziału kształcenia starszyny i działu programowego Chorągwi Wołyńskiej, zobligowało to mnie do gromadzenia wiedzy na temat harcerstwa, od początków jego powstania. Zgromadziłam zbiór wydawnictw, czasopism i dokumentów harcerskich, który szczęśliwie przetrwał wojnę. Przeleżał on w Kielcach w naszym mieszkaniu, skąd w 1941 roku wywieziono mnie i moich rodziców na Syberię.

Wiedza na temat przeszłości harcerstwa nie jest w pełni udokumentowana. Wiem, że zjazdy zjednoczeniowe harcerstwa były co najmniej dwa.

Pierwszy zjazd zorganizowany w Królestwie Polskim w Warszawie w 1916 roku, zakończony był piękną paradą Związku Harcerstwa Polskiego, odbieraną przez Komendanta Józefa Piłsudskiego. Natomiast drugi, zorganizowany był w Lublinie w 1918 roku, wtedy to doszło do połączenia organizacji harcerskich byłego zaboru pruskiego, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy w jeden niezależny Związek Harcerstwa Polskiego. Zjazd ten miał przygotować zwołanie Wszechpolskiego Zjazdu Ustawodawczego.

Dnia 2. sierpnia 1920 roku, zatwierdzony został przez władze państwowe statut ZHP, jednak dopiero w 1927 roku podporządkowano harcerstwo starsze komendom chorągwi, co

wreszcie zakończyło integrację związku w jedną całość. Nadal trwała dyskusja na temat dalszych zmian w statucie związku.

W 1930 roku usamodzielniono harcerstwo żeńskie i męskie. Wybór Michała Grażyńskiego w 1931 roku na przewodniczącego ZHP spowodował rozszerzenie działalności harcerskiej w środowisku robotniczym, rzemieślniczym i wiejskim, usankcjonowano też możliwość należenia do tej organizacji obywateli polskich innych narodowości.

XIII Zjazd Walny w Katowicach (04.1933 rok), pod przewodnictwem Michała Grażyńskiego, uchwalił m. in.:

- wniosek o rejestrację ZHP, jako stowarzyszenia wyższej użyteczności,
- stworzenie kategorii członków ZHP, niezobowiązanych do przestrzegania abstynencji w życiu prywatnym,
- potrzebę zapewnienia opieki byłym harcerzom i włączenie ich do życia i pracy ZHP.

Uznanie ZHP za stowarzyszenie wyższej użyteczności i nadanie kolejnego statutu ZHP, zarządzeniem Rady Ministrów z 1936 roku, na jakiś czas usystematyzowało pracę Związku.

Rząd Lubelski, dnia 30. grudnia 1944 roku, powołał do życia jawnego Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności – Związek Harcerstwa Polskiego. Wkrótce powołał też Tymczasową Naczelną Radę Harcerską, która już w styczniu 1945 roku unieważniła przyrzeczenie i prawo harcerskie pochodzące z 1936 roku, po czym uchwaliła tekst nowego prawa i przyrzeczenia.

Wprowadzane zmiany i weryfikacja kadry harcerskiej, w latach 1949 - 1950 spowodowały włączenie ZHP w struktury Związku Młodzieży Polskiej pod nazwą Organizacja Harcerska. Niemniej jednak niektóre drużyny i pojedyncze osoby nie podporządkowały się tej decyzji.

E. Domalewska do Jeleniej Góry przyjechała w maju 1946 roku. Podczas naszej współpracy często rozmawialiśmy o historii harcerstwa i jego początkach na terenie jeleniogórskim. Pytałem też, co było powodem, że instruktorka wierna ideałom harcerskim z tak bogatym doświadczeniem i wiedzą harcerską, dopiero w 1956 roku zgłosiła swoją gotowość do pracy w ZHP?

Nie otrzymałem odpowiedzi wprost, stąd jedynie moje przypuszczenia. Może była to trauma wywołana pobytem na Syberii i związana z tym utrata zaufania do władz, które to spowodowały? Czyżby powołanie harcerstwa decyzją Rządu a nie władz harcerskich, nie było dla niej dobrą inicjatywą? Wprowadzane zmiany jedynie oddalały „jej harcerstwo”, któremu była wierna. Wierności tej może dowodzić fakt, że kiedy dowiedziała się o naradzie instruktorów harcerskich w Łodzi, którą zmieniono w Zjazd ZHP i o podjętych tam decyzjach, zgłosiła się do jeleniogórskiego Hufca. Zweryfikowana do stopnia phm. kontynuowała służbę instruktorską do ostatnich dni swojego życia.

(Wspomnienia o harcmistrz Eugenii Domalewskiej, instruktorze jeleniogórskiego harcerstwa” wydanie z 2013 rok)

ROZDZIAŁ II

Początki Jeleniogórskiego Harcerstwa

Organizację harcerstwa i pierwsze lata jego działalności w regionie jeleniogórskim opisał w swoich wspomnieniach Józef Dobski:

... do Jeleniej Góry (Hirschberg), wraz z Pełnomocnikiem Rządu starostą Wojciechem Tabaką, przybyła grupa ekonomiczna z zadaniem przejmowania ponemieckich nieczynnych zakładów przemysłowych i ich uruchamiania. W grupie tej znalazł się kolega Marian Stolarczyk - przedwojenny działacz Ligi Morskiej i członek Szarych Szeregów - który w imieniu polskich władz zajął się uruchomieniem Wytwórni Win i Soków w Jeleniej Górze.

W drugiej połowie maja 1945 roku otrzymałem list od Mariana Stolarczyka, w którym namawiał mnie, aby przyjechać do Hirschbergu i pomóc mu w pracach organizacyjnych zakładu oraz uruchomieniu produkcji. Skorzystałem z zaproszenia kolegi. Po załatwieniu formalności związanych ze zwolnieniem się z pracy w Zarządzie Miejskim, wyjechałem do nieznanego mi miasta Hirschberg na Dolnym Śląsku.

Będąc od najmłodszych lat, uczuciowo związany z Kielcami, nie sądziłem, że mogę rozstać się z miastem mojej młodości na dłuższy okres. Nie przypuszczałem wtedy, że Jelenia Góra stanie się dla mnie drugim po Kielcach, bliskim miastem, w którym będę przebywał z rodziną do 1948 roku i pozostanę na Dolnym Śląsku we Wrocławiu do chwili obecnej.

Do Jeleniej Góry przybyłem częściowo pociągiem a częściowo samochodem ciężarowym, poprzez Wrocław i Starą Kamienicę. Podróż była ciekawa i obfitująca w przygody. Pierwsze zetknięcie z Jelenią Górą zrobiło na mnie duże wrażenie. Zoba-

czyłem niezniszczone miasto o wyjątkowej urodzie. Wszędzie było widać dużo drzew, zieleni i kwiatów. Wszystkie kamienice były już przystrojone w białe - czerwone flagi. Przechodząc przez rynek, zostałem olśniony widokiem pięknych renesansowych kamienic o wspaniałych łukowych podcieniach, przytulonych do siebie w zwartej zabudowie dookoła skromnego ratusza.

Gdyby nie świadomość, że muszę zgłosić się u kolegi przed nadejściem nocy, podziwiałbym dłużej niecodzienny fragment miasta, które urzekło mnie swoim oryginalnym pięknem w pierwszym dniu przybycia. Po kilku dniach włączyłem się do pracy, pomagając koledze w pracach organizacyjnych i produkcyjnych zakładu.

Wyjeżdżając na ziemię jeleniogórską nie spodziewałem się, że będę spotykał się ze śladami polskości tej ziemi. Nazwy miejscowości posiadały polskie brzmienie, np. Janowice nazywały się po niemiecku Janowitz. Najciekawszym dokumentem, mówiącym o panowaniu Piastów w Jeleniej Górze, była tablica stojąca przed kościołem katolickim, na której w języku niemieckim było wyryte zdanie o następującej treści: „Herzog von Polen Boleslaus der Dritte...” Dalszych słów w języku niemieckim nie pamiętam. W tłumaczeniu polskim oznaczało, że Książę polski Bolesław III (czyli Krzywousty), zbudował w tym miejscu w 1108 roku świątynię drewnianą, która spłonęła i wybudował na tym samym miejscu kościół murowany.

Byłem zaskoczony tym faktem historycznym, potwierdzonym przez Niemców w formie pamiątkowej tablicy, która nie została przez hitlerowców zniszczona, jak wiele dokumentów będących świadectwem, że tymi ziemiami władali książęta i królowie polscy.

Chciałbym również wspomnieć o ciekawym spotkaniu ze starszym Niemcem, potomkiem polskiego oficera biorącego udział w Powstaniu Listopadowym, niejakim Rogójskim czy Rogowskim. Z krótkiej opowieści Niemca wynikało, że jego pra-

dziad przywędrował po klęsce powstania na ziemię jeleniogórką, gdzie zamieszkał i założył rodzinę. Na dowód tego, że mówił prawdę przyniósł kilka dni później pamiątki po swoim przodku. Były to epolety - naramienniki z frędzlami z munduru oficerskiego, dyplom nadania orderu Virtuti Militari w języku polskim i sam Krzyż Virtuti Militari.

Te cenne pamiątki chciałem nabyć za odpowiednim wynagrodzeniem i przekazać do muzeum. Niestety odmówił, uzasadniając to tym, że pamiątki po jego przodku, przechowywane są w jego rodzinie z pokolenia na pokolenie i są dokumentem polskiego i szlacheckiego pochodzenia, z którego jest dumny. Spodobała mi się postawa tego człowieka i przywiązanie, jakie objawiał dla swego polskiego rodowodu.

Lipiec 1945 roku był dla Jeleniej Góry okresem przełomowym w przeobrażaniu się dawnego miasta Hirschberg w polską Jelenią Górę, ponieważ w tym miesiącu rozpoczęło się na większą skalę wysiedlanie Niemców z przeludnionego miasta, do którego schroniło się w czasie wojny wiele rodzin niemieckich z Wrocławia i innych miejscowości.

Praca w Wytwórni Win nie dawała ani mnie, ani koledze pełnego zadowolenia. Przyzwyczajeni od najmłodszych lat do udzielania się w pracach społecznych, zapragnęliśmy tę działalność kontynuować na Ziemiach Odzyskanych.

Jako przedwojenny instruktor harcerski, a w czasie okupacji komendant Szarych Szeregów na Kielecczyźnie, uważałem że obaj z Marianem Stolarczykiem, przedwojennym działaczem Ligi Morskiej i członkiem Szarych Szeregów, powinniśmy zająć się zorganizowaniem Harcerstwa i Ligi Morskiej w Jeleniej Górze.

W miejsce wysiedlanych Niemców zaczęły przybywać polskie rodziny z młodzieżą w wieku szkolnym, wśród której było wielu harcerzy. Zaistniała więc potrzeba zaopiekowania się

tą młodzieżą i przyjęcia jej w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego.

W pierwszej połowie lipca przyjechało kilku instruktorów harcerskich z Krakowa. Nawiązaliśmy z nimi kontakt i zaproponowaliśmy współpracę przy organizowaniu Harcerstwa i Ligi Morskiej.

Na wspólnym spotkaniu w Wytwórni Win przy ulicy Sobieskiego instruktorzy krakowscy zaakceptowali projekt powołania tymczasowej Komendy Chorągwi w Jeleniej Górze. Na stanowisko tymczasowego komendanta Chorągwi został wybrany hm. dr Rudolf Korzeniowski, najstarszy z naszego grona instruktorskiego, z zawodu adwokat z Krakowa, który zaprosił mnie na swego zastępcę...

... Ówczesny Pełnomocnik Rządu, starosta Wojciech Tabaka, wyraził zgodę na działalność harcerską i Ligi Morskiej z zastrzeżeniem, że o ile zostałyby ona rozszerzona poza granicę powiatu jeleniogórskiego, należałoby uzyskać zezwolenie z Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. O powstaniu Komendy Chorągwi Harcerzy i Zarządu Okręgu Ligi Morskiej zawiadomiliśmy Główną Kwaterę ZHP i Zarząd Główny Ligi Morskiej w Warszawie.

Na siedzibę Komendy Chorągwi i Zarządu Okręgu Ligi Morskiej władze miejskie przeznaczyły budynek piętrowy przy ulicy Długiej, który otrzymał nazwę „Dom Harcerza i Ligi Morskiej”.

W dniu 26. lipca 1945 roku zostały rozlepione na tablicach ogłoszeniowych w mieście afisze, informujące harcerki i harcerzy o zgłaszaniu się w Komendzie Chorągwi w celu przeprowadzenia rejestracji i wstąpienia w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego. Z dużym zapałem przystąpiliśmy do prac przygotowawczych związanych z rozpoczęciem działalności harcerskiej.

W drugim półroczu 1945 roku nastąpił żywiołowy rozwój harcerstwa. Do Komendy Chorągwi zaczęli się zgłaszać z różnych stron Dolnego Śląska instruktorzy ZHP, organizujący samorzutnie hufce i drużyny. W związku z rozszerzającym się ruchem harcerskim na terenie Dolnego Śląska, udaliśmy się ze M. Stolarczykiem do wojewody Stanisława Piaskowskiego urzędującego w Legnicy, aby zapoznać go z dotychczasową działalnością harcerską i Ligi Morskiej.

Wojewoda Piaskowski, nazywany „Księżciem Legnickim”, bardzo przychylnie ustosunkował się do naszej inicjatywy, akceptując naszą działalność na terenie całego Dolnego Śląska. Wyraził się przy tym z uznaniem o tych wszystkich harcerzach, którzy razem z władzą ludową, nie czekając na odgórne polecenia, podjęli się samorzutnie niełatwej pracy społecznej na odzyskanym Dolnym Śląsku.

Trzeba stwierdzić, że dzięki poparciu wojewody, którego kilkakrotnie odwiedziliśmy w Legnicy, informując o postępach działalności naszych instytucji i przychylnym stanowisku starosty Wojciecha Tabaki, mogliśmy działać w sposób nieskrepowany. Niebawem powstały ośrodki pracy harcerskiej i Ligi Morskiej w Legnicy, Wałbrzychu, Dzierżoniowie, Świdnicy, Ząbkowicach i w innych miejscowościach, jak np. Szklarska Poręba i Karpacz, z którymi był utrzymywany stały kontakt.

Najbardziej aktywnym ośrodkiem pracy harcerskiej, poza Jelenią Górą, był Krąg Starszoharcerski w Szklarskiej Porębie, do której przybyło wielu starszych harcerzy. Jeden z instruktorów krakowskich phm. Zygmunt Szafran założył w tej miejscowości o pierwotnej nazwie niemieckiej Schreiberhau, Krąg Starszoharcerski składający się z około 30 osób.

Większość członków tego Kręgu objęła w miasteczku kierownicze stanowiska w Zarządzie Gminy i w innych instytucjach, wywierając duży wpływ na życie społeczno-kulturalne osiedlonych Polaków.

W Domu Harcerskim „Czuwaj”, poza normalnymi zbiorami, odbywały się imprezy kulturalne, które urządzano wspólnie z organizacją „OMTUR”. Harcerze i harcerki pracowali przy naprawie urządzeń sportowych i przy uruchamianiu skoczni narciarskiej.

Dotychczasową nazwę Pisarzowice przetłumaczoną z niemieckiej Schreiberhau postanowili zmienić na „Harcerską Porębę”. W związku z tym wystąpili do władz wojewódzkich z odpowiednim wnioskiem o zmianę nazwy „Pisarzowice” na „Harcerską Porębę”, uzasadniając dużym wkładem harcerzy w zagospodarowanie tej miejscowości i uczynienia z niej w krótkim czasie polskiego ośrodka wczasowo - turystycznego. Urząd Wojewódzki zmienił jednak dotychczasową nazwę Pisarzowice na Szklarską Porębę ze względu na znajdującą się w tej miejscowości słynną Hutę Szkła Kryształowego „Julia”.

Pod koniec sierpnia 1945 roku, tymczasowy komendant Chorągwi hm. dr Rudolf Korzeniowski zrezygnował ze stanowiska komendanta z powodu wyjazdu na stałe do Krakowa. W związku z jego nagłym wyjazdem zaproponowałem członkom Komendy Chorągwi wybranie na stanowisko komendanta hm. Kazimierza Sobolewskiego, dotychczasowego referenta kształcenia instruktorów. Wniosek został przyjęty i komendantem Chorągwi został hm. Kazimierz Sobolewski, który na tym stanowisku działał do 1949 roku.

Zostały nawiązane kontakty z Komendą Chorągwi Krakowskiej, która do Jeleniej Góry przekazała 1200 książek, w celu założenia pierwszej polskiej czytelnicy dla młodzieży jeleniogórskiej. O fakcie tym i pionierskiej roli harcerzy na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945 i 1946 pisał hm. Rudolf Korzeniowski w miesięczniku „Harcerstwo” nr 1. ze stycznia 1946 roku.

W 1946 roku we wszystkich prawie szkołach średnich i podstawowych działały już drużyny harcerskie. Na ulicach miasta coraz więcej młodzieży zaczęło pokazywać się w mun-

durkach. Maszerujące ze śpiewem drużyny wzbudzały radość u Polaków, a wśród nieprzesiedlonych jeszcze Niemców zdumienie, że młode polskie pokolenie czuje się na tej ziemi tak pewnie i swobodnie, jak gdyby tutaj urodziło się i wychowało.

W związku z dużym zapotrzebowaniem na kadrę instruktorską, urządziliśmy w okresie zimy 1945/1946 roku kurs drużynowych w Rościszowie koło Dzierżoniowa w ośrodku harcerskim „Lipowe Zacisze” dla około 40 chłopców. Kurs prowadził hm. Kazimierz Sobolewski przy pomocy druhów: Zygmunta Szafrana phm., Mieczysława Świątka phm. i Zbigniewa Owczarka phm.

W październiku 1945 roku przybył do Jeleniej Góry Naczelnik Harcerzy, który zatwierdził samorzutną dotychczasową działalność harcerską i zdecydował o utworzeniu Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy z siedzibą w Jeleniej Górze, mianując jednocześnie hm. Kazimierza Sobolewskiego p.o. komendantem Chorągwi.

Po przeprowadzonej wizytacji Naczelnika Harcerzy został ustalony skład Komendy Chorągwi w Jeleniej Górze:

- pierwszy zastępca komendanta Chorągwi - hm. Józef Dobski,
- drugi zastępca komendanta Chorągwi i referent prasowy - phm. Kazimierz Fronczak,
- referent kształcenia instruktorów - hm. Kazimierz Sobolewski,
- referent drużyn - phm. Czesław Sidor,
- referent obozowy i turystyki - Kazimierz Bożekowski,
- referent interwencyjny - phm. Marian Stolarczyk,
- referent finansowo-gospodarczy - phm. Zygmunt Szafran.

Ponadto rozkazem zostali mianowani hufcowi w Jeleniej Górze, Świdnicy, Legnicy, Kłodzku, Brzegu n. Odrą i Głogowie.

Ze względu na duży rozwój Ligi Morskiej wśród społeczeństwa, która to objęła swoją działalnością kilka powiatów województwa wrocławskiego, wynikła potrzeba powołania mnie na sekretarza Zarządu Okręgu tej organizacji. Pozostając na tym stanowisku i pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy komendanta Chorągwi, spowodowałem, że nastąpiła bliska współpraca tych dwóch organizacji. Wspólne działanie harcerzy i członków Ligi Morskiej przyniosło im obopólne korzyści.

Wszelkie imprezy i uroczystości przeprowadzane przez Ligę Morską w latach 1945 - 1949, a zwłaszcza w corocznym „Święcie Morza”, obchodzonym w Jeleniej Górze w sposób manifestacyjny, odbywały się z licznym udziałem hufców i drużyny harcerskich. Wiele drużyn w terenie, pomagało Oddziałom i Kółkom Ligi Morskiej prowadząc wśród młodzieży i starszego społeczeństwa akcję propagandową i wyjaśniającą, jakie znaczenie i korzyści dla Polski ma odzyskany szeroki dostęp do morza.

Zarząd Okręgu w swej działalności społeczno - kulturalnej występował często z inicjatywą i inspiracją w przeprowadzaniu na terenie miasta wielu akcji, jak np. zorganizowanie w ramach przyjaznych kontaktów pomiędzy Jelenią Górą a Libercem w Czechosłowacji, pierwszych towarzyskich zawodów szachowych. Jednym z organizatorów tych zawodów był harcerz z Kielc, uczęszczający do szkoły średniej w Jeleniej Górze, Stanisław Kuszewski...

...Dla młodzieży szkolnej i harcerzy uruchomiliśmy bezpłatne kursy modelarstwa jednostek pływających w wybudowanym baraku na zapleczu Domu Ligi Morskiej przy ulicy Grabowskiego, gdzie odbywały się zjazdy ZO LM oraz stałe kursy nauki języka rosyjskiego i esperanta.

W kontaktach z młodzieżą wskazywaliśmy na zaszczytny wybór zawodu: marynarza, rybaka, żeglarza, stoczniońca i projektanta budowy statków. Dla dwóch najzdolniejszych absolwentów szkół średnich, którzy chcieliby poświęcić się studiom

na wydziale budowy statków i okrętów w Politechnice Gdańskiej, został utworzony fundusz stypendialny.

Dużym naszym osiągnięciem było przejęcie, wyremontowanie i odpowiednie zagospodarowanie poniemieckiego obiektu rekreacyjnego, położonego nad sztucznym jeziorem przy zaprze wodnej w Pilchowicach wraz ze sprzętem, składającym się z dwóch łodzi motorowych do przewozu turystów po jeziorze.

Z całego terenu, obejmującego pięknie zadrzewione wzgórze, na którego szczycie wznosił się budynek-pensjonat, utworzony został Ośrodek Sportów Wodnych. Wraz z jego zagospodarowaniem i wybudowaniem przystani dla żaglówek, łódek i kajaków został zorganizowany Klub Żeglarski „Piast”, w którym rozpoczęły działalność następujące sekcje: pływacka, wiosłarska, żeglarska, tenisowa i brydżowa. Należy nadmienić, że wszystkie sekcje Klubu przejawiały aktywną działalność. Dla Ośrodka zostały zakupione dwie łodzie żaglowe i kilkanaście kajaków, na których szkoliła się młodzież harcerska.

Stałą siedzibą Klubu „Piast” były pomieszczenia znajdujące się w Domu Ligi Morskiej przy ul. Grabowskiego w Jeleniej Górze, które zostały odpowiednio wyposażone. Klub stał się nie tylko ośrodkiem skupiającym członków Ligi Morskiej, ale także miejscową inteligencją.

Wiele trudu włożyliśmy w uruchomienie zniszczonych i nieczynnych kortów tenisowych, którymi wówczas nie zainteresowała się żadna instytucja. Na odnowionych kortach sekcja tenisowa zorganizowała indywidualne zawody sportowe. Ważnym wydarzeniem stały się zawody tenisowe urządzone przez nas pomiędzy indywidualnymi tenisistami z zaprzyjaźnionego miasta Liberca w Czechosłowacji. Dla uczestników towarzyskiego spotkania Zarząd Okręgu ufundował nagrody.

Propaganda o znaczeniu morza dla Polski odbywała się w sposób oryginalny np. przez wybudowanie w okresie wiosny

1948 roku modelu latarni morskiej o wysokości 15. metrów na Placu Bolesława Bieruta, w miejscu gdzie obecnie stoi pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej.(Obecnie parking BZWBK) Było to przedsięwzięcie ryzykowne i angażujące wielu członków organizacji, a nawet wymagało pomocy niektórych zakładów.

Model latarni morskiej został wykonany w konstrukcji drewnianej z wewnętrznymi schodami, prowadzącymi do górnego tarasu na szczycie wieży. Wewnątrz tej budowli została urządzona wystawa dorobku dotychczasowej działalności jeleniogórskiego Okręgu Ligi Morskiej, na którą złożyły się ekspozyty modeli statków, wykonanych przez młodzież, fotografie, wykresy graficzne, materiały wydawnicze i informacyjne o osiągnięciach Polski na morzu, odbudowie portów, hasła propagandowe i inne.

Wystawa wypełniła całą przestrzeń latarni od dolnego poziomu, aż po górny taras dookoła otwartej klatki schodowej w ten sposób, że zwiedzający dochodząc do szczytu budowli mógł zapoznać się z całym przeglądem osiągnięć pionierskich na morzu w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości i przywróceniu Polsce Ziemi Zachodnich i Północnych. Model latarni przetrwał do 1949 roku i był licznie zwiedzany przez turystów. W budowę latarni i urządzenie jej wnętrza wraz z wystawą fotograficzną i wykresami statystycznymi włożyłem osobiście dużo pracy i dlatego też to wydarzenie opisałem bardziej szczegółowo.

Nakładem Zarządu Okręgu Ligi Morskiej w Jeleniej Górze zostały wydane kolorowe pocztówki o tematyce związanej z morzem i polskimi portami, projektowane w pięciu rodzajach przez członka Ligi Morskiej, A. Kosteckiego. Karty pocztowe były rozprowadzane przez Kola i Oddziały LM na terenie Dolnego Śląska.

Spośród zasłużonych osób, z którymi współpracowałem w tworzeniu tak prężnej i przodującej organizacji należałoby

wymienić: M. Stolarczyka - współzałożyciela i prezesa Zarządu Okręgu, O. Wecsiligo - prezesa Sądu i wiceprezesa ZO LM, A. Domereckiego - dyrektora „Społem” i wiceprezesa ZO LM, W. Pozowskiego - komandora Klubu Żeglarskiego, W. Kurbiela - Inspektora Szkolnego i skarbnika ZO LM, M. Kuskowsiego - Radcy Prawnego ZO LM.

Działalność ZO LM w Jeleniej Górze docenił Zarząd Główny rozszerzając jego zasięg terytorialny na 12. powiatów Dolnego Śląska. Prezes Zarządu Głównego LM admirał Adam Mohuczy i sekretarz płk Kuryluk darzyli nas szczególną sympatią, wyrażając się z uznaniem o działalności społecznej okręgu jeleniogórskiego.

W 1949 roku została przeprowadzona likwidacja Ligi Morskiej w skali ogólnokrajowej i przejęcie jej majątku przez Ligę Przyjaciół Żołnierza. W związku z decyzją władz o rozwiązaniu tak pożytecznej organizacji - stowarzyszenia wyższej użyteczności - z żalem opuściliśmy jej szeregi, zrażeni do dalszej pracy społecznej.

W październiku 1949 roku Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego we Wrocławiu powierzyło mi stanowisko dyrektora Państwowego Browaru w Sobótce - Górcie pod Wrocławiem. W związku z tą nominacją z żalem musiałem się rozstać z piękną Jelenią Górą, która na moich oczach w ciągu czterech lat przeobrażała się z niemieckiego Hirschberg w rdzennie polskie miasto, stając się ośrodkiem kulturalnym i przemysłowo handlowym tego regionu...

(Zeszyty Historyczne nr 4. Wydawca: ZHP Międzychodźwiana Komisja Historyczna, Jelenia Góra 1990 rok)

ROZDZIAŁ III

Pierwsze struktury harcerek

Od początku reaktywowania ZHP w powojennej Polsce, wszelkie sfery działalności harcerskiej szczegółowo określone były w Rozkazach Naczelnika ZHP i Naczelniczki Harcerek, listach okólnych Głównej Kwatery i Komunikatach Naczelnictwa ZHP. Dokumenty te publikowały „Wiadomości Urzędowe” wydawane przez Harcerskie Biuro Wydawnicze. W taki też sposób ogłoszone zostało reaktywowanie ZHP i inne ważne dla Związku wiadomości:

Załącznik L. 1 do Komunikatu Naczelnictwa Z.H.P. L. 1 z dnia 17 kwietnia 1945 r.

Zarządzenie Kierowników resortów Administracji Publicznej i Oświaty z dnia 30 grudnia 1944 r. o przywróceniu do życia Związku Harcerstwa Polskiego Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności.

W uznaniu konieczności dania podstaw organizacyjnych dla wychowania młodzieży metodami harcerskimi i przygotowania jej w ten sposób do świadomej czynnej i ofiarnej służby dla demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, zarządza się co następuje:

1. Zepchnięte w podziemia przez okupanta Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Związek Harcerstwa Polskiego, powołuje się z powrotem do życia jawnego.

2. Jako Tymczasową Władzę Naczelną Związku Harcerstwa Polskiego powołuje się Tymczasową Naczelną Radę Harcerską, składającą się 10—24 osób. Kierownik Resortu Oświaty ustalać będzie szczegółowo ilość członków Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej, powoływać ich i odwoływać. Oprócz powołanych w powyższy sposób członków Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej, w skład jej wchodzić będą 2 delegaci kierownika Resortu Oświaty, którzy spełniać będą funkcje inspektorów dla spraw harcerstwa.

3. Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska uchwali regulamin swej działalności. Regulamin ten określi

w szczególności sposób powoływania Naczelnictwa, ilość jego członków i podział czynności między nimi.

Osobny regulamin określi tymczasową organizację Okręgów i Obwodów Związku Harcerstwa Polskiego. Regulaminy powyższe zatwierdza kierownik Resortu Oświaty.

4. Dla wykonania stałej kontroli nad działalnością Związku Harcerstwa Polskiego kierownik Resortu Oświaty wyznacza swego delegata.

Delegat ten bierze udział w posiedzeniach Tymczasowych władz Związku Harcerstwa Polskiego z prawem weta przeciwko decyzjom władz.

W razie założeń weta sprawę rozstrzyga ostatecznie Kierownik Resortu Oświaty.

Kierownik Resortu Oświaty:

(—) Dr. Stanisław Skrzeczewski.

Kierownik Resortu Administracji Publicznej:

w/z (—) mgr. Adam Ostrowski.

Nie bez znaczenia dla działalności harcerskiej były też publikowane w Wiadomościach Urzędowych pisma władz centralnych w sprawie pomocy i ułatwiania pracy organizacjom młodzieżowym, kierowane do wojewodów. Na ich podstawie władze przyznawały harcerzom środki finansowe i sprzęt niezbędny do realizacji zadań statutowych. Poniżej niektóre z nich:

Załącznik L. 2 do Komunikatu Naczelnictwa Z.H.P. L. 1 z dnia 17 kwietnia 1945 r.

Ministerstwo Lublin, dn. 10 stycznia 1945 r.
Administracji Publicznej
Departament Polityczny
Nr. 254/II P. 16/45

O d p i s.

O K Ó L N I K

Udzielenie pomocy demokratycznym
organizacjom młodzieży.

Do

Ob. Ob. Wojewodów

W związku z potrzebą wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży Ob. Ob. Wojewodowie wydadzą podległym sobie urządzą następujące zlecenia:

1) Demokratycznym organizacjom młodzieży należy udzielić wszelkiego poparcia w ich pracy w pierwszym rzędzie przez przydzielenie im w zależności od potrzeb pomieszczeń wzgl. domów.

2) Należy spowodować aby Rady Narodowe w swoich budżetach przewidziały odpowiednie fundusze przeznaczone dla rozbudowy pracy demokratycznych organizacji młodzieży, dotacje dla nich it. p.

Dyrektor Departamentu Politycznego M. A. P.
(—) mgr. Z. Sznek.

Ministerstwo Lublin, dnia 12 stycznia 1945 r.
Administracji Publicznej
Departament polityczny
Nr. 253/II P. 36/45

Pomoc demokratycznym
organizacjom młodzieżowym

Do Zarządu Głównego Z. H. P.
w Lublinie.

Dbając o rozwój demokratycznych organizacji młodzieżowych, wydaliśmy okólnik do Ob. Ob. Wojewodów, którego odpis załączamy.

Dyrektor Departamentu Politycznego M. A. P.
(—) mgr. Z. Sznek.

Załącznik L. 3 do Komunikatu Naczelnictwa Z.H.P. L. 1 z dnia 17 kwietnia 1945 r.

Lublin, dn. 17 lutego 1945 r.
Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Administracji Publicznej
Departament Polityczny
L.dz. 2209/45

Pomoc dla Z. H. P.

Do

Ob. Ob. Wojewodów

Doceniając znaczenie rozwoju Związku Harcerstwa Polskiego, jego zasługi jakie może oddać w pra-

cy nad wychowaniem młodzieży, obowiązkiem jest dolażyć starań, aby ułatwić Z. H. P. stworzenie należytych warunków rozwojowych we wszelkich jego poczynaniach.

Zleca się przeto udzielanie wszelkiej pomocy komórkom Z. H. P. i wydanie w tej sprawie zarządzeń podległym organom.

Za Ministra

Naczelnik
Społeczno-Polityczny

(—) Kisiel Jan.

Załącznik L. 1 do Rozkazu Naczelnictwa Z. H. P. L. 2 z dn. 24 maja 1945 r.

Nr. I. O. 2939/44

Zarządzenie Kierownika Resortu Oświaty z dnia 30 grudnia 1944 r. o ustaleniu liczby członków Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej i powołaniu jej składu osobowego.

Na podstawie zarządzenia Kierowników Resortów Administracji Publicznej i Oświaty z dnia 30 grudnia 1944 r. o przywróceniu do życia Związku Harcerstwa Polskiego:

- 1) liczbę członków Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej ustalam tymczasowo na dziesięć.
- 2) Na członków Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej powołuję obywateli:

Piotra Greniuka,
Halinę Jacuńską-Ogrodziańską,
Witoldę Jurkiewiczową,
Mieczysława Walczaka,
mgr. Tomasza Liedke,

mgr. Tadeusza Nawrockiego,
prof. Stanisława Nowakowskiego,
Michała Sajkowskiego,
Kazimierę świętochowską,
Stanisława Wieczorka.

M. p.
Kierownik Resortu Oświaty:
(—) Dr. Stanisław Skrzyszewski.

W jednym z zamieszczonych wyżej pism Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 17. lutego 1945 roku do Wojewodów napisano:

„doceniając znaczenie rozwoju Związku Harcerstwa Polskiego, jego zasługi jakie może oddać w pracy nad wychowaniem młodzieży, obowiązkiem jest dolożyć starań, aby ułatwić ZHP stworzenie należytych warunków rozwojowych we wszystkich jego poczynaniach. Zaleca się przeto udzielenie wszelkiej pomocy komórkom ZHP i wydanie w tej sprawie zarządzeń podległym organom ”.

Zarządzenia Wojewody ułatwiały też niezbędny kontakt organizatorów Harcerstwa z ówczesnymi władzami.

Na początku czerwca 1945 roku, do Tadeusza Rzęsisty Pełnomocnika Rządu RP na obwód 30 obejmujący miasto Jelenia Góra, zgłosił się Marian Stolarczyk - instruktor harcerski z Kielc. Rozmawiał z nim o chęci podjęcia tu pracy, o zamiarze zorganizowania Harcerstwa oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej, a także o nawiązanej w tym celu współpracy z krakowskimi harcerzami. W wyniku odbytej rozmowy otrzymał pracę. Pełnomocnik powierzył mu zadanie uruchomienia i kierowania działalnością Wytwórni Win i Soków. Na siedzibę Harcerstwa i Ligi Morskiej przydzielony został „Pałacyk” przy dzisiejszej ulicy Grabowskiego nr 2. Do współrealizacji tych zadań M. Stolarczyk zaprosił instruktora harcerskiego z Kielc, Józefa Dobskiego. W połowie lipca, przyjechała do Jeleniej Góry kilkusobowa grupa instruktorów Krakowskiej Komendy Chorągwi Harcerzy ZHP. Była to grupa kwatermistrzowska, która miała za zadanie przygotować Harcerską Akcję Letnią. Na wspólnym spotkaniu w biurze M. Stolarczyka przy ul. Sobieskiego 23/24, podjęto decyzję o powołaniu tymczasowej Komendy Chorągwi Dolnośląskiej ZHP z siedzibą w Jeleniej Górze i ustanowiono jej skład osobowy. Funkcję p.o. Komendanta powierzono hm. dr Rudolfowi Korzeniowskiemu. Wybrano także dwóch zastępców i kierowników referatów.

Następnie powiadomiono Główną Kwaterę ZHP o dokonanych ustaleniach i realizowanych inicjatywach. Pod koniec lipca 1945 roku rozlepiono na tablicach ogłoszeniowych afisze-Rozkaz Komendy Chorągwi Dolnośląskiej, zarządzający rejestracją harcerek i harcerzy, jak również zapraszający do zgłaszania się młodzieży, która pragnie wstąpić do ZHP.

W czasie pierwszych powojennych dni na ulicach Jeleniej Góry widoczni byli niezorganizowani, pojedynczy harcerze i harcerki, nie zawsze w kompletnych mundurach. Natomiast już w pierwszych dniach wakacji 1945 roku maszerowały w szyku drużyny harcerskie, które przejechały tu na pierwsze po wojnie obozy harcerskie. Wędrowali oni do wskazanych przez członków grupy kwatermistrzowskiej miejsc obozowania, które wcześniej uzgodnione były z władzami administracyjnymi regionu.

R. Korzeniowski, który był tu wówczas z harcerzami i harcerkami z Chorągwi Krakowskiej, opisał „HAL 1945” w pierwszym numerze harcerskiego miesięcznika instruktorskiego „Harcerstwo” z 1946 roku, w artykule pod tytułem „Pionierstwo Harcerstwa na ziemiach zachodnich”:

... z górą 800 harcerek i harcerzy rozrzucono na przestrzeni co najmniej 60 km. Jelenia Góra, Szklarska Poręba, Haim, Cieplice, Wieniec Zdrój, Kłodzko to etapy naszej służby. Do Jeleniej Góry harcerstwo Krakowskie przywozi 1200 książek, by założyć pierwszą polską czytelnię i bibliotekę dla młodzieży. W sierpniu zorganizowano pierwszą potężną manifestację polskiej młodzieży z Wojskiem Polskim.

W Cieplicach koło Jeleniej Góry harcerki odwiedzają wszystkich Polaków, dzieci zaś zapraszają do siebie na popołudnia, na zorganizowane ad hoc przedszkole. Trzeba było widzieć roześmiane i wesole buziaki tych dzieci śpieszących punktualnie na zbiórki. Czy nie jest to prosty a równie piękny przykład służby Polsce?...

R. Korzeniowski będący od czerwca 1945 roku zastępcą Komendanta Krakowskiej Chorągwi ZHP, mógł znać wytyczne Naczelnictwa ZHP w sprawie tworzenia struktur harcerskich, które nie przewidywały organizowania Komend Chorągwi poza miastami - siedzibami władz wojewódzkich. Mimo to, starania takie zostały podjęte. Rozmawiali ze Starostą Jeleniogórskim - Wojciechem Tabaką, który poparł inicjatywę organizowania drużyn harcerskich na tym terenie. Pouczył też, że prowadzenie działalności poza powiatem jeleniogórskim wymaga uzyskania zgody Wojewody Dolnośląskiego.

Pojechali do Legnicy, tam rozmawiali z Wojewodą Stanisławem Piaskowskim, ku zadowoleniu stron, uzyskali jego zezwolenie na prowadzenie działalności na terenie całego Dolnego Śląska. Spotkali się z życzliwym potraktowaniem przez Wojewodę zgłoszonych mu potrzeb finansowych i sprzętowych niezbędnych do rozpoczęcia działalności harcerskiej. Uzyskane zgody umożliwiły im prowadzenie oficjalnej działalności.

Pod koniec sierpnia 1945 roku, R. Korzeniowski zrezygnował ze stanowiska p.o. Komendanta i powrócił do Krakowa. Po nim funkcje p.o. Komendanta Dolnośląskiej Komendy Chorągwi przejął hm. Kazimierz Sobolewski, który przyjechał w sierpniu do Szklarskiej Poręby w składzie kadry obozu szkoleniowego Krakowskiej Komendy Chorągwi ZHP. Był to zorganizowany w terminie od 5. do 30. sierpnia 1945 roku kurs podharcemistrzowski, którym kierował Kazimierz Lisiński, kierownik Wydziału KKCh.

Po zakończeniu kursu Komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy - Eugeniusz Fik, zaproponował K. Sobolewskiemu pozostanie na Dolnym Śląsku i zorganizowanie tam Chorągwi Harcerstwa. Przyjął tę propozycję i bez wymaganego wówczas upoważnienia Głównej Kwatery ZHP, kontynuował organizację koedukacyjnego harcerstwa.

Wkrótce z GK ZHP przyjechała komisja pod przewodnictwem Zygmunta Syrokomskiego, w celu przejęcia przyznanych

harcerstwu budynków w Szklarskiej Porębie przy ul. Okrzei nr 7. w Karpaczu przy ulicy, (obecnie) Konstytucji 3-go Maja nr 75. Wówczas K. Sobolewski ustalił z komisją sposób spełnienia niezbędnego warunku, jakim było ujawnienie się wobec władz, by Naczelnik ZHP mógł mianować go Komendantem Chorągwi. Pod koniec października K. Sobolewski ujawnił Powiatowemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Jeleniej Górze swoją działalność konspiracyjną m. in. w Szarych Szeregach i ukrywaniu się pod nazwiskiem Jana Skrzypczaka.

W październiku 1945 roku przybył do Jeleniej Góry Naczelnik ZHP, zapoznał się z dotychczasową działalnością harcerską i zdecydował o utworzeniu Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy z siedzibą w Jeleniej Górze. Mianował hm. Kazimierza Sobolewskiego komendantem Chorągwi, a następnie Rozkazem nr 11. z dnia 26. listopada 1945 roku powołał pozostały skład Komendy Chorągwi:

62. Mianuję członków Komendy:
Chor. Dolno-Śląska: I Z-ca Komendanta Chor. i skarbnik — pfm. Dobski Józef, II Z-ca Kom. Chor., Ref. Osob., Ref. Prop. i Prasy — pfm. Fronczak Kazimierz, Ref. Kształcenia Instruktorów — hm. Sobolewski Kazimierz, Ref. Drużyn Harcerskich — Sidor Czesław, Ref. Obozownictwa i Turystyki — Bożekowski Kazimierz, Ref. Interwencyjny — Stolarczyk Marian, Ref. Finansowo-Gospodarczy — Szafran Zygmunt.

Na stanowisku Komendanta K. Sobolewski pracował do dnia 1. września 1948 roku, kiedy to został wydalony z ZHP i pozbawiony stopnia harcmistrza. Nie godził się on z radykalnymi zmianami, jakie zaczęto wprowadzać w ZHP. Założył nielegalną organizację harcerską „Buki,” w oparciu o przedwojenne zasady. W grudniu 1949 roku został po raz kolejny aresztowany. Więzienie opuścił w 1954 roku.

Historia żeńskiego ruchu harcerskiego rozpoczęła się w maju 1911 roku, kiedy to Komenda Skautowa we Lwowie wydała rozkaz w którym m. in. napisano o uformowaniu czterech drużyn Młodzieży Sokolej, podpisany przez Andrzeja Małkowskiego. Jedną z nich była 3. Lwowska Drużyna im. Platerówny, a jej drużynową Olga Drahanowska. Na terenie jeleniogórskim o powstaniu harcerstwa informowały plakaty rozlepione na tablicach ogłoszeniowych - Rozkaz Komendy Chorągwi z dnia 26. lipca 1945 roku:

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA CHORAĞWI DOLNEGO ŚLĄSKA W JELENIĘJ GÓRZE

Rozkaz!

Harcerze! Harcerki!

Na prastarych ziemiach Piastowskich Dolnego ŚlĄska przystępuje Z.H.P. do normalnej pracy organizacyjnej w służbie dla Polski. Nakaz chwili wymaga od Was ogromnego wysiłku i wyczerzonej pracy. Komenda Chorągwi Dolnego ŚlĄska zarządza rejestrację wszystkich harcerzy i harcerek, jak również młodzieży pragnącej wstąpić w szeregi harcerstwa.

W _____ rejestrację harcerzy przeprowadza się w _____
_____ harcerek w _____

CZUWAJ!

ZA KOMENDĘ CHORAĞWI DOLNEGO ŚLĄSKA:

(-) Dobski Jan Harcistrz	(-) Korzeniowski Rudolf Harcistrz
(-) Stolarczyk Marian Podharcistrz	

Jelenia Góra, dnia 26. lipca 1945r.

Wydrukowano w Miejskiej Drukarni w Jeleniej Górze

Zgodnie z treścią Rozkazu harcerki z terenu miasta i powiatu jeleniogórskiego zaczęły rejestrować się w siedzibie Komendy Chorągwi przy ul. Długiej nr 4/5. Przydzielane były do koedukacyjnego kręgu harcerskiego przy Komendzie Chorągwi. Brały udział w jego pracach, szkoliły się, składały Przyrzeczenie, zdobywały sprawności i stopnie. Uczyły się zakładania i prowadzenia drużyn.

We wrześniu uruchomiono na terenie miasta i powiatu jeleniogórskiego pierwsze szkoły, rozpoczęła się nauka. Wówczas harcerki z kręgu uczestniczyły w zakładaniu drużyn harceerek, zostawały drużynowymi. Rozwój drużyn przyczynił się do powołania przez Komendanta Chorągwi Rozkazem nr 2. z dnia 16. listopada 1945 roku referatu harceerek. W Rozkazie tym stwierdzono:

...dla prowizorycznego uporządkowania organizacji Harceerek na terenie Dolnego Śląska do czasu dostarczenia ze strony G.K. Harceerek wytycznych i instrukcji w powyższej sprawie, utworzony został przy Komendzie Chorągwi harcerzy Dolnego Śląska referat harceerek, który prowadzi drużyna Ostapowicz Aniela drużynowa po próbie...

Tymczasem już ponad miesiąc wcześniej, Rozkazem Naczelniczki Harceerek, L. 3. z dnia 2. października 1945 roku, powołana została Komendantka Chorągwi Dolnośląskiej Harceerek i imienny skład Komendy:

P o w i e r z a m o b o w i ą z k i :
Komendantki Chor. Dolno-Śląskiej — dh. phm. Moździerzównie Weronice.
Dolno-Śląskiej: phm. Moździerzówna Weronika — p. o. komendantki, Pokorska Zofia, Moździerzówna Maria, Kędziąła Rozalia, Bojkowska M.

Rozkaz Naczelniczki spowodował likwidację referatu harcererek przy Komendzie Chorągwi. Zapis ten widnieje w Rozkazie Komendanta L. 3. z dnia 10. grudnia 1945 roku, w punkcie 12:

„ Likwidacja referatu harcererek w K. Chor. W związku z utworzeniem Komendy Chorągwi harcererek z siedzibą we Wrocławiu (ul. Stalina 12), likwiduje referat harcererek przy Kdzie Chorągwi przekazując jego agendy dhnice kmdtce Chorągwi phm. Moździerzównie Weronice.

W związku z powyższym zwracam uwagę na rozdział dotychczasowych obsad Komend Hufców na męską i żeńską. Powstałe już i powstające w terenie jednostki organizacyjne harcererek winny obecnie nawiązywać kontakt wprost z Dolnośląską Komendą Harcererek pod wyżej podanym adresem ”.

Decyzja ta spowodowała utworzenie odrębnego, żeńskiego Hufca Harcererek i zmianę dotychczasowej siedziby. Harcerki w kwietniu 1946 roku, przeniosły się do budynku przy ulicy Kolejowej (1- go Maja) nr 45.

Wcześniejsza, wspólna siedziba przy ulicy Długiej 4/5 w Domu Harcerza była sztabem jednolitego kierowania harcerstwem. Skupiała się tam najlepsza, w tamtym czasie, kadra szkoleniowa. Mieściły się, koedukacyjny Krąg Instruktorski i siedziba Komendy Hufca jeleniogórskich harcerzy i harcererek. Prowadzone były wspólne odprawy i szkolenia.

W budynku były: stołówka, składnica harcerska, pokoje noclegowe i pomieszczenia do odpraw i szkoleń. Wszystko to zapewniało dobre warunki szkoleniowe i socjalne, sprzyjało integracji. Domem kierował Franciszek Suchecki.

Aniela Ostapowicz kierowała pracą harcererek. Szkoliła drużynowe, zakładała nowe drużyny. Po wakacjach 1946 roku Hufcem Harcererek kierowała Janina Kitajkowska.



Aniela Ostapowicz



Janina Kitajkowska

Działalność harcerek widoczna była na terenie Jeleniej Góry, Szklarskiej Poręby, Krzyżatki (Kowar), Toruńska (Mysłakowic), Cieplic, Chojnast (Sobieszowa). Opiekowały się one dziećmi, „walczyły” z analfabetyzmem, pracowały przy odgruzowaniu Wrocławia, współpracowały z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym, Polskim Czerwonym Krzyżem, Organizacją Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Młodzieży „YMCA”, Związkiem Walki Młodych, Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Organizacja pracy harcerek określona była w Rozkazie Naczelniczki L. 1. z dnia 8. Maja 1945 roku:

Rozkaz Naczelniczki Harcerek L. 1 z dnia 8 maja 1945 r.

Po raz pierwszy od lat prawie 6-ciu dociera po najdalsze krańce wyzwolonej Polski jawny rozkaz naczelnych władz harcerek.

Bohaterski żołnierz polski wspólnie z bratnimi oddziałami armii sowieckiej i państw sprzymierzonych zadał ostateczny cios bestii hitlerowskiej. Na gruzach Berlina pomścił ruiny Warszawy.

W Gdyni, Gdańsku, na Pomorzu i Śląsku łopocą sztandary biało-czerwone.

Wolność niesie nam prawo i obowiązek rzetelnej, twórczej pracy.

Musimy z życia naszego usunąć ślady niewoli, ugruntować znów zasady prawdy i uczciwości. — musimy wziąć czynny udział w wysiłku całej Polski, budującej swe życie na nowych demokratycznych zasadach.

Równajmy krok! W szeregach naszych spotka się na drodze służby młodzież wsi i miast. Życie harcerek stać się musi powszechną szkołą radosnej, zbiorowej pracy.

Wolność to trud, to zadanie! Jak długi szeroki wolny kraj niech dociera harcerek apel:

Mali i starsi! Ze wsi i miast: do służby Polsce! Do odbudowy!

1. Współpraca młodzieży harcerek.

Za podstawę nowego okresu pracy przyjmujemy¹ zasadę współdziałania całej młodzieży.

Odbiciem rzetelnej współpracy Głównych Kwater Harceerek i Harcerzy niech będzie równoległość wysiłku i bratnia wymiana doświadczeń w terenie.

2. Harcerstwo a inne organizacje.

Z. H. P. stanowi samodzielną organizację, obejmującą dzieci i młodzież w wieku 7—16 lat.

Harcerki, pełniące funkcje instruktorskie lub specjalne, pozostają w organizacji niezależnie od wieku.

Z. H. P. nawiązuje trwałą łączność z bratnimi organizacjami młodzieży: T. U. R., Z. W. M., Wiel, Młodzież Demokratyczna.

Odbiciem tej łączności w terenie powinno być współżycie na zasadzie wzajemnego szacunku i współdziałania.

Komendantkom Chorągwi i Hufców poleca się załatwianie wszystkich spraw w myśl powyższej zasady.

3. Mianowania.

Mianuje Komendantką Chorągwi Krakowskiej dh. Alinę Klecewską, p. o. komendantką Chor. Śląskiej dh. Wandę Czakańską.

Powierzam zorganizowanie pracy Chor. Warszawskiej dh. Jadwidę Gronostajskiej.

4. Porządek organizacyjny.

Polecam dnom Komendantkom, Hufeowym i drużynowym skrupulatne wypełnianie obowiązków organizacyjnych z zachowaniem przyjętych form, a szczególności: przestrzeganie terminów, przekazywanie i stosowanie natychmiast po otrzymaniu obowiązujących instrukcji, nadesłanie natychmiast adresu Kom. Chorągwi oraz jej Komendantki.

Wszelkie wystąpienia jednostek harcerek (Chorągwi, Hufców) do Władz Państwowych centralnych mogą się odbywać za pośrednictwem Naczelnictwa.

5. Nowe drużyny.

Komendy Chorągwi przekazują nowopowstałym drużynom instrukcje o pracy wewnętrznej drużyn, oraz formularz rejestracyjny, obowiązujący wszystkie pracujące drużyny. Wypełnione zgłoszenia i formularze załączyć należy do sprawozdań okresowych Chorągwi.

6. Sprawozdania okresowe.

Komendantki i p. o. Komendantki oraz instruktorki organizujące pracę Chorągwi w terenie nadesłają w terminie do 20 czerwca sprawozdanie okresowe według załączonego wzoru. (Załącznik L. 1).

Od lipca obowiązują Chorągwie nadsyłanie sprawozdań miesięcznych według zał. L. 1.

7. Łączność.

Zasadniczym warunkiem sprawnej pracy jest dobra organizacja łączności terenowej.

Poleca się Komendantkom Chorągwi i Hufeowym:

- a) usprawnienie łączności na podległym terenie,
- b) ustalenie i przestrzeganie stałych kontaktów z drużynami,

c) Komendantki Chorągwi obowiązane są kontaktować się przynajmniej raz na miesiąc z Główną Kwaterą Harceerek osobiście lub za pośrednictwem odpowiedniego łącznika. Za obowiązujący termin łączności przyjmuje się od 10—15 każdego miesiąca. Główna Kwatera pokrywa w razie potrzeby koszty przejazdu. W tym terminie Kom. Chorągwi otrzymywać będą Instrukcje i Rozkazy. Niezależnie od ustalonego terminu należy wykorzystywać okazje dla umocnienia łączności w pracy.

8. Sprawy finansowe.

Ustala się obowiązujące pogłówne w wysokości 5 zł. mies. Z tej kwoty 3 zł. przekazane być mają wraz z listą wpłat do Komendy Chorągwi, 2 zł. zaś zatrzymuje kasa drużyny. Drużynowym przysługuje prawo zwolnienia z opłaty w poszczególnych wypadkach. Drużyna przesyła wówczas obok listy wpłat wykaz zwolnionych członków. Dodatkowe dochody zdobywać mogą drużyny drogą:

zarobkowania,

impres dochodowych,

darów i dotacji specjalnych.

Zabrania się praktykowanej w niektórych środowiskach kwesty „na Harcerstwo“.

Specjalnej uwadze Komendantek Chorągwi, Hufeowych i Drużynowych poleca się sprawę gospodarki pieniężnej społecznej. Obowiązuje w tym zakresie najbardziej idąca skrupulatność rzeczowa i formalna.

9. Prasa i wydawnictwa.

Wzmianki i artykuły na tematy ogólnoharcerskie mogą być przez harcerki umieszczane w prasie jedynie po uzgodnieniu z Wyd. Wydawniczym Naczelnictwa.

To samo dotyczy wszelkich wydawnictw Chorągwi.

Drobne wzmianki i sprawozdania z imprez o charakterze szkolnym mogą być umieszczane w prasie przez harcerki za zgodą Komendy Chorągwi. Komendy Chorągwi obowiązują przesłanie wycinków jako załączników do sprawozdań miesięcznych.

10. Instrukcje.

Zatwierdzam jako obowiązujące następujące instrukcje Gł. Kwatery:

Instr. 1/45 O pracy wewnętrznej drużyn — otrzymują drużyny (Załącznik L. 2).

Instr. 2/45 O jednolitym stroju harcerek — otrzymują drużyny (Załącznik L. 3).

Instr. 3/45 Akcja letnia — otrzymują Komendy Chor. i Hufców (Załącznik L. 4).

Instr. 4/45 Zawody międzychorągwiane — otrzymują Komendy Chor. i Hufców (Załącznik L. 5).

Instr. 5/45 Kształcenie: Instruktorek — otrzymują Komendy Chor. i Hufców (Załącznik L. 6).

Instr. 6/45 o sposobie prowadzenia rachunkowości w drużynie — otrzymują drużyny (Załącznik L. 7).

Instr. 7/45 o sposobie prowadzenia sekretariatu w drużynie, — otrzymują drużyny (Załącznik L. 8).

11. Akcja letnia.

Komendy Chor. i Hufców przystępują do opracowania planu akcji letniej w myśl instrukcji L. 3/45.

W ramach akcji letniej przewiduje się następujące obozy szkoleniowe Głównej Kw. Harceerek:

1) Dziesięciodniowy obóz programowy Komendantek Chorągwi, p. o. Komendantek, Hufcowych i organizatorów terenów.

2) 8-tygodniowy obóz kształcenia drużynowych,

3) 8-tygodniowy obóz służby harcerek pod hasłem: „Harcerki—Warszawie“.

4) 8-tygodniowy obóz sprawnościowy „Opiekunek Dzieci“.

Obozy odbędą się w sierpniu. Dane szczegółowa podawane będą do wiadomości we właściwym czasie.

12. Terminarz prac Głównej Kwatery.

W związku z nspływającymi pytaniami podaje ramowy terminarz przewidywany na okres do 1.IX.45 r. Czerwiec.

I. numer miesięcznika instruktorskiego,

I numer dwutygodnika dla drużyn,

I numer wiadomości urzędowych,

Zajęzatkowanie stałych harcerekich audycji radiowych,

Otwarcie poradni programowej przy Głównej Kwat. Harcerek,

Wizytacje Chorągwi,

Nacisk na organizację i łączność.

Lipiec.

Dalszy ciąg wydawnictw i audycji,

Ciąg dalszy instrukcji w sprawie akcji letniej,

Odprowa letnia Komendantek Chorągwi,

Wizytacje Chorągwi,

Nacisk na przygotowanie akcji letniej.

Sierpień.

Obozy Głównej Kwatery Harcerek.

10-dniowy obóz Komendantek Chorągwi, p. o. Komendantek i Hufcowych.

Nacisk na szkolenie i służbę.

13. Zawody międzchorągwiane.

Powołuje wszystkie Chorągwie (Hufce) do obowiązkowych zawodów pod hasłem „Równajmy krok“.

Ocenie podlegać będzie:

1) Sprawność organizacyjna Chorągwi (środo-wiska).

2) Organizacja łączności.

3) Organizacja akcji letniej i służby.

Pod uwagę w ocenie brane będą trudności lokalne Chorągwi.

Jury zawodów stanowić będzie Komisja wybrana na obozie programowym (sierpień 18—28) Hufcowych i Komendantek Chorągwi.

(Szczegółowa Instrukcja L. 4/45. Omówienie w czerwonym numerze pisma instr.)

14. Adresy władz harcerekich.

Podaje adres Głównej Kwatery Harcerek, Naczelnicz-twa, łącznie z wszystkimi wydziałami:

W a r s z a w a, ul. Wiejska 17. Naczelnictwo Z. H. P. Główna Kwatera Harcerek.

C Z U W A J!

Naczelniczka Harcerek:

(—) Dewitowa Wiktoria, hm.

Pracę Hufca regulowała instrukcja wydana przez Naczelniczkę Harcerek:

Załącznik L. 1 do Rozkazu Naczelniczki Harcerek. L. 3 z dnia 2 października 1945 r. Instrukcja Pracy Hufca

1. Hufiec liczyć powinien nie więcej niż 15 drużyn, z terenu dostatecznie bliskiego, aby możliwe były co 2 tygodnie co najmniej zbiórki zastępu drużynowych, tworzącego łącznie z Komendą Hufca — Radę Hufca.

2. Minimalny skład Komendy Hufca obejmuje huf-cową i sekretarkę. W razie możliwości dalszy podział funkcji wr. działań pracy, Hufcowi wchodzi w skład Rady Chorągwi.

3. Co najmniej raz na miesiąc, odbywa się odprowa organizacyjna hufca. Co najmniej raz na dwa tygodnie, drużyny przysyłają łącznika do Komendy Hufca.

4. Hufiec pogłębia pracę drużyn, przez wspólny plan ustalony przez Radę Hufca i stałą pracę zastępu drużynowych, obejmująca:

a. dokształcanie kierowniczek drużyn,

b. omawianie spraw organizacyjnych i pracy drużyn,

c. organizację służby.

5. Hufiec prowadzi sekretariat:

a. dziennik korespondencyjny, teczkę korespondencyjną, teczkę rozkazów i Instrukcji.

b. teckiz drużyn zawierające: dane o drużynie i drużynowej w/g karty rejestracji drużyn,

c. materiały dotyczące pracy drużyny,

d. książkę pracy jak Chorągiew,

e. książkę kasowa jak drużyna,

f. książkę inwentarza

Harcerki angażowały się w działalność Ligi Morskiej, uczestniczyły w je pracach, korzystały z bazy Ligi w Pilichowicach. Uczyły się tam „morskiego fachu”. Brały udział w obchodach świąt państwowych, wyznaniowych i uroczystościach lokalnych. Często były współorganizatorkami tych wydarzeń.

W dniu 15. grudnia 1947 roku Naczelniczka Harcerek Rozkazem L. 4. wprowadziła zmiany na stanowisku Komendantki Chorągwi oraz w składzie Komendy:

Chorągiew Dolnośląska:

Komendantka Chorągwi — hm. Tomaszewska Wanda
Referat Kształcenia — phm. Piątkowska Maria
„ Zuchów — Bieńko Olga
„ Gospodarczy — Kunzówna Józefa
„ Zdrowia — Szymańska Iwona.

Wanda Tomaszewska funkcję Komendantki Chorągwi pełniła przez 13. miesięcy, do czasu połączenia hufców harcerzy i harcerek. Łączenie rozpoczęło się z chwilą wydania Rozkazu Komendanta Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy L 1. z dnia 1. 1. 1949 roku. W Rozkazie tym czytamy m. in.:

„Wobec faktów łączenia się żeńskich i męskich Komend hufców, Komenda Chorągwi poleca przestrzeganie następujących zasad przy scalaniu:

1. Należy w takim wypadku:

- a) sporządzić bilans zamknięcia i zamknąć księgi poszczególnych hufców z dniem likwidacji ref. skarb.- gospodarczych,*
- b) sporządzić wykazy dłużników i wierzycieli,*
- c) sporządzić całkowite wykazy sprzętu i ewentualnie zasobów żywnościowych wg ksiąg inwentarzowych i w/g stanu faktycznego,*
- d) gotówkę i sprzęt oraz wykaz dłużników i wierzycieli przejąć komisyjnie, w skład komisji ma wejść 5 osób, zdający, odbierający oraz osoby powołane przez Hufcową i Hufcowego”.*

Tymczasem jeleniogórskie harcerki nadal realizowały swój program. Zdobywały stopnie, sprawności, szkoliły się, wyjeżdżały na obozy. Wszystko to integrowało je, tworzyło silne więzi - harcerskie kotwice.



Dom Harcerza przy ulicy Długiej 4/5. Siedziba Dolnośląskiej Komendy Chorągwi i jeleniogórskich Hufców Harcerzy i Harcerek (1945 rok)

ROZDZIAŁ IV

Wspomnienia jeleniogórskich harcerek

Jeleniogórskie harcerki, z którymi rozmawiałem, ze wzruszeniem pokazywały mi swoje „harcerskie skarby”: Książeczki Służbowe z zapisami o przebiegu służby harcerskiej, nadanych stopniach, zdobytych sprawnościach, pełnionych funkcjach, uczestnictwie w obozach i szkoleniach. A także Krzyże Harcerskie, proporce zastępów, numery drużyn, guziki z lilijką, przybory do szycia i zdjęcia z różnych harcerskich wydarzeń w których brały udział.

Opowiedziały mi o swojej działalności harcerskiej, o silnych więzach, jakie tworzyła wówczas ta organizacja, które przetrwały aż do dziś! Te wspomnienia i zachowane dokumenty, stanowią cenne historyczne dowody ich działalności na naszym, jeleniogórskim terenie.

Z dokumentów, w których zapisano dawne wydarzenia wyłaniają się opisy ówczesnych struktur organizacyjnych harcerek i ich pracy. By te, na ogół suche fakty, mogły „ożyć”, zwróciłem się do moich rozmówczyń, żeby zechciały podzielić się swoimi wspomnieniami, a nie było to takie łatwe, a i one - czasami niezbyt chętne do zwierzeń. Poniżej niektóre z nich.

Zofia Zator z d. Pawelska

Moja droga do harcerstwa rozpoczęła się już w czerwcu 1945 roku. Wówczas do Cieplic przyjechała z Wadowic drużyna harcerek na obóz. Władze miejskie zakwaterowały je w pięknym pałacu w centrum uzdrowiska - nazywanym potocznie „Hrabowskim domem” - z pokojami gościnnymi (obecnie „Stocznowiec”). Obozem kierowała komendantka - Kazimiera Medwecka z Wadowic.

Harcerki od pierwszych dni obozu odwiedzały polskie rodziny w ich domach, zapraszały dzieci do swojej siedziby, organizowały im mini przedszkole. Harcerskie piosenki, zabawy, różne gry wypełniały dzieciom czas w przedszkolu, bawiły, dawały dzieciom radość i niezapomniane przeżycia.

Na pobliskich wzgórzach w rejonie dzisiejszej ulicy PCK, rozpalane były ogniska. Harcerska obrzędowość wzbudzała zainteresowanie i ciekawość licznych mieszkańców Cieplic, gromadzących się wokół. Pierwsze strzelające w niebo złote płomienie - jak na komendę - witaliśmy piosenką:

Już rozpałiło się ognisko,
Dając nam dobrej wróżby znak,
Siedliśmy wszyscy przy nim blisko,
Bo w całej Polsce siedzą tak...

Kiedy ognisko płonęło, drużna komendantka rozpoczęła gawędę, mówiła o patriotyzmie, przedkładaniu celów ważnych dla Ojczyzny nad osobiste, o umiłowaniu i pielęgnowaniu polskiej tradycji i kultury, o poczuciu więzi społecznej i odpowiedzialności za słowa i czyny. I znów, jako przerywnik, śpiewaliśmy kolejną piosenkę:

Z miejsca na miejsce, z wiatrem wtór,
Do Dniestru fal z tatrzańskich gór,
Wszędzie nas pędzi, wszędzie gna,
Harcerska dola radosna...

Na zakończenie wszyscy tworzyliśmy krąg wokół dogasającego ogniska. Uścisk rąk i wspólnie śpiewana piosenka kończyły spotkanie:

Idzie noc, słońce już,
Zeszło z gór, zeszło z pól,
Zeszło z mórz,
W cichym śnie, spocnij już, Bóg jest tuż...

Harcerskie stroje, szare spódniczki, kolorowe chusty, w czasie przemarszu ulicami miasta śpiewane polskie harcerskie piosenki, jak magnes przyciągały dzieci na zajęcia. Wzbudzały ciekawość licznie mieszkających jeszcze tu Niemców, cieszyły coraz to liczniej przybywających do Cieplic polskich osadników.

Czasami udawało się zorganizować dzieciom uczestniczącym w zajęciach, niewielki posiłek, choć o żywność nie było łatwo. Ojciec mój Kazimierz Pawelski, który pełnił funkcję wiceburmistrza Cieplic i kierownika Biura Aprowizacyjnego, pomagał nam zdobywać żywność. Najczęściej pochodziła ona z darów UNRRA. (*Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy*).

Harcerki dzień rozpoczynały wczesnym rankiem. Apel a na nim Rozkaz komendantki wyznaczał dyżury i służby. Imiennie wskazywał, kto ma prowadzić zajęcia w przedszkolu, kto pójdzie do domów polskich rodzin a kto na zwiedzanie Cieplic i okolic. Były też pochwały i wyróżnienia, zdarzały się nagany. Apele każdorazowo kończyły się odśpiewaniem harcerskiej modlitwy:

O Panie Boże, Ojcie nasz,
W opiece Swej nas miej,
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,
Nam pomoc zawsze chciej...

Pomagałam, na miarę moich możliwości harcerkom, zabiegałam by ich pobyt był atrakcyjny. Znałam Cieplice, tu bowiem moi Rodzice w 1942 roku zostali przywiezieni przez Niemców z miejscowości Lututów (k. Wielunia) do pracy przymusowej w majątku hrabiego Schaffgotscha.

W 1943 roku, Rodzice po usilnych staraniach sprowadzili mnie do Cieplic. Wówczas poznawałam miasto i Polaków pracujących na tym terenie. Widziałam zło, które ich spotkało, tęsknotę za wolnością, rodziną, której los był im nie-

znany, za domami, których najczęściej już nie mieli lub nie mogli do nich wrócić.

Często w mieszkaniu moich rodziców spotykali się Polacy. Rozmawiali o losie, jaki ich spotkał, czytali gazety wydawane przez Niemców w języku polskim. Śpiewali intonowane przez mojego ojca patriotyczne piosenki, które przywracały poczucie dumy i wiarę w odzyskanie niepodległości. Teksty śpiewanych piosenek jak relikwii przechowują do dziś. Spotykaliśmy się też na mszy, odprawianej w języku polskim w miejscowym kościele.

Byłam świadkiem wyzwolenia. Widziałam Niemców pośpiesznie opuszczających miasto i okolice, wkroczenie wojsk rosyjskich a potem polskich do miasta. Uczestniczyłam w uroczystości mianowania przez Starostę Jeleniogórskiego Wojciecha Tabakę, pierwszych władz administracyjnych Cieplic.

Moja znajomość miasta i jego okolic pozwalała mi być dobrym przewodnikiem dla wadowickich harcererek. Pomagałam w odszukiwaniu polskich rodzin, prowadziłam do miejsc ich zamieszkania.

Zapoznawałam je z miastem, jego zabytkami: zespołem poklasztornym z końca XVI wieku, barokowym kościołem św. Jana Chrzciciela, najstarszym budynkiem Cieplic – „Długim Domem”, wybudowanym w 1556 roku przez Cystersów, a także z budynkami Uzdrawiska, basenami kąpielowymi i pijalnią wód mineralnych. Wspominałam o Polakach, którzy tu w przeszłości bywali m. in. Marysieńce Sobieskiej, Izabeli Czartoryskiej, Henryku Sienkiewicz, czy też księciu Kazimierz Radziwille.

Zwiedzałyśmy pięknie zagospodarowany Park Zdrojowy. Pokazywałam rosnące w nim rzadkie gatunki drzew i roślin ozdobnych, których było tu około 80 gatunków: klony, jawory, lipy drobnolistne, dęby szypułkowe, dęby czerwone, modrzewie europejskie, daglezie zielone, niskopienne drzewa iglaste a także tulipanowiec i inne rośliny sprowadzone tu z Ameryki Północnej i Chin.

Poznawałyśmy parkowe budowle: teatr, dzisiejszy pawilon Edward, pomnik Archanioła Michała zabijającego szatana, który jest symbolem zwycięstwa dobra nad złem. Wędrowałyśmy przez park główną aleją, wysadzaną po bokach lipami i klonami, prowadzącą do Parku Norweskiego, w którym rosły głównie dęby, sosny i pochylone nad stawem wierzby. Stamtąd szłyśmy wzdłuż rzeki Wrzosówka na wały chroniące miasto przed powodzią. Z wałów widoczna była panorama Grzbietu Karkonoskiego, począwszy od Szrenicy w Szklarskiej Porębie, przez Łabski Szczyt, Śnieżne Kotły, Wielki Szyszak, Smogornię po Śnieżkę w Karpaczu. Widok ten wzbudzał zachwyt i wywołał zbiorowo zadawane pytanie, kiedy wreszcie na te szczyty pójdziemy?

Na pierwszą wycieczkę pojechałyśmy tramwajem do dzisiejszego Sobieszowa. Stamtąd szłyśmy szlakiem turystycznym prowadzącym, stromo pod górę, na szczyt wzgórza, by tam zwiedzić ruiny zamku Chojnik, (wówczas Kynast). Z wieży zamkowej rozciągał się malowniczy widok na Kotlinę Jeleniogórską i otaczające ją góry.

Historia zamku nie była mi wówczas dobrze znana, opowiedziałam więc legendę o mieszkającej tam księżniczce Kune Gundzie, córce właściciela zamku, która od kandydata na męża oczekiwała, by objechał konno w pełnej zbroi zamkowe mury. Zadanie to nie było łatwe, mimo to zgłaszali się chętni, by sprostać oczekiwaniu księżniczki.

Długo nikomu karkołomnego zadania wykonać się nie udawało, kandydaci ginęli spadając w przepaść. Aż pewnego razu przybyły rycerz z Krakowa objechał zamkowe mury. Wówczas oczarowana wyczynem księżniczka ofiarowała mu swoją rękę, lecz ten odrzucił jej starania i odjechał. Zlekceważona panna nie mogła znieść poniżającego ją zachowania, wyskoczyła z okna zamkowej komnaty w przepaść, do której wcześniej spadali wraz z końmi rycerze wysyłani przez nią na pewną śmierć - legenda bardzo się podobała.

Skończyły się wakacje a wraz z nimi pobyt harcerek. Nie było słycać śpiewu, brakowało nam spotkań przy ognisku, a dzieciom harcerskiego przedszkola. Powstała po nich pustka i tęsknota za tym, co one dla nas robiły. Została nadzieja, że może i u nas powstanie harcerstwo? Wadowickie harcerki długo jeszcze po zakończonym obozie utrzymywały kontakt z moimi Rodzicami, przysyłały jakże potrzebne tu, polskie książki, które trafiały do miejscowej szkoły.

We wrześniu 1945 roku rozpoczął się rok szkolny. Przez pierwsze miesiące nie było w szkole harcerstwa, do czasu aż przyjechała z Poznania do Ciepliec Janina Kitajkowska. Rozwieściła ona na terenie szkoły informacje o powstającej drużynie harcerek.

Byłam pierwszą, która zgłosiła się do drużyny. Nawiązałam kontakt z organizatorką harcerstwa. Opowiedziałam o moim kontakcie z wadowickimi harcerkami i tym, co one robiły dla polskich dzieci.

Wiosną 1946 roku nasza drużyna została zarejestrowana, jako 5. Jeleniogórska Dolnośląska Drużyna Harcerek. Rozpoczęliśmy harcerskie zajęcia. Szlakiem przetartym przez wadowickie harcerki maszerowałyśmy do miejsc, w których rozpalaliśmy ogniska. Uczyłyśmy się historii harcerstwa, śpiewaliśmy piosenki, które towarzyszyły nieomalże wszystkim zajęciom.

Poznawałyśmy zadania, które każda z nas musiała zrealizować, by zaliczyć pierwszy stopień harcerskiego wtajemniczenia - Bieg na Lilijkę. Obejmowały one wiedzę o powstaniu skautingu i harcerstwa, o generale Baden-Powellu i Andrzeju Małkowskim.

Trzeba było również umieć zaśpiewać Hymn Harcerski i znać jego historię, wyjaśnić symbolikę Lilijki harcerskiej, która dawniej stosowana była w kompasach jako igła wskazująca kierunek wędrowcom, a nam - harcerkom, właściwie obroną drogę.

Poznawałyśmy znaczenie umieszczonych na ramionach lilijki liter ONC - Ojczyzna, Nauka, Cnota, zaczerpnięte z wiersza Adama Mickiewicza:

Ale, kto w naszym jest gronie,
Śród pracy czy śród zabawy.
Czy przy pługu, czy w koronie,
Niechaj pomni na Ustawy!

Pomni na przysięgę swoją,
I w każdej chwili żywota,
Niechaj mu na myśli stoją:
Ojczyzna, nauka, cnota.

Zrozumialiśmy, co oznacza zawołanie „Czuwaj”!, tradycyjne pozdrowienie harcerskie, przypominające o konieczności stałej gotowości do czynu, służby dla Ojczyzny, pracy dla innych i nad sobą. By uczestniczyć w uroczystości wręczenia Lilijki trzeba było mieć skompletowany mundur harcerki, a o ten nie było łatwo, stąd niektóre z nas miały ciemne spodniczki, białe bluzki i chusty. Byłam pierwszą, która z szarego materiału przywiezionego z Poznania przez naszą Drużynową, miała uszyty prawdziwy mundurek.

Bieg na Lilijkę i jej uroczyste wręczenie zorganizowane były na wzgórzach, tych samych, na których harcerki z Wadowic miały swoje zajęcia, rozpalały ogniska i śpiewały piosenki. Nasza Drużynowa, przed wręczeniem Lilijek, odczytała Rozkaz, a w nim umieszczone nazwiska tych dziewcząt, które ukończyły Bieg i zdobyły prawo do ich noszenia. Same wyhaftowałyśmy Proporczyk Drużyny, zabierałyśmy go, jako nasz znak na wszystkie uroczystości. Wkrótce inne zastępy miały też swoje proporce. Na naszym wyhaftowana była Podkowa.

Napisałyśmy też słowa własnej piosenki:

Na Dolnym Śląsku pośród gór,
jest pewien zastęp dzielnych cór,
On dziwną odznakę ma,
odznaka i herb to Podkowa.



5. Jeleniogórska Dolnośląska Drużyna Harcererek

1. rząd od lewej, siedzą: Kazia Małajewicz, Basia Lachowicz, Barbara Trentowska /?/ Basia Borowska,

2. rząd: Zosia Torosiewicz, Irena Kmieciak, /?/, czwarta, Janina Kitajkowska- pierwsza drużynowa, Wiesia Siwicka, Klara Titof, Marta Siwecka, Ala Bochonko, Teresa Ratajczak,

3. rząd: /?/ Zofia Pawelska, Kazimiera Kmieciak, Maria Wall, Krysia Kamień, Marysia Lichwirowicz,

4. rząd: Stasia Warawcka, Marysia Małecka, Hesja Lipaczyńska, Wanda Kowalińska, Krystyna Ankudowicz, Teresa Kozar, Stasia Latuszkiewicz.?????

Nasza drużyna stawała się coraz liczniejsza. Wraz z osiedlaniem się nowych mieszkańców przybywało kandydatek. Nowiczuski brały udział w kolejnych biegach na Lilijkę, zdobywały sprawności i stopnie harcerskie. Byłyśmy aktywne na terenie szkoły, pomagałyśmy w jej urządzaniu, w redakcji gazetki szkolnej, opiekowałyśmy się najmłodszymi uczennicami.

Brałyśmy udział w uroczystościach na terenie miasta, organizowałyśmy ogniska dla mieszkańców. Nasze przemarsze, w trakcie których zawsze śpiewałyśmy piosenki, budziły ciekawość nie tylko Niemców ale i Rosjan, którzy urządzili w zamku hrabiego Schaffgotscha szpital dla swoich żołnierzy. Polakom dodawały otuchy, budziły radość, zadowolenie i przekonanie, że są u siebie.

Harcerstwo uczyło nas aktywności, bawiło i integrowało, dawało poczucie zbiorowego bezpieczeństwa. Było ucieczką od złych wspomnień, bowiem wojna długo jeszcze władła naszą wyobraźnią. Przypominały ją nie tylko rozmowy, ale i widok ludzi wracających z przymusowych robót w Niemczech, z obozów jenieckich i koncentracyjnych. Zatrzymywali się w Cieplicach z nadzieją, że znajdą tu swoje nowe miejsce na ziemi, dom, pracę i szkołę dla swoich dzieci, że tutaj skończy się ich udręka, tułaczka, a z czasem minie trauma doznanych przeżyć wojennych.

Ta nadzieja na lepsze jutro dawała nam wszystkim siłę i motywację do nauki, pracy oraz społecznej działalności. Budziła w nas wiarę, że taki los, jaki nas spotkał, nikogo już nigdy nie spotka...

Zofia Zator opowiedziała nie tylko o swoich harcerskich dokonaniach. Wiele czasu poświęciła swoim rówieśniczkom z cieplickiej drużyny harcerek. Zwłaszcza drużynom funkcyjnym, kierującym pracami zastępów i przybocznym. Wspomniała też o cieplickim lekarzu, doktorze Józefie Jakóbkiewicz, drużynowym, komendancie Harcerskiego Hufca Syberyjskiego w Wej-

herowie a wcześniej Chorągwi Dalekiego Wschodu. Ta mało znana w jeleniogórskim środowisku historia, wzbudziła moją ciekawość. Poszliśmy do domu, w którym mieszkał dawniej doktor.

Jego mieszkanie, a zwłaszcza pokój, w którym pracował, było niezmienione - zachowało się jego wyposażenie. Przy dużym dębowym stole oglądaliśmy rodzinne pamiątki, album pełen zdjęć, w tym z jego podróży po odległych miastach i kontynentach. Wśród zgromadzonych książek moją uwagę zwróciła ta, napisana przez J. Jakóbkiewicza w Cieplicach, o kąpielach leczniczych w tutejszym Uzdrowisku. Rozmawiając z właścicielką mieszkania, a zwłaszcza z Zofią Zator dowiedziałem się więcej o przedwojennych dokonaniach harcerskich oraz pobycie i pracy doktora w Cieplicach. Niestety nie na tyle, by wiedza ta, chociaż w części przybliżyła obszerną pracę społeczną doktora - instruktora harcerskiego, a zwłaszcza jego dokonania stanowiące piękną kartę historii harcerstwa. Z. Zator, która знаła doktora i jego rodzinę, uzupełniła swoje wspomnienia:

W pierwszych latach powojennych doktor pracował w Cieplickim Uzdrowisku, był zaprzyjaźniony z moimi Rodzicami. Spotkania w naszym domu, rozmowy, w których czasami uczestniczyłam, pozwoliły mi poznać niektóre dokonania z jego życia. Uważnie słuchałam tych wypowiedzi doktora, które dotyczyły jego pracy harcerskiej z polskimi dziećmi - sierotami na dalekiej Syberii. Sama byłam harcerką, więc może to spowodowało, że zapamiętałam je dobrze?

Doktor J. Jakóbkiewicz jesienią 1918 roku przyjechał do Władywostoku, gdzie powierzono mu urząd lekarza sanitarnego. Podróżował po rozległym terenie południowo-wschodniej Syberii, znajdował tam osierocone polskie dzieci. Gromadził je i umieszczał w spokojnym miejscu, na wybrzeżu zatoki Złoty Róg, w powstałym tam zakładzie wychowawczym. Utworzono tam drużyny harcerskie, w których to kładziono duży nacisk na

naukę pływania i wiosłowania. Doktor wiedział doskonale, że właśnie te ćwiczenia znakomicie rozwijają fizycznie młode organizmy.

Nie bez znaczenia były też społeczne walory żeglarstwa, a jeszcze cenniejsza jego rola w przygotowaniu przyszłych polskich kadr morskich. Dla realizacji tych celów zgromadził kilka szalup z wiosłami i jedną z żaglem przydatną do nauki żeglowania. Sprzęt ten wykorzystywany był od wiosny do jesieni. W wakacje służył uczestnikom harcerskich obozów żeglarskich. W efekcie jego pracy i współpracujących z nim instruktorów, już w 1918 roku, we Władywostoku powstał Syberyjski Harcerski Hufiec Żeglarski. Po dwóch latach żeglarskiej pracy harcerzy i harcerek na dalekim Wschodzie, doktor wraz ze swoimi wychowankami przypłynął statkiem do Gdańska. Wejherowo zostało nową siedzibą zakładu wychowawczego dla syberyjskich sierot, którymi nadal się opiekował.

Hufiec Syberyjski od 1923 roku kontynuował działalność harcerską i żeglarską na polskim wybrzeżu. Półwysep Helski stał się letnią bazą obozów harcerskich, lokalizowanych w pobliżu leśniczówki, na Cyplu Helskim. Każdego roku przebywało tam kilkaset osób. Wymagało to odpowiedniej ilości sprzętu.

Doktor nawiązał kontakt z jednostką wojskową marynarzy, pożyczył od nich szalupy wiosłowo - żaglowe, na których uczestnicy kontynuowali naukę żeglowania. Ponadto dla potrzeb szkolenia korzystano z dużej jednostki żaglowej użyczonej ze Stoczni Gdańskiej.

Z czasem harcerze wzbogacili się o własną jednostkę pływającą. Była to przebudowana na jacht, stara szalupa okrętowa. Przebudowy dokonała młodzież wraz z kadrą. Jachtowi nadali nazwę „Beniowski”. Posiadanie własnej jednostki pływającej cieszyło harcerzy, jednak radość ta, nie trwała zbyt długo.

Któregoś dnia, dość mocno wiało, harcerze przebywali w namiotach. Widząc to doktor, o którym było wiadomo, że nie lubi by młodzież spędzała czas beczynnie, polecił przygotować jacht do wypłynięcia i wraz z załogą wyruszył z Gdyni na Hel. Miotani silnym wiatrem pędzili w stronę helskiego portu. Gdy byli już blisko, wiatr wzmógł się. Coraz to trudniej było kierować jachtem.

Kilka razy próbował wpłynąć do portu, nie udawało się, jacht niebezpiecznie dryfował. W końcu silny podmuch zepchnął go na pobliską mieliznę. Stare, poszycie jachtu nie wytrzymało tego kontaktu. Uderzany falami i wiatrem szybko zaczęła tonąć. Wówczas doktor wydał komendę opuszczenia jednostki.

Wszyscy o własnych siłach dopłynęli do brzegu, nikomu nic się nie stało. Niestety jacht został tak poważnie uszkodzony, że jego remont był nieopłacalny. Wydarzenia, po których przestał on służyć harcerzom, doktor nie mógł zapomnieć, a może dlatego, że miał poczucie winy?

Dziś w Cieplicach po doktorze J. Jakóbkiewiczu pozostała pamięć wdzięcznych mu współpracowników, a w mojej pamięci, utrwalone na zawsze, słowa wypowiedziane przez Doktora:

„NIE MA POLSKI BEZ HARCERSTWA”

Na miejscowym cmentarzu pozostał grób jego żony, którym opiekuję się do dziś. (Zmarła 4. 04. 1988 roku). Jest on dla mnie miejscem refleksji o tej wspaniałej polskiej, patriotycznej rodzinie, o synu zesłańca syberyjskiego, jego tułaczce po nieludzkiej ziemi, o jego wielkim sercu okazanym osieroconym dzieciom i jego prekursorskiej działalności harcerskiej.

Józef Jakóbkiewicz zmarł w 1953 roku w Łodzi gdzie przebywał na leczeniu. Staraniem jego podopiecznych pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



Pokazałam doktorowi J. Jakóbkiewiczowi zdjęcie, na którym jestem z księdzem Stanisławem Wyganowskim z Dąbrowy Górniczej, na ramionach siedzi Krysia Leszczyńska. Opowiedziałam mu o mojej pracy harcerskiej. W odpowiedzi doktor opowiedział mi o swoich - jakże pouczających - harcerskich dokonaniach.

Referat Józefa Jakóbkiewicza wygłoszony na Konferencji drużyn morskich w 1928 roku.

(Władysław Błazejewski, „Historia Harcerstwa Polskiego”, *Harcerskie Biuro Wydawnicze w Warszawie 1935 rok, str. 241*)

Już u progu wakacyj letnich zwołana została na 7 czerwca do Warszawy I Konferencja drużyn morskich. Zgromadziła ona pod przewodn. Naczelnika G.K.M.—28 osób, reprezentujących G. K. M., K. Ch. Poznań, K. Ch. Pomorze i 14 środowisk.

W ciekawym referacie dh Jakóbkiewicz ujął cele i wytyczne pracy harcerskich drużyn morskich, wskazując na doniosłą rolę, jaką może i powinno Harcerstwo odegrać w przekształceniu typu Polaka. W dawnej Polsce dla wyjścia na morze tylko królowie coś robili, we współczesnej rola ta przypadła rządowi, społeczeństwo zaś, tak dawniej, jak i dziś mało zagadnieniem morza się interesuje. Charakter Polaka urobiony jest do życia lądowego — Harcerstwo ma tu więc wdzięczną rolę urabiania typów ludzi z morzem żytych. Potrzebna tu jest planowa i zorganizowana praca.

Trzy typy młodzieży interesują się morzem: 1) sportowy, 2) pobudkami patriotycznymi kierujący się, chęcią wprowadzenia narodu w szeroki świat i wreszcie 3) typ — włóczęgowski — pragnący tylko włóczyć się, wszystko jedno gdzie i poco. Jasną jest rzeczą, że zadaniem Harcerstwa jest urabianie typu wskazanego w p. 2.

Należy zatem: 1) ustalić program i organizację drużyn morskich, 2) utworzyć w Gł. Kw. i w Kom. Chor. organy dla nich w postaci wydziałów czy referatów żeglarskich.

Przedyskutowano program prób na stopnie w drużynach morskich i jako odpowiedniki pięciu stopni lądowych przyjęto stopnie: młodzik, wiosłarz, sternik, żeglarz i żeglarz Rzplitej, a nadto jako odpowiednik „człowieka leśnego” sprawność „wilka morskiego”. Dopiero jednak po ostatecznym opracowaniu próby te wejdą w życie.

Maria Hausman z d. Wal

Należałam do 5. Drużyny Harcerek w Cieplicach, od początku jej powstania. Byłam jedną z zastępowych, a później przyboczną, prowadziłam kronikę drużyny.

Z chwilą utworzenia Hufca Harcerek, którego komendantką została Janina Kitajkowska, prowadzenie drużyny przejęła Klara Titow. Po niej, po ukończeniu letniego kursu Drużynowych w Trzęsaczu, objęłam funkcję drużynowej.

Drużyna sama zarabiała na swoje wydatki. Koszty rajdów, biwaków, wyjazdów na obozy, pokrywałyśmy z własnych pieniędzy.



5. Dolnośląska Drużyna Harcerek (1948 rok)

My, harcerki od samego początku swojej działalności, aktywnie realizowałyśmy program harcerski. Widoczne było to w szkole i środowisku zamieszkania. Często, wspólnie z drużyną harcerzy, uczestniczyłyśmy w przygotowaniu uroczystości pań-

stwowych i lokalnych, czy też ognisk harcerskich dla mieszkańców Cieplic.

Drużyna miała czym się poszczycić, choćby efektami harcerskiej inicjatywy, jaką była walka z analfabetyzmem. Druhny udawały się do Urzędu Miasta, lub na pocztę, tam gdzie był wymagany podpis mieszkańca. Patrzyły, kto podpisał się krzyżykiem. Sporządzały wykaz nazwisk i adresów. Docierały do miejsca zamieszkania tych ludzi - najczęściej były to okoliczne wsie - i tam uczyły ich czytać i pisać. To nie nauczyciele, a harcerki uczyły pisać dorosłych mieszkańców Cieplic i okolicznych wsi.

Wyjeżdżałyśmy również na obozy wypoczynkowe i szkoleniowe. Ostatni Kurs Drużynowych zorganizowany był 1949 roku w Trzęsaczu, nad morzem. Organizował go Hufiec Jeleniogórski. W pobliżu naszego obozu w Śliwnie (Rewal) zlokalizowany był obóz harcerski 21. DH z Cieplic.



3. Drużyna Kursowa w Bałtyku. Druga z prawej Maria Wal (Trzęsacz, 1949 rok)



Helena Jagiełło z d. Góralewska

Drużyna harcerek w Kowarach powołana została w pierwszych miesiącach 1946 roku. Drużynową i jej założycielką była Hanna Stachurska - Hanna Płanetowa phm., po niej drużynową została Zofia Dyduch.

Do drużyny należałam od 1947 roku. Byłam zastępową, a z czasem przyboczną. Początkowo funkcja przybocznej w drużynie ograniczała się do realizacji zadań, jakie ustaliła drużynowa, czy też Rada Drużyny. Wówczas koncentrowałam się na realizacji powierzonych mi obowiązków, dbałam by wykonać je jak najlepiej.

Drużynowa kierowała pracą drużyny, my - funkcyjne, zastępowe i przyboczne - współkierowałyśmy drużyną głównie poprzez jak najlepsze wykonywanie swoich obowiązków. Później, uczestniczyłyśmy też w planowaniu pracy drużyny i zastępów.

Powierzenie mi funkcji drużynowej zuchów było dla mnie zupełnie nowym, nieznanym mi obowiązkiem. Moja samodzielna funkcja nakładała na mnie niełatwe zadania. Organizowanie pracy koedukacyjnej drużyny też nie było proste. Dobierałam

zadania tak, by uwzględniały oczekiwania zuchów. Wiedziałam, że nieciekawie prowadzona zbiórka może jedynie zniechęcić do przychodzenia na zajęcia.



Drużyna Harcerek z Kowar (1947 rok)

1. rząd: od lewej: Basia Gašior, /?/, Zofia Lewandowska, Zosia Kapała, /?/, 6. Helena Gralewska, ?.
2. rząd: Jan Jagiełło, /?/, /?/, /?/, Henryka Horyś.
3. rząd: /?/, Zofia Dyduch drużynowa, /?/, Helena Dyduch.

W tym czasie jedynym podręcznikiem do pracy z drużyną zuchów, była dostarczona nam powielaczowa broszura opracowana przez Czesława Hake z Dolnośląskiej Komendy Chorągwi Harcerzy.

Szkolenia prowadzone w oparciu o tę broszurę i osobiste doświadczenia C. Hake z pracy z dziećmi, wprowadzały nas

w świat wielkiej przygody, nieomalże baśni, w której zuchy były głównymi uczestnikami.

Natomiast wytyczne Naczelniczki Harcerek, Komendantki Chorągwi i naszego Hufca dotyczące pracy drużyn zuchowych, ułatwiały nam pracę. Określały one bowiem relacje między drużyną, Hufcem i Komendą Chorągwi. Wyraźnie określone były w nich obowiązki poszczególnych ogniw harcerskiej struktury.

Dla mnie szczególnie ważne były te ich zapisy, które określały prawa i obowiązki drużynowej i te, które były potrzebne do pracy z drużyną. Były one omawiane przez C. Hake, prowadzącego z nami szkolenia. Uczył nas pracy z dziećmi. Szczególny nacisk kładł na odpowiednie wdrażanie Prawa Zucha, które w tamtym czasie brzmiało następująco:

1. Zuch kocha Boga i Polskę.
2. Zuch jest dzielny.
3. Wszystkim jest z zuchem dobrze.
4. Zuch stara się być coraz lepszy.

To prościutkie, wydawać by się mogło Prawo, jego znakomite przystosowanie do możliwości emocjonalnych i intelektualnych dziecka, zawiera niezwykłą logikę. Harmonizuje dwie potężne siły rządzące światem: egocentryzm i altruizm.

Walka ze sobą tych dwóch czynników - dobra własnego i dobra innych - jest tak stara, jak ludzkość. Zharmonizowanie tych dwóch elementów, decyduje zarówno o szczęściu jednostki, jak i o szczęściu społeczeństwa, w myśl ewangelicznej zasady „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego”.

Dokumenty programowe i decyzje organizacyjne, ówczesnych władz harcerskich, w oparciu o które prowadzona była wówczas praca z zuchami, mają dziś historyczne znaczenie. Warto niektóre z nich poznać:

ZAŁĄCZNIK L. 4 DO ROZKAZU NACZELNICZK

Instrukcja L. 1. 47/48. Z. o organizacji pracy ruchowej.

I. Gromady ruchowe.

1. Gromada ruchowa jest samodzielną jednostką organizacyjną współdziałającą z innymi na wspólnym terenie.
2. Do gromad ruchowych mogą należeć dzieci w wieku 7—11 lat z terenu II, III i IV klasy szkoły podstawowej. Najpóźniej w połowie roku klasy V ruchy powinny przejść do drużyny harcerskiej. Jeżeli na tym samym terenie nie ma drużyny, trzeba założyć zastęp organizacyjny.
3. Do drużyn harcerskich nie powinny należeć dzieci z terenu klas objętych przez gromady, np. w klasie IV czy V nie mogą być jednocześnie ruchy i harcerki czy harcerze.
4. Ruchy nie przechodzą w drużynie okresu próbnego. Od razu opłacają pogłówno. Mają prawo noszenia mundurka ruchowego z chustą lub krawką drużyny — do momentu zdobycia stopnia ochotniczek.
5. Ruchy chłopcy w gromadach korekcyjnych należących do organizacji harcerskiej (patrz: współpraca z Org. Harcerzy) noszą mundurki z materiału szarego — tak, jak dziewczynki. Zamiast kokard mają krawaty z tej samej wstążki, co kokardy dziewczynki.

II. Organizacja pracy ruchowej w hufcu.

6. Zasadniczo gromady ruchowe powinny wchodzić w skład wspólnych hufców z drużynami harcerskimi.
7. Hufcowa powinna mieć przytoczoną do spraw ruchowych. Będzie to jedna z drużynowych gromad z terenu hufca lub instruktorka zorientowana w pracy ruchowej.
8. Do hufcowej odnośnie spraw ruchowych należy:
 - a) nadawanie kierunku pracy ruchowej na terenie hufca, podnoszenie poziomu pracy gromad zgodnie z wytycznymi Komendy Chorągwi,
 - b) wizytowanie zbiorów gromad i kolonii ruchowych,
 - c) kierowanie akcją letnią gromad,
 - d) organizowanie współzycia gromad z bliskich terenów, wspólnych występów itp.
 - e) czuwanie nad kształceniem dziewcząt prowadzących pracę ruchową, zadbanie, aby wszystkie drużyny gromad weszły w skład zastępu lub drużyny drużynowych hufca; aby w sposób właściwy zdobywały próby przewodniczek, organizowanie na terenie hufca kursów, gier, piosenek ruchowych itp.
9. Przytoczona hufcovej do spraw ruchowych spełnia część wyintonowanych w punkcie 8 obowiązków.

udostępnienie książek; kierowanie kandydatek na kursy Chorągwi i O. K. H-rek (zwłaszcza kursy drużynowych, pfm. i hm.) i inne.

f) utrzymanie stałego kontaktu z Rezerwem Ruchową Chorągwi, branie udziału w odprawach, nadsyłanie programów pracy i sprawozdań.

10. W wypadku istnienia odrębnego hufca suchowego hufcowi tego hufca:
- współpracuje blisko z hufcową hufca harcerek z tego samego terenu,
 - spełnia wszystkie obowiązki wymienione w punkcie 8,
 - prowadzi pełną administrację i gospodarkę hufca.

III. Organizacja pracy suchowej na terenie chorągwi.

- Referat Suchowy współpracuje blisko z całą Komendą Chorągwi. Referentka Suchowa jest przyboczną Komendantki Chorągwi do spraw suchowych.
- W skład Referatu Suchowego powinno wchodzić kilka instruktoerek. Praca między nimi jest podzielona zależnie od potrzeb terenu — np. na działy: organizacyjny, prasowy i kształcenia starszyzny. Instruktorce poszczególnych działów wchodzi w skład odpowiednich referatów Chorągwi.
- Organizowanie pracy w terenie.

A. Wizytacje.

Referentka Suchowa Chorągwi i jej współpracowniczki utrzymuje stałą łączność z przybocznymi hufcowymi od spraw suchowych oraz z poszczególnymi gromadami przede wszystkim przez wizytacje.

Wizytacja ma zorientować referentkę w poziomie i właściwym kierunku pracy suchowej.

Instruktorce suchowe powinny być dobrze zorientowane w najnowszych zdobyczach ruchu suchowego, by móc służyć wiadomościami drużynowej. Każda wizytacja musi wniesić w życie gromady jakąś wartość.

Wizytujące starają się poznać nowe metody pracy stosowne w danej gromadzie oraz zdobyć nowe materiały w celu podania ich innym drużynowym ewentualnie wykorzystania w wydawnictwach lub pracach programowych Wydziału Suchowego G. K. H-rek.

B. Wici Suchowe.

Referat Suchowy przy Komendzie Chorągwi może wysyłać pismo w odstęпах 4—6 tygodniowych jednocześnie do wszystkich gromad w celu utrzymania łączności oraz podniesienia poziomu pracy. W piśmie tym udziela się nowych zdobyczy dotyczących sposobu prowadzenia pracy w gromadzie oraz podaje się materiał w postaci plosenek, gier, opowiadań, ogłasza się konkursy itp. Można też poruszać zagadnienia, stawiać pytania, na które gromady odpowiadają w określonym terminie itp.

C. Podawanie punktów w rozkazach Komendantki Chorągwi.

W rozkazach Komendantki Chorągwi podaje się: przyjęcie nowych gromad do organizacji, mianowania i zwolnienia drużynowych, rozwiązanie gromad, rozpoczynanie i kończenie próby przewodniczek przez harcerek pracujące w ruchu suchowym tak żeńskim jak i męskim (patrz: współpraca z organizacją Harcerzy). Terminy odpraw, kursów i inne sprawy organizacyjne podaje się w komunikacie Komendy Chorągwi.

4. Obowiązki Referentki Suchowej Chorągwi w stosunku do Wydz.

Zuch. G. K. H.

- udział w odprawach organizowanych przez Wydz. Suchowy G. K. H-rek,
- pisemne zawiadomienie o organizowanych odprawach i kursach na terenie Chorągwi co najmniej na 10 dni przed terminem,

- c) nadsyłanie sprawozdań z odbytych na terenie Chorągwi kursów i obozów dla drużynowych zuchów.

IV. Drużynowa.

1. Drużynowa powinna stale pogłębiać wiadomości pomocne w pracy.
2. Wchodzi w skład zastępcy lub drużyny drużynowych w hufcu. Zdobywa stopnie instruktorskie (przewodniczka, phm., hm.)
3. W celu zapewnienia ciągłości pracy w gromadzie przygotowuje swoją przyszłą do samodzielnego poprowadzenia gromady, wdrażając ją do kierowania różnymi działami pracy.
4. Utrzymuje stały kontakt z przyszłą hufcowej do spraw zuchowych i Referentką Zuchową Chorągwi.

V. Współpraca z organizacją harcerzy.

1. Wszystkie jednostki organizacyjne pracy zuchowej utrzymują kontakt z odpowiednimi jednostkami Organizacji Harcerzy, starając się nawiązać współpracę. Przede wszystkim:
 - a) dbamy o to, by na danym terenie prowadzona była jednocześnie praca zuchowa z dziewczynkami i z chłopcami,
 - b) organizujemy wspólnie pewne wystąpienia, np. Dzień Zucha. Bliższe dane o organizowaniu współpracy z Organizacją Harcerzy będą podane w osobnej instrukcji.Praca harcerki na terenie Ruchu Zuchowego Organizacji Harcerzy jest uregulowana rozkazem Naczelniczki Harcerek L. 3 z dnia 15. 12. 1947 r.

Rozkazem Naczelniczki Harcerek L. 4. z dnia 15. grudnia 1947 roku, uregulowana została sprawa współpracy z ruchem zuchowym Harcerzy:

w sprawie współpracy z ruchem zuchowym Organizacji Harcerzy.

1. Harcerki mogą pracować w ruchu zuchowym męskim przy zachowaniu następujących warunków:
 - a) uzyskanie pisemnego zezwolenia swojej Komendy Chorągwi udzielonego na wniosek hufcowej,
 - b) minimum lat 17 i stopień pionierki.
2. Harcerki pracujące w ruchu zuchowym męskim podlegają z racji swojej funkcji władzom organizacyjnym Organizacji Harcerzy. Są przez nie mianowane i zwalniane przy zachowaniu warunków pktu 1. Przechodzą przeszkolenie w zakresie stopni drużynowych i instruktorów zuchowych męskich. Mają prawo noszenia munduru instruktorek zuchowych Org. Harcerzy.

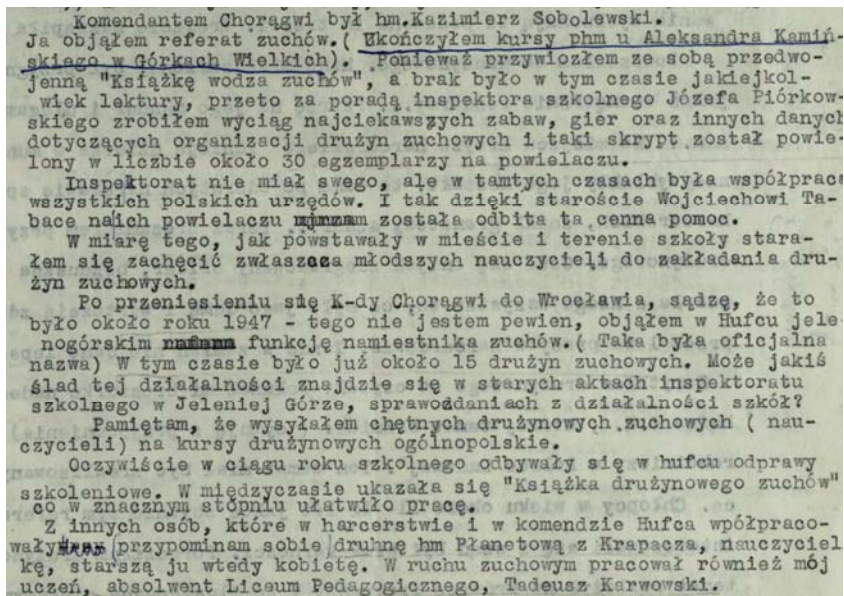
3. Harcerki te należą jednocześnie do Organizacji Harcerek. Są zobowiązane do stałej pracy w zespole instruktorskim na terenie odnośnej Chorągwi Harcerek oraz do zdobywania stopni młodzieżowych i instruktorskich żeńskich.
4. Przy zachowaniu pktu 1 i 3 mają prawo do noszenia krzyża i munduru oraz wszystkich odznak organizacyjnych harcerek.
W razie niezachowania pktu 3, Komenda Chorągwi ma prawo cofnąć udzielone zezwolenie na pracę w Organizacji Harcerzy.
5. Kobiety pracujące w ruchu zachowym męskim pragnąc zostać harcerkami — zgłaszają się do Organizacji Harcerek, gdzie składają przyrzeczenie, rozpoznając stałą pracę harcerską (p. pkt. 3).
6. Organizacja Harcerzy nie ma prawa przyjmowania przyrzeczenia od kobiet, jak również przyznawania im stopni harcerskich poza stopniem drużynowego zuchów i działacza z tytułem „instruktorka zuchowa”.
7. Gromady koedukacyjne mogą być prowadzone przez: instruktorki (przewodniczki) instruktorów (phm. i hm.) oraz nauczycieli i nauczycielki. Gromady koedukacyjne prowadzone przez instruktorki i nauczycielki-harcerki należą do Organizacji Harcerek, w pozostałych przypadkach do Organizacji Harcerzy.
Harcerka może być przyboczną w drużynie zuchów chłopców tylko wtedy, gdy jest ona prowadzona przez kobietę. Podobnie każda gromada prowadzona przez harcerkę, powinna mieć przyboczną również kobietę.
8. Harcerki pracujące w ruchu zachowym męskim są wykazywane w statystykach podwójnie: w Org. Harcerek i Organizacji Harcerzy w osobnych rubrykach, przy czym wliczane są w ogólną ilość członków Organizacji Harcerek a nie Organizacji Harcerzy.

C z u w a j !

Naczelniczka Harcerek
(—) *Wiktoria Dewitz hm.*

Decyzje Naczelniczki Harcerek nie tylko porządkowały pracę drużyn zachowych, ale też usprawniały system szkolenia i dostęp do materiałów szkoleniowych.

Połączenie hufców harcerek i harcerzy przyczyniło się do jednolitego szkolenia drużynowych. Referatem zuchowym w jeleniogórskim Hufcu, wcześniej Chorągwi, kierował phm. C. Hake. W swoich wspomnieniach o fakcie tym napisał m. in. :



Komendantem Chorągwi był hm. Kazimierz Sobolewski. Ja objąłem referat zuchów. (ukończyłem kursy phm u Aleksandra Kamińskiego w Górkach Wielkich). Ponieważ przywoziłem ze sobą przedwojenną "Książkę wodza zuchów", a brak było w tym czasie jakiegokolwiek lektury, przeto za poradą inspektora szkolnego Józefa Piórkowskiego zrobiłem wyciąg najciekawszych zabaw, gier oraz innych danych dotyczących organizacji drużyn zuchowych i taki skrypt został powielony w liczbie około 30 egzemplarzy na powielaczu.

Inspektorat nie miał swego, ale w tamtych czasach była współpraca wszystkich polskich urzędów. I tak dzięki staroście Wojciechowi Tabace należąca powielaczu ~~maszyna~~ została odbita ta cenna pomoc.

W miarę tego, jak powstawały w mieście i terenie szkoły starałem się zachęcić zwłaszcza młodszych nauczycieli do zakładania drużyn zuchowych.

Po przeniesieniu się K-dy Chorągwi do Wrocławia, sądzę, że to było około roku 1947 - tego nie jestem pewien, objąłem w Hufcu jeleniogórskim ~~nową~~ funkcję namiestnika zuchów. (Taka była oficjalna nazwa) W tym czasie było już około 15 drużyn zuchowych. Może jakiś ślad tej działalności znajduje się w starych aktach inspektoratu szkolnego w Jeleniej Górze, sprawozdaniach z działalności szkół?

Pamiętam, że wysyłałem chętnych drużynowych zuchowych (nauczycieli) na kursy drużynowych ogólnopolskie.

Oczywiście w ciągu roku szkolnego odbywały się w hufcu odprawy szkoleniowe. W międzyczasie ukazała się "Książka drużynowego zuchów" co w znacznym stopniu ułatwiło pracę.

Z innych osób, które w harcerstwie i w komendzie Hufca współpracowały ~~z~~ przypominam sobie dzielną hm Płanetową z Krapacza, nauczycielkę, starszą ju wtedy kobietę. W ruchu zuchowym pracował również mój uczeń, absolwent Liceum Pedagogicznego, Tadeusz Karwowski.

Skrypt powielaczowy, o którym pisze C. Hake to „Książka wodza zuchów” Aleksandra Kamińskiego, wydana w 1933 roku. To praktyczny podręcznik dla instruktorów zuchowych, który uczy, jak wychowywać dziecko poprzez mądrą i interesującą zabawę. Pomaga drużynowej zuchów w zorganizowaniu takiej zabawy, która uczy, jak być dzielnym, jak odróżniać dobro od zła, jak pokonać własną słabość i jak pomóc słabszemu od siebie.

Książka napisana jest w oparciu o osobiste doświadczenia A. Kamińskiego, z wielu lat jego pracy z zuchami, z czego wynika jeszcze jedna jej cecha - realizm w ocenie możliwości zarówno samych działań pedagogicznych, jak i dziecka. Autor za podsta-

wę metody przyjął zabawę naśladowczą, którą nazwał „zabawą w coś”.

Bardzo ważnym elementem książki jest obrzędowość, której tajemniczość i symboliczność najbardziej urzeka dzieci, pomagając im pogodzić świat fikcji ze światem realnym. Treści pedagogiczne zawarte w książce wtopione zostały w opisy gier i zabaw w sposób pełen umiaru i dyskrecji.

Ważne prawdy o wychowaniu dziecka autor podaje tak, aby młoda drużynowa wychowując młodszych od siebie - równocześnie sama się uczyła i siebie wychowywała. Gry i zabawy zawierają elementy rozwijające w dziecku poczucie sprawiedliwości, ładu i prawdy, a także poczucie piękna, te zaś rozrywki, które kształtują sprawność fizyczną, uczą zarazem odwagi. Wszystkie razem dalekie są od jakiegokolwiek szablonu, stanowią raczej propozycję dla myślącej drużynowej, mają pobudzić jej pomysłowość i wyzwolić inicjatywę.

Istotne też są zawarte w niej refleksje o dobrej gawędzie. Gawędzić należy ciekawie, dobrze i pożytecznie - uczy A. Kamiński. W gawędzie musi być określony temat, wyrazisty bohater i szybka akcja. Gawęda powinna być krótka, trwać 10 - 15 minut. Nie wolno mówić o tym, w co się samemu nie wierzy. A. Kamiński uczył odpowiedzialności za słowo. Wierzył w jego moc. Ostrzegał przed bylejakością i banałem.

Dla mnie wielkość dorobku A. Kamińskiego polegała na tym, że proponując zabawę całym zespołem, uczynił z niego ważne środowisko wychowawcze. Stworzył polski, metodyczny program i pedagogiczny system wychowania dzieci w drużynach zuchowych, który ma walor nieprzemijający.

Podręcznik ten, był dla mnie drogowskazem, prowadzącym wprost do sukcesu pracy z zuchami. Stosowanie zawartej w nim wiedzy, umiejętności praktycznego jej wykorzystania i nieco własnej pomysłowości, stanowiło klucz do miana wzorowej zuchmistrzynie.

Dziś, w zaciszu opustoszonego już domu, gdy dzieci wyjechały i pozakładały własne rodziny, w chwilach zadumy, powracają moje wspomnienia z minionych lat.

Na ich tle, jak mantra powtarzają się pytania, czy to, że byłam harcerką, a zwłaszcza drużynową drużyny zuchów, miało wpływ na moje życie zawodowe i działalność społeczną?

Czy to, że mój mąż był drużynowym drużyny harcerskiej, a nasza córka harcerką, może być jedynie przypadkiem, wynikać z niczego?

Czy to, że przez długie lata pracowałam z dziećmi w piechowickim przedszkolu, organizowałam jego pracę, nie ma związku z moją harcerską przeszłością? Wszak płasy, gry, zuchowe piosenki, cieszyły przedszkolaki tak samo jak dzieci z mojej drużyny.

Czy dziś, spotykałabym się w ramach Kręgu Seniora z koleżankami i kolegami, którzy podobnie jak ja prowadzili drużyny? Chętnie ubierałabym się w mundur harcerski? Swoją wolny czas, przeznaczałabym na harcerskie wspomnienia?

Może odpowiedzią na moje pytania jest to, jak nas wówczas uczono - że harcerką jest się raz na zawsze? Dziś jestem pewna, że miało to znaczący wpływ na wybór przeze mnie pracy zawodowej i działalności społecznej.

Krystyna Nigbor z d. Sławicka



Drużna *Sławicka Krystyna*

urodzona dnia *4* mies. *10* r. *1928*

w *Dąbrowie Gór.* powiat *Dąbrowa*

jest Harcerką

Wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego
dnia */* mies. */* r. *1943*

Złożyła przyrzeczenie
dnia *25* mies. *grudzień* r. *1944*

Krzysz. harcerski Nr. *23* seria *66 VII*

Pieczęć okrągłą
Kom. Chorągwi

Komendantka
Chorągwi

W. G. Polowicki

Podpisane dnia *11* 19 *46* r.
(Miejscoujść)

Kopia strony Książeczki Służbowej K. Sławickiej, pierwszej Drużynowej 1. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerek

Pierwsza JDH ZHP przy Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego zaczęła się tworzyć jesienią 1945 roku. Zaczynałyśmy od trzech zastępów, po roku było już siedem, w sumie około 60 harcerek. W rozwoju drużyny pomagała mi Hania Bartnicka - moja przyboczna. Wówczas referatem Harcerek DKCH kierowała Aniela Ostapowicz. Komendantką Chorągwi Harcerek była Weronika Moździerzówna p.m. a p. o. Hufcową Hufca Harcerek (I kwartał 1946 roku) została Janina Kiajkowska.

W pierwszym roku istnienia drużyny organizowałyśmy wycieczki połączone ze zdobywaniem stopni harcerskich, od ochotniczki począwszy, a także paru sprawności harcerskich. Urządzałyśmy też konkursy na najlepszy ekwipunek wycieczko-

wy. Same szyłyśmy chusty harcerskie z uprzednio ufarbowanego przez nas bordowego materiału. Na wiosnę 1946 roku wszystkie miałyśmy już mundurki harcerskie. W dniu 3. maja, święta Pierwszej Konstytucji, wzięłyśmy udział, wraz z całym harcerstwem jeleniogórskim, w uroczystej Mszy Świętej. Uczestniczyłyśmy też w defiladach i innych uroczystościach organizowanych na terenie miasta.

W czasie wakacji 1946 roku, byłyśmy na ogólnopolskim kursie drużynowych, organizowanym przez Główną Kwaterę ZHP w Mirachowie koło Kartuz w Szwajcarii Kaszubskiej. Naczelniczką była wtedy drużna Wiktoria Dewitz. W kursie wzięły udział m. in. harcerki z Chorągwi Dolnośląskiej i inne drużynowe, w tym kilka harcerek z jedyńki. Na kursie tym pełniłam funkcję zastępowej.

W końcu 1946 roku przekazałam drużynę drużnie Krystynie Botko (Szemplińskiej) i wyjechałam na studia do Wrocławia. Tam też prowadziłam drużynę. Na pożegnanie dostałam od harcerek książkę Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec” - pierwsze oficjalne wydanie z 1946 roku. W czasie wojny ukazało się I i II wydanie opublikowane przez konspiracyjne wydawnictwo.

Dzisiaj patrzę z sentymentem na tą książkę – na wypowiedziałam nieco dedykację - „ Naszej Kochanej Drużynowej Jelenia Góra 26. X. 1946 rok ”.

W czasie wojny i okupacji niemieckiej mieszkałam w Krakowie i należałam do konspiracyjnego harcerstwa Szarych Szeregów. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, po odzyskaniu niepodległości, zostałam odznaczona Krzyżem Armii Krajowej i jestem członkiem Kombatanckiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Krakowie, gdzie mieszkam po dziś dzień.

Poniżej przypominam nazwy zastępów i podaję wykaz nazwisk harcerek 1. JDH z lat 1945 - 1946:

Zastęp I „Sarny”

Czarkowska Zula
Kwiatkowska Renia
Bryłówna Kazia
Kulawiakówna Renia
Bachorz Mirosława
Grochocka Alicja
Wadyk Barbara
Żuchowska Halina
Jarnuszkiewiczówna Maria
Zaorska Hania

Zastęp II „Dzięcioły”

Nowakowska Marta
Staromiejska Barbara
Staromiejska Krystyna
Domańska Janina
Zbierzchowska Danuta
Lesniakówna Janina
Wojciukówna Hania

Zastęp III „Kwiaty leśne”

Zajęcówna Ala
Badowska
Rudnicka Jrena
Kosmowska A.
Marchwicka Ewa
Korczyńska Barbara

Zastęp IV „Dąbczaki”

Bartnicka Hania
Dadnianka Wiesława
Matraś Irena
Młynarska W.
Domaracka A.

Lechowska O.
Tucholska Aleksandra
Bernatt Ewa
Bernatt Krystyna
Michalska Cz.
Wołoszyńska Lidia

Zastęp V „Wiewiórki”

Kiettówna Stefania
Sapałowiczówna M.
Stylińska M.
Garlicka Alicja
Cebor Zofia
Żyszkowska Krystyna
Bagińska D.
Uznanówna
Wojtasik K.
Lesiak Ewa

Zastęp VI „Porosty”

Podgórna B.
Kalitówna Krystyna
Jarczyńska Z.
Czerkowska T.
Krawczykówna

Zastęp VII „Bobry”

Ciszewska Wanda
Koller Wilma
Michałowska Gabrysia
Łodyjówna Hala
Rapacz Janina
Grzybowska Barbara
Kosowska Irena
Grzeszkiewicz Zofia
Naruszewicz Jadwiga



K. Sławicka maszeruje podczas Defilady w dniu 2. 12. 1945 roku (ul. Wolności).



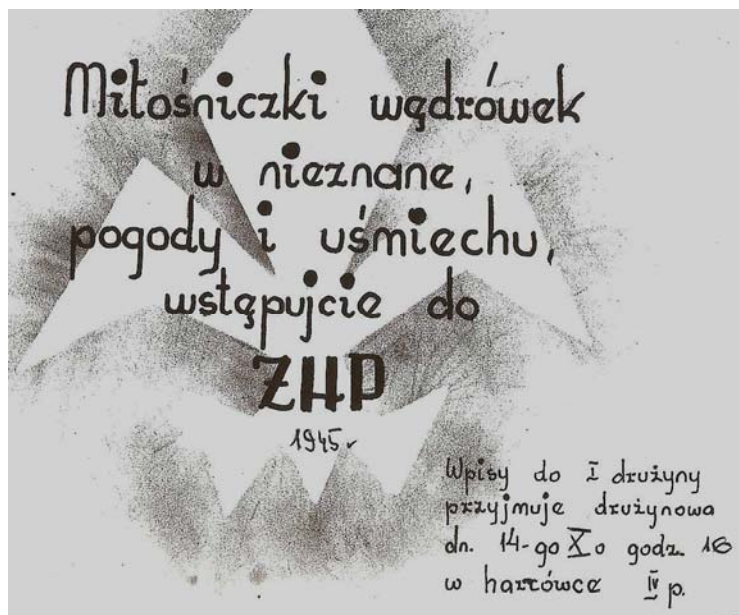
K. Sławicka maszeruje na czele 1. JDH podczas Defilady (styczeń 1946 rok)



Święto Morza. Harcerki maszerują Placem Ratuszowym, 1. JDH drużynę prowadzi K. Sławicka (maj 1946 rok)



Procesja Bożego Ciała w 1946 roku



Plakat wywieszony w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego



Aleksandra Ossowska z d. Tucholska

Jest rok 1945. W ramach zasiedlania prastarych ziem piastowskich, po ustaleniu nowych granic Rzeczypospolitej Polskiej po drugiej wojnie światowej, znalazłam się wraz z Rodzicami w Jeleniej Górze. Oczarowało nas przepiękne miasto i jego okolice. Ciężkie były pierwsze tygodnie, zwłaszcza zaopatrzenie żywnościowe, ale z dnia na dzień życie się normowało. Dobrym rozwiązaniem okazały się posiłki w stołówkach.

Dla mnie, wówczas czternastoletniej dziewczynki, najważniejszą sprawą było podjęcie nauki. Po paru tygodniach ukazało się w mieście ogłoszenie informujące, że otwarte zostaje Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Nominowany z ramienia Rządu na dyrektora, Pan prof. Stanisław Maciukiewicz, wraz z dawnym woźnym doprowadzili gmach szkoły do należytego porządku. Jak tylko odebrali skradzione meble i pomoce szkolne, szkoła mogła przyjmować uczniów.

Ukazało się też ogłoszenie, że na terenie szkoły powstaje drużyna harcerzek. Dla mnie, jedynaczki była to bardzo ważna wiadomość, ponieważ mogłam poznać nowe koleżanki, zyskać przyjaciół i realizować nowe zadania. Zgłosiłam się do drużyny

i 10. września 1945 roku zostałam przyjęta do Związku Harcerstwa Polskiego - do 1. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerek im. Olgi Małkowskiej. Składała się ona z dwóch pełnych zastępów. Zostałam skierowana do tworzącego się trzeciego zastępu. Odtąd, prócz nauki, zaczęły się spotkania na zbiórkach, nowe przyjaźnie i realizacja ciekawych harcerskich zadań.

Drużynową była wówczas Krystyna Sławicka, jej przyboczną Hanna Bartnicka. Obowiązki Hufcowej harcerek pełniła Aniela Ostapowicz. Pod ich kierownictwem nauczyłyśmy się harcerstwa. Już w 1945 roku złożyłam przyrzeczenie harcerskie. Był to najważniejszy - w moim życiu harcerskim - moment, który do dziś dokładnie pamiętam. Bieg harcerski, zadania praktyczne i wiedzę teoretyczną, którymi się wtedy wykazałam. Na zakończenie słowa wypowiedziane przez Drużynową - dopuszczam do przyrzeczenia-wbiły się mocno w moją pamięć. Byłam tym bardzo wzruszona! Otrzymałam krzyż harcerski. Ta uroczystość odbyła się 23. grudnia w przeddzień wigilii świąt Bożego Narodzenia, podczas świątecznego spotkania w Domu Harcerza przy ul. Długiej 4/5.

Wkrótce zdobyłam stopień ochotniczki oraz pierwsze sprawności harcerskie. Zostałam zastępową zastępu „Dęby”. Uczestniczyłam w zbiórkach Rady Drużyny, brałam udział w planowaniu jej pracy, przekazywałam propozycje mojego zastępu. Zastępem kierowałam tak, że każda z druhen wносиła swoje pomysły i oczekiwania do planu pracy, a przyjęte zadania realizowałyśmy wspólnie.

Podczas wakacji 1946 roku pojechałam wraz z moim zastępem na pierwszy obóz harcerek do Łącznikowa (Staniszów). Uczestniczkami obozu były głównie harcerki 11. ŻDH im. Pułstowójtówny z Poznania. Był on zlokalizowany na łące w pobliżu gospodarstwa rolnego. Miałyśmy zaledwie cztery namioty, stąd część z nas była zakwaterowana w pobliskim budynku. Nocne warty dostarczały szczególnych emocji, wszak we wsi mieszkali

jeszcze Niemcy. Polacy zajmowali tylko nieliczne gospodarstwa. Wieczne ogniska, śpiewane polskie, harcerskie piosenki, wzbudzały ciekawość miejscowej ludności. Podchodzili do ogniska. Jedni z zachwytem, drudzy z niedowierzaniem słuchali piosenek, podziwiali harcerską obrzędowość, patrzyli na maszt z Polską flagą.



Mój pierwszy w życiu zastęp „Dębów” przy nowym namiocie, na obozie w Łącznikowie (Staniszów) - napisała na odwrocie zdjęcia A. Tucholska.

Umieściła też nazwiska druhen widocznych na zdjęciu. Od prawej strony siedzą: Hufcowa - Aniela Ostapowicz, Krystyna Bernatt, Hanka Zaorska, Marta Nowakowska, Ada Sadowska, K. Kołakowska, Hufcowa - Janina Kitajkowska, Aleksandra Mrozek, Aleksandra Tucholska, Halina Żuchowska. Stoi, Komendantka Obozu hm. Janina Waigielówna. (lipiec 1946 rok)



Komenda obozu w Łącznikowie wokół „Białego Orła”

Komenda wokół „Białego Orła”
od prawej strony: M. Sobgala
Z. Jankowiak
A. Gorykiewicz
A. Ostrowska
M. Wagałtowska
M. Kubiśkowska
B. Benowa
I. Salsenka

Obóz harcerski lipiec 1946r.

Na odwrocie zdjęcia widnieją nazwiska członkiń komendy

Po roku pracy Krystyna Sławicka zdała maturę i rozpoczęła studia we Wrocławiu. Po niej Drużynę przejęła Krystyna Botko, instruktorka po kursie drużynowych. Pod jej kierownictwem, jako przyboczna, pracowałam do końca 1948 roku.

Utworzone wcześniej zastępy, powiększały się wraz z napływem nowych harcerek. Wycieczki, różne ciekawe zajęcia, uczyły nas zaradności i samodzielności. Wszystko to wyrabiało w nas empatię i zdolność niesienia pomocy innym, uczyło pracowitości, odpowiedzialności za swoje czyny i wypowiedane słowa.

W okresie wakacji urządzone były obozy harcerskie. Czym one były dla nas, trudno opisać, to trzeba przeżyć! Samo tylko organizowanie obozu, rozstawianie namiotów, robienie pryczy z kołków i sznurków, ładowanie sienników słomą, organizowanie kuchni - było dla nas nowością.



Obóz harcerek w rejonie Gruszkowa (1947 rok)

Nocne warty i związane z nimi przeżycia dopełniały obozowych wrażeń. Poranne apele, wspólna modlitwa, plan zajęć na dany dzień, podział obowiązków, przynosiły zawsze coś nowego, ale też i miłego. Melodie harcerskich piosenek śpiewanych podczas wieczornych ognisk do dziś brzmią mi w uszach. Z pobytu na obozie pamiętam, jak zdobywałam sprawność stolarza. Och, jak trudno jest tak zrobić przedmiot, by ten nadawał się do użytku!

Uczestnictwo w obozach było dla nas najważniejsze. Na nich osiągałyśmy to, co w wychowaniu harcerskim przewyższa wszystko. Tam zawiązywały się więzy przyjaźni. Uczyłyśmy się odpowiedzialności za siebie i koleżanki, nie było miejsca na egoizm. Obozy były wzorem małego społeczeństwa, w którym wszyscy mają wspólny cel i od każdego zależy jego osiągnięcie.



Zastęp kuchenny, obóz w rejonie Gruszkowa (1947 rok)

Do obozu prowadziła brama, którą same zbudowałyśmy. Staraliśmy się, by była okazała, wszak to pierwsza wizytówka

obożu. Na zakończenie budowy, nasza bardzo zdolna Danusia Firek, napisała humorystyczny wierszyk.

Jeśliś do nas gościu miły,
Ciągnij dzwonek z całej siły,
Gdyś zmęczony spocznij sobie,
A wnet zjawię się przy tobie.

Jakaż to była wielka odpowiedzialność organizatorów tych obozów! Jesteśmy na obozie letnim nad morzem koło Słupska, i pech! – zachorowałam. Wysoka gorączka, wizyta u lekarza, badanie i decyzja o potrzebie odizolowania mnie od pozostałych osób, a więc musiałam wrócić do domu.

Nie było to możliwe, abym sama - chora - mogła udać się w tak daleką podróż. Nasza Komendantka obożu, Krysia Botko, pozostawiła inne uczestniczki pod opieką drużyny przybocznej i odwiozła mnie pociągiem do Jeleniej Góry. Nie bała się pozostawienia obożu pod komendą przybocznej, mojej rówieśniczki. Miała do druhen zaufanie i wiedziała, że poradzą sobie same przez tych parę dni.

Podobnych zdarzeń było wiele. Przytoczę tu przygodę z Hanią Wójcik na górskiej wycieczce, Szklarska Poręba- Karpacz. W połowie trasy Hania zasłabła. Podjęta przez nas próba przywrócenia jej sił, nie dała pozytywnego rezultatu. Tym razem nasza drużynowa zdecydowała, że trzeba Hanię nieść. Zrobiliśmy prymitywne nosze z dwóch żerdzi, między którymi rozpięliśmy odpowiednio umocowany płaszcz. I tak niosliśmy koleżankę, na zmianę, szczytami gór aż do Karpacza - to było „ciężkie” zadanie.

Nasz pierwsza, górską wycieczka był dla nas ciekawym doświadczeniem, uczyła nowych umiejętności oraz dostarczała radosnych przeżyć związanych z pobytem w nieznanym nam górach.



Harcerki na Hali Szrenickiej (Szklarska Poręba)



Gorący posiłek (Hala Szrenicka)

Organizacja wyżywienia na trudnej, górskiej trasie nie mogła ograniczać się tylko do suchego prowiantu, więc nasza drużynowa przewidziała gorące posiłki. Przed wymarszem w góry, każda z nas zabrała z domu ustalone produkty spożywcze. Z nich to gotowałyśmy smaczne posiłki. Na odpowiednio ustawionych kamieniach umieszczaliśmy duży garnek, w którym gotowałyśmy zupę. Wszystkie, jak widać to poniżej na zdjęciu, doglądałyśmy kuchni. Gorący posiłek w górskim klimacie smakował wyśmienicie, nie było grymaszenia i reklamacji.

Wychodząc w góry, musiałyśmy też zabrać odpowiednie wyposażenie, m. in. koce, ciepłe ubrania, przybory toaletowe, pałatki chroniące przed deszczem, odpowiednie buty, no i to, co służyło wszystkim - wyposażenie kuchni. Tak obciążone z trudem wspinałyśmy się górskimi szlakami. Wypełnione po brzegi plecaki stawały się coraz to cięższe, a i brak kondycji niektórym druhom dawał o sobie znać. Za to piękno gór rekompensowało ten wysiłek.

W 1946 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora naszej szkoły. Powołany na to stanowisko został profesor Maksymilian Tazbir, polonista, człowiek o wybitnych zdolnościach pedagogicznych i wychowawczych. Każda z nas prof. M. Tazbira pamięta i wspomina z wielką czcią i szacunkiem. Miał ogromny wpływ na nasze wychowanie, wspierał też harcerską działalność.

Życie harcerskie w Jeleniej Górze obfitowało w wiele miłych chwil. Do nich zaliczyć trzeba: Jasełka organizowane wspólnie z 22. Lotniczą Dolnośląską Drużyną Harcerską z naszej szkoły, obóz harcerski zbudowany w parku, aby mieszkańcy miasta mogli zobaczyć jak wygląda harcerskie życie w czasie wakacji, kiermasz na terenie basenu kąpielowego, oraz nasz udział w procesji Bożego Ciała.

Wystawienie w miejscowym teatrze w 1947 roku, sztuki Aleksandra Fredry „Pan Geldhab” i Olgi Firkowej „Serduszko” przez teatr składający się z harcerek i harcerzy, 1. JDH, 2. Wod-

nej DH i 22. Lotniczej DDH. Szczególnie znaczące były dla nas odwiedziny na obozie dyrektora „Żeromszczaka” prof. Maksymiliana Tazbira oraz poety Juliana Tuwima, który był zachwycony obozowym życiem harcerek i na tą okoliczność napisał nam piękny wiersz.



Zastępowe na czele drużyny. Pierwsza od prawej Aleksandra Tucholska, w głębi m. in. jej zastęp „Dęby”. Poniżej jego skład:

Ewa Bernatt
Krystyna Bernatt
Wiesława Dadana
Anna Domaracka
Teresa Lechowska
Irena Matraś
W. Młynarska
Czesława Michalska
Lidia Wołoszyńska

Kopie stron Książeczki służbowej A. Tucholskiej.

Przydział służbowy	
Liczba i data rozkazu <i>27. 10. 1945</i>	Otrzymała przydział do: <i>Hufca Jeleniogórskiego 1. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerz im. O. Małkowskiej</i>
 (pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej <i>Bożka Krystina</i>	
Liczba i data rozkazu <i>L. 1/48 10. X 48</i>	Zwolniona z: <i>I Jeleniogórskiej Drużyny Harcerz im. O. Małkowskiej z Jeleniej Góry</i>
(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej <i>Bożka Krystina</i>	
10	

Przydział służbowy	
Liczba i data rozkazu	Otrzymała przydział do:
(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej	
Liczba i data rozkazu	Zwolniona z:
(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej	
11	

Z dniem 27. 10. 1945 roku, otrzymała przydział służbowy do Jeleniogórskiego Hufca ZHP - 1. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerz im. Olgi Małkowskiej, z której z dniem 10. 10. 1948 roku została zwolniona

Obozy, kolonie, zimowiska,			kursy, zloty, wędrowki i tp.			
Rok	Rodzaj obozu	Miejsowość lub marszruta	Funkcja	Ile dni	Razem dni obozowych	Podpis komendantki
1946	letni	Lazankowo k/ Jeleniej Góry	zanępnia	30	30	<i>Bożka Krystina</i>
1946	kurs letni	Jelenia Góra	—	21	—	<i>Bożka Krystina</i>
1947	letni drużynowy	Gańców k/ Jeleniej Góry	zanępnia	21	21	<i>Bożka Krystina</i>
1948	H.S.P	Gębino k/ Stupski	—	30	30	<i>Bożka Krystina</i>

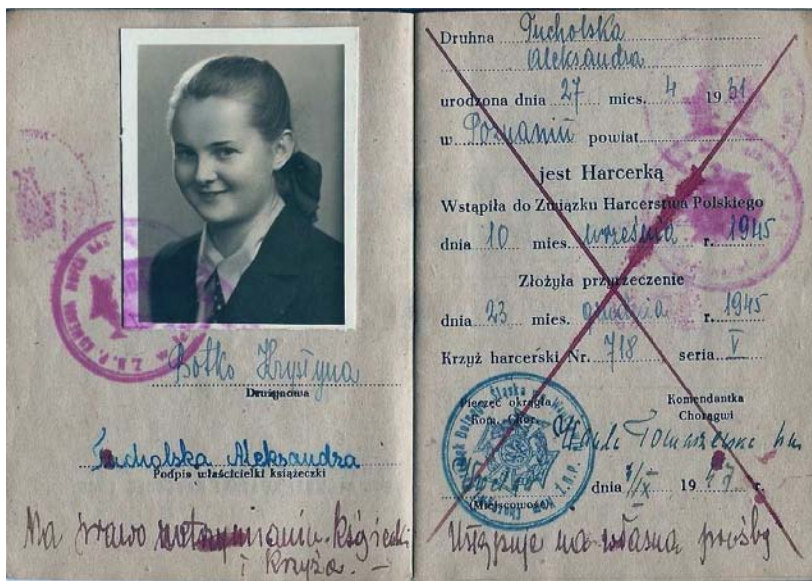
Wpisywać jeśli trwają

38

co najmniej 5 dni.

39

Wpisane terminy i rodzaje obozów



Po wakacjach 1948 roku „szło nowe”. Wystąpiłam na własną prośbę, ze Związku Harcerstwa Polskiego, zachowując prawo do zatrzymania, urzędowo przekreślonej - czerwonym tuszem - Książeczki służbowej i Krzyża Harcerskiego.

Dziś, w mojej pamięci, po dawnej harcerskiej działalności, pozostała nie tylko wdzięczność drużnom J. Sławickiej, K. Botko, A. Ostapowicz czy też J. Kitajkowskiej za to, czego nas wtedy nauczyły.

Pozostała również pamięć i silne więzi, „harcerskie kotwice”, które dzisiaj pozwalają wracać do szczęśliwych lat naszej młodości, kiedy to realizacja harcerskiego programu, w tym trudnym, powojennym czasie, dawała nam poczucie bezpieczeństwa, budziła radość i uśmiech, była wiarą i nadzieją na lepsze jutro.



Krystyna Szemplińska z d. Botko

Do Jeleniej Góry przyjechałam w sierpniu 1945 roku. Nie było tu widać żadnych niszczyielskich działań wojennych, za to dużo ozdobnej zieleni, kwiatów i drzew. Jeździły tramwaje, funkcjonowały telefony, było światło i gaz. Sklepy, hotele i restauracje - stołówki, prowadziły swoją działalność.

We wrześniu rozpoczęły nauczanie pierwsze szkoły: Podstawowa nr 1. Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące oraz Państwowe Liceum Technologiczne. Czynne były kina „Marysieńka” i „Lot”. Ulicami miasta przemieszczali się ludzie, zadziwieni, podobnie jak ja, zastaną tu rzeczywistością. W porównaniu z tym, co uczyniła z naszym krajem wojna, wydawało się, że przebywamy w przysłowiowym „raju na ziemi”.

Miasto usytuowane wśród wzgórz, otoczone ze wszystkich stron pasmem gór, których majestat tworzył bajkowy krajobraz, zachwycało niepowtarzalną urodą. Wszystko to, porywa-

ło duszę człowieka w świat szczęścia i radości, każąc zapomnieć o przeszłości, smutkach i troskach dnia powszedniego. Było to miejsce pełne uroku i przyjazne do życia. Mimo to, nie planowałam pozostać tu na dłużej.

Miałam wrócić do Nowego Sącza, skąd wraz z siostrą przyjechałyśmy na Ziemię Zachodnie. Poszukiwałyśmy naszego brata, który w maju 1945 roku, wraz z grupą żołnierzy, rozkazem dowódcy swojej jednostki wojskowej, został przerzucony w rejon Kamiennej Góry.

Kiedy dotarła do mnie wiadomość o powstającym tu harcerstwie, zgłosiłam się do siedziby Komendy Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Nie było tam trudno trafić, ponieważ na ścianie budynku przy ulicy Długiej 4/5, umieszczony był duży napis - „Dom Harcerza i Ligi Morskiej”.

Ten okazały, piętrowy budynek tętnił życiem. Parter zajmowały sklepy; składnica harcerska, spożywczy i z artykułami gospodarstwa domowego. Na pierwszym piętrze była stołówka, a wyżej pomieszczenia, w których pracowało grono instruktorów i instruktorek, organizatorów harcerstwa na terenie Jeleniej Góry i ówczesnego Dolnego Śląska. Po krótkiej rozmowie zostałam przyjęta do powstającego tu harcerstwa.

Otrzymałam przydział, do Koedukacyjnego Kręgu Instruktorskiego nr 2. przy Komendzie Chorągwi, którym kierował Józef Dobski hm., a od listopada 1945 roku Kazimierz Borzykowski działacz harcerski. Równocześnie byłam członkiem referatu harcerek, którym kierowała Aniela Ostapowicz - drużynowa po próbie.

Drużyny harcerek wchodziły w skład koedukacyjnego Jeleniogórskiego Hufca ZHP. W kwietniu 1946 roku zostałam skierowana do wyodrębnionego Jeleniogórskiego Hufca Harcerek, którym kierowała Janina Kitajkowska.

Powstające plany wspólnej pracy wymagały konsekwencji w ich realizacji oraz czasu i zaangażowania się na dłużej. Przedsięwzięcia te odsuwały moją myśl o powrocie w rodzinne strony. Wkrótce podjęłam pracę w miejscowym przedsiębiorstwie. Od-tąd dzieliłam czas na pracę zawodową i społeczną w harcerstwie.

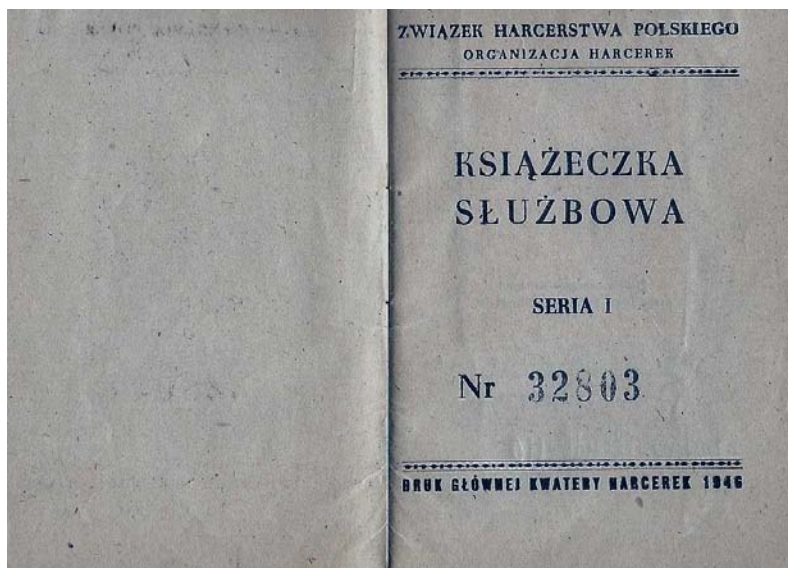
Złożyłam Przyrzeczenie Harcerskie. Do dziś pamiętam nocny bieg harcerski, jego trasę prowadzącą na pobliskie wzgórze. Zadania jakie wykonałam dla zaliczenia biegu. Płonące ognisko, płomień, które rozświetlały mrok, trzask palących się bierwion strzelających słupami iskier w rozgwieżdżone niebo.

Zapamiętałam gawędę Janiny Kitajkowskiej. Jej słowa o znaczeniu treści Przyrzeczenia, które trzeba zrozumieć i w myśl jego zasad postępować. To, że złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego jest dowodem podjęcia odpowiedzialnej decyzji, świadczącej o tym, że zobowiązujemy się być mu zawsze wierne i postępować zgodnie z jego treścią.

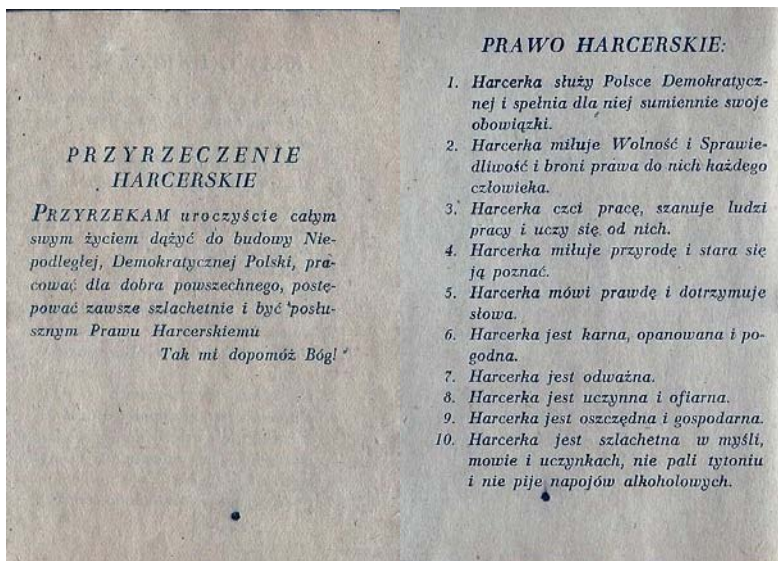
Na zakończenie gawędy J. Kitajkowska zaintonowała piosenkę „Płonie ognisko...”, wspólny śpiew tworzył przyjazny, integrujący nas nastrój. W ciasno splecionym kręgu, wokół ogniska, śpiewaliśmy nastrojową piosenkę „Idzie noc...”. Ogień dogasał powoli, cichła pieśń, milkł ludzki gwar, kończył się dzień, którego nigdy nie zapomnę.

Ukończyłam kurs drużynowych. Mianowana zostałam drużynową 1. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerek im. Olgi Małkowskiej przy dzisiejszym Liceum Ogólnokształcącym, a następnie przyboczną Jeleniogórskiego Hufca Harcerek.

Z okresu mojej służby harcerskiej pozostały do dziś liczne więzi i znajomości. Zachowałam też pamiątki, które przypominają o działalności jeleniogórskich harcerek i ich dokonaniach.



Książeczka Służbowa harcerek, wzór z 1946 roku



Tekst Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego

 <p>Janina Kł. Komenda Kom. Chorągwi Wrocławskiej</p> <p>Botko Krystyna</p> <p>Podpis właścicielki książeczki</p>	<p>Drużna <i>Botko Krystyna</i></p> <p>urodzona dnia <i>2</i> mies. <i>2</i> 19 <i>24</i></p> <p>w. <i>Poznań</i> powiat <i>Poznań</i></p> <p>jest Harcerką</p> <p>Wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego</p> <p>dnia <i>15</i> mies. <i>wrzesień</i> r. <i>1938</i></p> <p>Złożyła przyrzeczenie</p> <p>dnia <i>28</i> mies. <i>sierpień</i> r. <i>1946</i></p> <p>Krzyż harcerski Nr. <i>418</i> seria <i>C</i></p> <p><i>Janina Kł.</i> Kom. Chorągwi dnia <i>15.4.1947</i> r.</p>
--	---

Od kwietnia 1947 roku Książeczki Służbowe wystawiane były przez Komendę Chorągwi Harcerek we Wrocławiu

Przydział służbowy		Przydział służbowy	
Liczba i data rozkazu	Otrzymała przydział do:	Liczba i data rozkazu	Otrzymała przydział do:
	<i>Jelesniogórskiego Hufca Harcerek w Jelesni Górze</i>		
	(pieczęć okrągła) <i>Janina Kł. Komenda</i> podpis i funkcja przełożonej		(pieczęć okrągła) _____ podpis i funkcja przełożonej
Liczba i data rozkazu	Zwolniona z:	Liczba i data rozkazu	Zwolniona z:
	(pieczęć okrągła) _____ podpis i funkcja przełożonej		(pieczęć okrągła) _____ podpis i funkcja przełożonej
	10		11

Przydział służbowy z dnia 8. kwietnia 1946 roku do Jelesniogórskiego Hufca Harcerek

Przydział służbowy	
Liczba i data rozkazu	Otrzymała przydział do:
	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
Liczba i data rozkazu	Zwolniona z:
	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
	20

Pełnione funkcje *)	
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	członek Komendy Hufca Drużyna Sautermy
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	p.o. Drużynaowa i Drużyny im. O. Małkowskiej
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
	*) Przy kilku funkcjach pełnionych jednocześnie wpisać zasadniczą.
	21

Pełnione funkcje: 26. kwietnia 1946 roku członek Komendy Hufca, 19. listopada 1946 roku pełniący obowiązki drużynowej 1. Drużyny Harcerek im. Olgi Małkowskiej

Pełnione funkcje	
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	Przyboczna Hufca Harcerek w Tęlicy Górnej
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
	22

Pełnione funkcje	
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
Liczba i data rozkazu	Funkcja:
mianowania	
zwolnienia	(pieczęć okrągła) podpis i funkcja przełożonej
	23

W marcu 1947 rok, została przyboczną Hufca Harcerek

Próba organizacyjna		
Stopień	Data i L. Rozk.	Poświadczenie
Ochotniczka		(pieczęć okrągła) Drużynowa
Tropicielka		(pieczęć okrągła) Drużynowa
Pionierka		(pieczęć okrągła) Drużynowa

30

Samarytanka	28.8. 1946	(pieczęć okrągła) Drużynowa
Wędrowniczka		(pieczęć okrągła) Przew. Komisji

Próbe na drużynową
przyznano dnia 20 czerwca 1947 r.
rozkazem nr 6
na podstawie rozkazu Komendy Harcerzy
okręgowego nr 10
Wanda Tomaszewska hm.
Komendantka Chorągwi Harcerzek

31

Dnia 20. czerwca 1947 roku rozkazem nr 6. Komendantka Chorągwi Harcerzek Dolnego Śląska - Wanda Tomaszewska hm., przyznała jej próbę na drużynową. Dnia 28. 08. 1947 roku, zdobyła stopień „Samarytanka”

ZAŁĄCZNIK L.3 DO ROZKAZU NACZELNICZKI HARCEREK L.4 z dnia 15 grudnia 1947 r.

Instruktorska sprawność służby samarytańskiej.

Sprawność może zdobywać instruktorka, która posiada sprawności metodzie: ratowniczej, opiekuńczej, higienicznej społecznej, opiekuńczej niemowląt lub miłośniczki zdrowia, i miłośniczki gier.

- Posiada wiadomości i umiejętności w dziedzinie:
 - anatomii i fizjologii w zakresie podstawowych podręczników np. „Zarys anatomii, fizjologii i higieny” opracowanie Z. Wojno według prof. dr. Molle, lub „Człowiek” Widowskiego,
 - bakteriologii i chorób zakaźnych wraz z dezygnacją i dezynsekcją w zakresie podręcznika Adamskiego.
- Poznaje metodę wędrowniczki zagadnienia związane ze służbą zdrowia:
 - klasę społeczne i walka z nimi (gruźlica, alkoholizm, jaglica, choroby weneryczne).
 - higiena osobista, pracy, odżywiania, mieszkania i lokali publicznych, obozownictwa i sportu.
 - służba zdrowia (ze specjalnym uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem, zagadnień populacyjnych) i jej organizacji w Polsce,
 - współczesne zdobycze nauki w zakresie służby zdrowia i ich historia.
 Przedstawi wyniki wędrowki (Teczka pracy lub dzienniczek) sprawozdania z przeczytanych książek itp.)
- Specjalizuje się w jednej dziedzinie służby zdrowia (higiena, choroby społeczne, opieka nad matką i dzieckiem, ratownictwo, ziołarstwo lecznicze).
- Zdobyła sprawność pielęgniarki, odbyła z miesięczną praktyką w szpitalu, ambulatorium lub ośrodku zdrowia.

- Poprowadzi poprawnie 10-minutową gimnastykę zespołu.

II.

- Kieruje w drużynie lub hufcu zdobywaniem umiejętności samarytańskich w zakresie stopni oraz sprawności. Rozplamuje robotę dostosowując do warunków i poziomu dziewcząt, zapewni w miarę możliwości i potrzeby pomoc lekarza. Doprowadzi do pozytywnych wyników, stosując: ułatwienie dziecięcom lektury (pytania, plany i przydatny itd.) ćwiczenia harcerskie zarówno w dziedzinie anatomii i fizjologii, jak i ratownictwa, pielęgniarstwa i higieny.
- Organizuje sprawy higieny i zdrowia na obozie lub kolonii i wywiezie (higienę urządzeń, porządku dnia, higienę osobistą dziewcząt, łąka chorych). Dba o higienę i zdrowie dziewcząt w pracy zimowej drużyny i hufca, organizuje badania lekarskie wszystkich dziewcząt (jeśli nie są pod opieką lekarską, organizuje w miarę potrzeby i możliwości ich leczenie).
- Organizuje służbę samarytańską obozu lub kolonii dla wsi okolicznych zapewniając przy tym pełne bezpieczeństwo obozowi i ludności przez:
 - odpowiedni dobór wypadków do udziału pomocy.
 - naależyte umieszczenie punktu opatrunkowego.
 - ciężką kontrolę pracy uczestniczek w tej dziedzinie.
- Spełnia służbę samarytańską z pełnym poczuciem odpowiedzialności dlatego wszędzie gdzie okoliczności pozwoli stara się zdobyć pomoc lekarza i umie z nim współpracować. Rozumie swe zadanie w związku z całokształtem służby zdrowia w Polsce, wie w jakim wypadku z jakimi instytucjami należy nawiązać kontakt. Zna wydatnictwo propagandowe — postępuje się nim.

Instruktorska sprawność służby samarytańskiej

Sprawności				Sprawności			
L.	Sprawność	Data i Liczba rozkaz	Podpis drużynowej	L.	Sprawność	Data i Liczba rozkaz	Podpis drużynowej
1.	plywaczka		K. J. Kowalski				
2.	kucharka						
3.	hiciec stopy						
4.	samonyt.						
5.	miódwin.						
6.	opiekunka						
7.	praca						
8.	spieraczka						

Wykaz zdobytych sprawności, wśród nich sprawność „Pływaczki”

II. Sprawność „pływaczki”.

- Skacze do wody z brzegu, deski (z wysokości co najmniej 1 m) na głowę i nogi, wykona „strzałkę” i wykona skok startowy.
- Przeplynie przynajmniej 100 m, połowę na piersiach, połowę na plecach, oraz 25 m w ubraniu, z którego się następnie rozbieże.
- Pływa stylem klasycznym.
- Przeniesie kajak ze schronu i opuści go na wodę. Odbyła przynajmniej jedną dwudniową wycieczkę kajakową na wodzie białej i stojącej. Opracowała jej program i trasę przy pomocy mapy.
- Wymienie według zasad łodzie i statki.
- Zna zasady higieny i bezpieczeństwa na wodzie.
- Udzieli pomocy w wypadku otarcia skóry, porażenia słonecznego, utonięcia.
- Ochroni liny przed zbutwieniem, wiąże wcz'y: prosty, półszytyk, szytyk zabezpieczony, zacisk, zacisk z uchwytem, kołowięzy (szkotowy), ósemkę, pętlowy.
- Zna swój teren wodny ze szczególnym uwzględnieniem miejsc niebezpiecznych dla pływaków i łodzi, rozumie oznaczenia nurtu, mielizny itp. znakami używanymi na wodach przez nią uczeszczanych.
- Zna harcowska banderę żeglarską.

Zadania na sprawność „pływaczki”

Obozy, kolonie, zimowiska,			kursy, zloty, wędrowki i tp.			
Rok	Rodzaj obozu	Miejscowość lub marszruta	Funkcja	Ile dni	Razem dni obozowych	Podpis komendantki
1946	letni rekolekcji	Mirachowo k/Kartuz	zażycie	31	31	[Signature]
1947	letni	Goreszkow k/Kartuz	komendantka	21	21	[Signature]
1948	zimowisko	Sklarzka Polna	komendantka	7	7	[Signature]
1948	HSP	Gobino por. Hupsk	-	31	31	[Signature]

Wpisane obozy letnie i zimowisko. Pierwszy letni obóz w 1946 roku zlokalizowany był w Mirachowie w pobliżu Kartuz. Był to kurs drużynowych, zorganizowany przez Główną Kwaterę Harcerek

<p>1. Każda harcerka po złożeniu przyrzeczenia otrzymuje niniejszą książeczkę służbową, która jest harcerskim dowodem osobistym uprawniającym do noszenia munduru i oznak harcerskich. Powinna być ona utrzymana w należytym porządku.</p> <p>2. Książeczka służbowa jest ważna jeśli jest poświadczona na rok bieżący.</p> <p>3. Książeczkę służbową należy zawsze mieć przy sobie i okazywać ją na żądanie członkom Starszyny Harcerskiej, oraz osobom posiadającym odpowiednie upoważnienie na piśmie. Oddawać książeczkę służbową nie wolno nikomu, chyba na rozkaz władzy Harcerskiej.</p> <p>4. Harcerka występująca na własną prośbę z Z. H. P. może zatrzymać krzyż harcerski i ks. służ. w celach pamiątkowych. W książeczce służbowej anuluje się wtedy ważność zaświadczenia (przekreśla się czerwonym atramentem na krzyż stronie, na której znajduje się zaświadczenie K. Ch. oraz na tejże stronie dopisuje, „zwolniona na własną prośbę, zezwolono na zatrzy-</p>	<p>manie krzyża harcerskiego i książeczki służbowej Rozkaz L...“). Harcerka, która wystąpiła na własną prośbę nie ma prawa do noszenia oznak organizacyjnych.</p> <p>5. Harcerka usunięta z ZHP winna bezwzględnie zwrócić krzyż harcerski i ks. służbową swej bezpośredniej władzy harcerskiej, która drogą służbową przesyła je do K. Ch.</p> <p>6. W razie zagubienia krzyża harcerskiego lub książeczki służbowej winna harcerka w przeciągu miesiąca od chwili zagubienia, zachowując drogę służbową, złożyć szczegółowy meldunek do K. Ch. z prośbą o wydanie nowych.</p> <p>7. Na okres starań odnalezienia i wystawienia nowej książeczki służbowej, harcerka winna posiadać legitymację tymczasową.</p> <p>8. Książeczkę należy wypełniać starannie atramentem, pamiętając o wpisaniu na ostatniej stronie, obecnego adresu. Używać można tylko małej pieczątki okrągłej (o średnicy 25 mm.) i zielonego tuszu.</p>
--	--

Książeczka Służbowa, dowód osobisty harcerki



Prawo harcerskie.

1. Harcerka służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerki polegać jak na Zawiszy.
3. Harcerka jest pożyteczna i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerka w każdym widzi bliźniego, a za siostrę uważa każdą inną harcerkę.
5. Harcerka postępuje po rycersku.
6. Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerka jest zawsze karna i posłuszna, *rozkazom i wszystkim swoim przełożonym.*
8. Harcerka jest zawsze pogodna.
9. Harcerka jest oszczędna i ofiarna.
10. Harcerka jest czysta w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

C z u w a j !

H. Kysciu

H. Bog

W Książeczce służbowej znajduje się, starannie przechowywany, tekst Prawa Harcerskiego z okresu przedwojennego.

Karta obozowa uczestniczki

Nazwisko i imię Bolko Krupniak

Wiek 23 stop. harcerski samanitanka

Uczennica kl. — Szkoły _____ zawód urzędniczka

Miejsce zamieszkania Jelenia Góra - 3. ps. Hufca 48

Jest uczestniczką obozu Hufca Jeleniogórskiego

dla _____ w miejscowości Srenkoto

powiat Jelenia Góra woj. łódzkie

który trwa w czasie od 7.7. do 31.7.48

Pieczęć: 

Podpis Komendantki obozu Zuzanna K. B. Komenda

Doniosłe znaczenie miał fakt uroczystego wręczenia Hufcowi Harcerzy sztandaru w dniach 22 - 23. 05. 1948 roku.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI			ZAPROSZENIE
<p>do 22. V. 48. — sobota godz. 21,00 Capstrzyk</p> <p>do 23. V. 48. — niedziela „ 8,15 Zbiórka Hufca i delegacji na miejsce obozu, na Wzgórze Kościuszki.</p> <p>„ 9,00 Poświęcenie sztandaru i msza święta w kościele Garnizonowym.</p> <p>„ 10,00 Defilado na Placu Prezydenckim. Rewiuz i przemarsz do miejsca obozu.</p> <p>„ 10,30 Przemówienia.</p> <p>„ 10,45 Wbijanie gwoździ. Wpisywanie do księgi pamiątkowej. Zwiedzanie obozu.</p> <p style="text-align: center;">HARCERKI „W SŁUŻBIE DZIECKU”</p> <p>„ 15,30 Przedstawienie w Teatrze Miejskim. — „Serduszek” — baśń fantastyczna — Olga Firkowa. (Wstęp dla dzieci bezpłat.)</p> <p>„ 16,00—18,00 Gry i zabawy z dziećmi na terenie obozu.</p> <p style="text-align: center;">ODDZIAŁ 31,00 — OGNISKO HARCERSKIE</p> <p style="text-align: center;">KOMITET WYKONAWCZY KOMENDA HUFCA HARCERZY — JELENIA GÓRA</p> <p><small>1234 P. J. Z. G. 1948 — 402 V. 48.</small></p>			

Wydarzenie to poprzedził „Capstrzyk”. Następnego dnia, na Wzgórze Kościuszki, zebrał się Hufiec by stamtąd udać się do kościoła Garnizonowego na mszę i poświęcenie sztandaru. Następnie odbyła się dalsza część uroczystości, przemówienia, wbijanie gwoździ, zwiedzanie obozu usytuowanego na Wzgórze Kościuszki. W ramach programu „Harcerki w Służbie Dziecku”, Olga Firkowa przygotowała w Teatrze Miejskim przedstawienie „Serduszek”. Ognisko harcerskie zakończyło uroczystość.



Rada 1. JDH, od lewej, stoją: Wiesława Dadana, Krystyna Bernatt, Hala Żuchowska, Hanka Zaorska, Maria Januszkiewicz, (siedzą): Marta Nowakowska, Hanka Bartnicka, Krystyna Botko, Aleksandra Tucholska, Ala Zającówna, Krystyna Staromiejska, Zula Czarkowska (1947 r.)



Janina Kitajkowska i Krystyna Botko, maszerują na czele Jeleniogórskiego Hufca Harcerek (ul. Matejki)



Jeleniogórski Hufiec Harcerek na Placu Ratuszowym,
na wprost: 1. JDH, z drużynową K. Botko, po lewej stronie: 2.
JDH ze Szkoły nr 1. z drużynową Ireną Kłoskowską



6. JDH ze Szkoły Podstawowej nr 2, maszeruje Aleją Wolności (ul. Bankowa). Na jej czele drużynowa - Teresa Maj i jej przyboczna - Krystyna Zajączówna (1946 rok)



Poczty sztandarowe, od lewej: Hufca Harcerek, Hufca Harcerzy i 22. Lotniczej Drużyny Harcerskiej (1948 rok)



Od prawej stoją: 6-ta, Naczelniczka Harcerek W. Dewitz
7-ma, Komendantka Chorągwi Harcerek W. Tomaszewska,
przykucnęła 3-cia K. Botko (kurs drużynowych 1946 rok)



Jeleniogórskie harcerki odgruzowują Wrocław



Ostatnie zdjęcie „dawnej” 1-szej Jeleniogórskiej Drużyny Harcererek z dnia 28. października 1948 roku, gdy się „Jedynka rozpadła na jedynki” napisała na drugiej stronie zdjęcia A. Tuchołska:

Od góry od prawej strony:

Łzapawiska	Łuchowska H.	Botko Krystyna	Ostatnie zdjęcie „dawnej” 1-gi Jeleniogórskiej Drużyny Harcererek z dnia 28 października 1948. Gdy się „jedynka rozpadła na jedynki”
Bernatt H.	Kubiak D.	Sadomska T.	
Barłoma H.	Czekatówna D.	Bachora M.	
Samołowska M.	Tarnańska H.	Łbierzowska D.	
Koller L.	Michalska Cs.	Domańska J.	
Łaowska H.	Łesniak J.	Ciechanowska J.	
Łarczyńska B.	Nowakowska M.	ja Tuchołska	
Łankowska J.	Łrochocka M.	Łtaromijska B.	
Łesniak E.	Fiuk D.	Ciszewska H.	
Łarlińska A.	Łtaromijska H.	Łanachowska J.	
Łojtkiewicz H.	Łojc A.	Łojcińska H.	
Łanuszkiewicz M.		Łichalowska G.	



Rady 1. JDH i 22. LDDH. Siedzą od lewej: Leszek Wołoszyn - przyboczny, Krystyna Botko - drużynowa, Wojciech Czarnecki - drużynowy, Aleksandra Tucholska - przyboczna, Mirek Grabowski - przyboczny, u ich stóp siedzą: Roman Wachnowski i Maria Januszkiewicz

Wspólne zdjście Rad Drużyny I Jel. Harcówki
i 22 dot. Dolnosląskiej Harcówki na pamiątkę
współpracy.

Jelenia Góra 26 VI 1948 r.

Od góry ze strony lewej:
Zawiska Hanna
Pomarażnik Bronisława
Ciekotowa Danuta
Kuszyński Bogdan
Kawalecanka Marta
Krek Danuta
Staremińska Krystyna I
Czekowka Julia
Głównicki Ryszard
Sadowska Władysława
Zajac Róża
Stankiewicz Maciej
Włoczyński Leszek - przybocz.
Botko Krystyna - drużyn.
Czarnecki Wojciech - przybocz.
Tucholska Aleksandra - przyb.
Grabowski Mirek - przyb.
Januszkiewicz Maria
Wachnowski



Zastęp A. Tucholskiej, pośrodku siedzi A. Ostapowicz komendantka jeleniogórskiego Hufca Harcerek (1946 rok)

Wycieczka hufca w dn. 8 września. b.r.
 z mojego pierwszego zastępu
 grupa dziewcząt biorących udział
 w biegu na ochotniczo wraz
 z pierwszą hufcową i organizatorką
 pierwszych drużyn harcerek ^{żeńskich} na
 terenie J. G. Aniela Ostapowicz
 (stronkowa w pierwszym
 medalu)
 J. G. 8 września 1946.

Na odwrocie zdjęcia A. Tucholska napisała m. in.: pierwsza hufcowa i organizatorka pierwszych drużyn harcerek - żeńskich na terenie J. G. Aniela Ostapowicz

Hanna Sawasziewicz zd. Malecka

Należałam do 7. Jeleniogórskiej Drużyny Harcerek im. Nieznanej Bohaterki Warszawy. Drużyna utworzona została przy dzisiejszym Liceum Ogólnokształcącym w 1946 roku. Tworzyły ją głównie dziewczęta z Warszawy. Drużynową była „Myszka” Maria Kopecka, a ja zastępową.



Zastępową H. Malecka (stoi najwyżej) z zastępem na wycieczce w Szklarskiej Porębie (1947 rok)

Warszawa praktycznie już nie istniała, ale dla warszawiaków wciąż żyła i świeże wspomnienia powstańcze były dla nas nieomal świętością. Ja właśnie byłam jedną z nich, stąd przynależność i działanie w takiej drużynie było oczywiste. Miałyśmy białe chusty, obramowane czerwonym paskiem, a w ich dolnym rogu była naszywka – Syrenka Warszawska. Zbiórki organizowane były często. Śpiewałyśmy dużo piosenek powstańczych i o Warszawie, zdobywałyśmy stopnie i liczne sprawności w bardzo różnych dziedzinach np. kulinarnych, sanitarnych czy związanych z ratownictwem. Organizowałyśmy wycieczki do pobliskich miejscowości.

Brałyśmy udział w imprezach i ogniskach organizowanych przez Hufiec jeleniogórski z okazji różnych okoliczności i świąt. Było to zwyczajne, cudowne życie harcerskie, organizowane wtedy jeszcze, według przedwojennych zasad obowiązujących w tej organizacji, do czasu nim zaczęło się to zmieniać.

Moje spotkanie z Jelenią Górą nastąpiło na przełomie 1945/46 roku, akurat w Boże Narodzenie! Wiem, że ludzie przyjeżdżali tam z różnych stron, w różnych okolicznościach i z różnych powodów. Ja przyjechałam po przejściu koszmaru Powstania Warszawskiego, ucieczce z kolumny warszawiaków pędzonych do obozu w Pruszkowie, po paromiesięcznym prymitywnym bytowaniu na wsi pod Sochaczewem gdzie „przyszedł po nas” front i tzw. „wyzwolenie”. Jeszcze w 1945 roku pojechałam na krótko do miasta Łodzi.

Mama zaczęła pracować, jako nauczycielka, ja nareszcie zaczęłam chodzić do szkoły, a ojczym wyjechał na Ziemię Odzyskane w poszukiwaniu pracy i miejsca na rekonstrukcję normalnego życia. Jako inżynier elektryk otrzymał stanowisko w Zjednoczeniu Energetycznym i służbowe mieszkanie po niemieckim inżynierze, którego miejsce zajął.

Podróż moja i mamy pociągiem na lorze węglowej z woj-
skiem rosyjskim, które jechało „nach Bresłał” czyli na front zachodni – to zupełnie niecodzienne przeżycie. Nota bene młodzi chłopcy bardzo pięknie śpiewali na głosy przy dźwiękach harmonii, ale w ogóle było „zimno i straszno”. W dodatku w drodze okradziono nas z tego, co zdołałyśmy nabyć w Łodzi. Tak, że praktycznie dojechałyśmy kompletnie bez niczego.

Zetknięcie z Jelenią Górą jawi mi się do dziś, jako nierze-
czywisty sen luksusu. Cudowne, niezburzone, czyste i piękne
miasto. Cisza, spokój i przepiękne widoki urzekające od pierw-
szych chwil, na co zawsze byłam uwrażliwiona. Luksusowe czte-
ropokojowe mieszkanie, wyposażone we wszystko, całkowicie
zelektryfikowane, jako że było to mieszkanie służbowe dla pra-
cowników Zjednoczenia Energetycznego. Jedynym przykrym
momentem, który pamiętam, a który najbardziej przeżywała
moja mama było to, że poprzedni właściciel, czekający na kolej-
ną turę wysiedleńczą do Niemiec, oprowadzał rodziców po swo-
im mieszkaniu objaśniając obsługę i działanie wszystkich urzą-
dzeń- ogrzewania, sposobu rozsuwania stołu itp. Mama mówiła,
że czuje się jak w luksusowym hotelu. Potem rodzice spłacili,
zdaje się, w groszowej wycenie te meble. Willa nasza sąsiadowa-
ła z budynkiem Zjednoczenia przy skwerze pomiędzy ul. Bogu-
sławskiego a ul. Kochanowskiego, przy których z kolei stał bu-
dynek naszej Szkoły tak, że na dużą palzę mogłam spokojnie
pójść do domu.

A szkoła? – to znów osobny rozdział! Wspaniały, impo-
nujący gmach, przepiękna aula, pracownie: fizyczna, chemiczna,
biologiczna - gdzie ławki były usytuowane amfiteatralnie. Wy-
posażenie tych pracowni było bogate i zapewniało możliwości
prowadzenia różnych doświadczeń i ćwiczeń. Do tego mapy,
wypchane zwierzęta, a do lekcji rysunków pracownia z oknami
w dachu zapewniającymi odpowiednie światło.

Z taką szkołą nigdy się nie spotkałam. Wygodnie, obszernie, jasno! Ze wspomnień o szkole najbardziej jednak pozostało mi w pamięci doskonale i przeważnie na wysokim poziomie „ciało” nauczycielskie. Były to również osoby z różnych stron Polski, jednak większość to byli nauczyciele z kresów wschodnich i Warszawy. Oczywiście nie wszyscy byli jednakowo wspaniali jak np. nasz ukochany Dyrektor Maksymilian Tazbir, który budził szacunek swą osobowością i samym wyglądem, czy pani profesor Zofia Kawińska nauczająca prawdziwej historii! Trudno wymienić wszystkich - jedno było pewne - wszyscy nauczyciele mieli u nas autorytet i jeśli nawet kogoś się nie lubiło, to jednak nie do pomyślenia było niewłaściwe zachowanie się ucznia wobec nauczyciela.

Środowisko uczniów było ogromnie zróżnicowane i w bardzo różnym wieku, wiadomo, wiele młodzieży miało ogromne luki lub przerwy w nauce. Ja również, po tajnych kompletach w okupację, miałam roczną przerwę przez powstanie i pobyt na wsi. W Łodzi, co prawda zaczęłam uczęszczać do gimnazjum, ale krótko i w rezultacie w Jeleniej Górze przerabiałam dwie klasy w jeden rok szkolny. Była wtedy taka możliwość, a ja bałam się, że nie podołam po przerwie, od razu w drugiej klasie gimnazjalnej. Powtarzałam, więc pierwszą klasę przez pierwsze półrocze.

Miałam też inne dylematy. Nasze gimnazjum było koedukacyjne, a ja dotychczas uczyłam się wyłącznie w żeńskich pensjach i miałam ogromną treść przed tą koedukacją, w przeciwieństwie do innych. Szybko się jednak do niej przekonałam. Wszyscy byliśmy jakoś radośni i to nie tylko, dlatego, że byliśmy młodzi. Mam wrażenie, że wszyscy jakoś odreagowali swoje przeżycia i choć byliśmy tak bardzo różnie doświadczeni przez życie, to już wtedy byliśmy w jakiś sposób sobie bliscy i pewno życzliwi. A już na pewno diametralnie inni niż młodzież dzisiaj.

sza! Mieliśmy jakieś ideały, autorytety i w większości chyba tacy zostaliśmy, bo jak inaczej wytłumaczyć nasze życie, kontakty i sentyment, który trwa do dziś, choć minęło już tak wiele lat?!

Byliśmy weseli, rozbrykani, ale do życia podchodziliśmy odpowiedzialnie. Np. do harcerstwa, które wtedy było jeszcze oparte na zasadach zapoczątkowanych przez Baden-Powella - naczelnego Skauta Świata. Były miłości, zakochania, zauroczenia, ale nie było rozwydrzenia. To wszystko było „ładne” i dlatego takie zostało do dziś.



7. JDH na wycieczce w Karpaczu. Od prawej: M. Kopecka i H. Malecka maszerują na czele drużyny (1947 rok)

Pamiętam wypady do pałacu Paulinum. Przez pewien czas był to dom wypoczynkowy, taki dom pracy twórczej dla artystów. Przyjeżdżały tam znane osobistości ze świata kultury, a prowadziła go przez jakiś okres moja ciocia Stefania Hulewiczówna - żona Dyrektora Polskiego Radia zamordowanego w 1942 roku przez gestapo. a późniejsza żona Tadeusza Przy-

pkowskiego - literata i twórcy Muzeum Zegarów w Jędrzejowie. Pamiętam, że czasem pozwalała nam organizować potańcówki w dolnych pokojach tego zamku. W parku otaczającym zamek, zawsze na wiosnę był cudowny zapach kwitnących rododendronów. Nigdzie potem żadne rododendrony tak nie pachniały!

Trudno opisać wszystkie nasze wycieczki szczytami Kar-konoszy: ogniska, zabawy, prywatki i zawody sportowe. Nie o to tu przecież chodzi. Chciałabym jedynie podkreślić atmosferę integracji, jaka panowała wśród nas, mimo że już wtedy zaryso-wywały się różnice poglądowe, a nawet polityczne. Ja nigdy poli-tyką się nie interesowałam. Zajmowali się tym inni. Przez krót-ki okres należałam do OMTUR-u jak się wtedy mówiło - dla ra-towania harcerstwa - co do którego zarysowywały się jakieś złe zamiary - co się niestety sprawdziło. Szczerze zresztą mówiąc, to spotkania OMTUR - owskie były nudne a więc nie angażowałam się w żadne akcje i działania. Był to okres przedmaturalny i co innego było ważne. Natomiast harcerstwo - to było to! Co nie-dziela w gali mundurowej do kościoła, po spotkaniu przed szko-łą! Nawet na pochody 1-Majowe wtedy chodziło się chętnie! Później już nie.

Interesującą również rzeczą jest to, że spośród młodzieży właśnie tych pierwszych roczników wypłynęło wiele osób o nie-codziennej osobowości, a nawet sławnych w różnych dziedzi-nach życia i kultury: aktorzy, muzycy, reżyserzy, architekci, ekonomiści, sportowcy, dziennikarze i lekarze. Wielu z nich zajmowało wysokie stanowiska i byli osobami o znanych nazwi-skach w całym kraju.

Pamiętam, że dynamicznie też rozwijało się życie kultu-ralne w Jeleniej Górze. Powstała szkoła muzyczna, do naszej szkoły zapraszano artystów i śpiewaków. Wiele koncertów od-bywało się w naszej Auli. Sami też mieliśmy chór szkolny.

W Teatrze jeleniogórskim zaczynało wielu znanych aktorów. Repertuar był bardzo urozmaicony, od klasyki po rozrywkę. Pamiętam panią Helenę Gruszecką, jako doskonałą panią Dulską, o której to roli mówiono, jako o jednej z najlepiej zagranych w historii tej sztuki, a w sztuce z życia bogów greckich p.t. „Miecz Demokratesa” rolę Hermesa zagrał czarujący swym głosem i urodą Stanisław Zaczyk. W teatrze występowały też uznane sławy. Pamiętam, że i ja występowałam na deskach tego teatru w czasie koncertu sławnej Ireny Dubiskiej - skrzypaczki zaproszonej przez wyżej wymienioną moją ciocię Stefanię Hulewiczową. A występowałam w charakterze dziewczynki do przewracania kartek z nutami!

Suma summarum - ten 5-letni okres życia w „Jeleńcu” był dla mnie jednym z najlepszych. Był cudnym, niezapomnianym czasem, który zostawił piętno na mojej osobowości do dzisiaj!!



Organizowałyśmy wycieczki, czasami wspólnie z harcerzami z 2. Wodnej DH lub 22. Lotniczej DH m. in. do Szklarskiej Poręby (1947 rok)

Harcerki w Szklarskiej Porębie

Wspomnienia o początkach działalności harcerek na terenie jeleniogórskim, nie mogą pominąć Szklarskiej Poręby. Tu bowiem już w czerwcu 1945 roku przyjechały harcerki i harcerze, głównie z Chorągwi Krakowskiej ZHP. Utworzyli oni silną - około 30 osobową - koedukacyjną grupę, która z chwilą utworzenia struktur harcerskich - Dolnośląskiej Komendy Chorągwi ZHP z siedzibą w Jeleniej Górze - została zarejestrowana jako pierwszy Koedukacyjny Krąg Starszoharcerski. (Rozkaz Komendanta Chorągwi nr L. 1. z dnia 5. 11. 1945 poz. 20.)

Założycielem i przewodniczącym Kręgu był phm. Zygmunt Szafran. (Późniejszy profesor Politechniki Wrocławskiej a następnie Zielonogórskiej) To oni zachęcali do przyjazdu, podjęcia tu pracy i osiedlenia się na stałe. Propagowali piękno Ziemi Jeleniogórskiej. Przyczynili się do przyjazdu obozów harcerskich do Szklarskiej Poręby i w rejon Karkonoszy, w tym kursu podharcemistrzowskiego zorganizowanego przez Krakowską Komendę Chorągwi w Szklarskiej Porębie.

Z kadry wykładowców tego kursu wywodził się Komendant Chorągwi - Kazimierz Sobolewski hm. To on na polecenie Eugeniusza Fika - Komendanta Krakowskiej Komendy Chorągwi, kontynuował rozpoczęte z jego udziałem, już w mc. lipcu prace organizacyjne, związane z tworzeniem drużyn, hufców i komendy chorągwi.

K. Sobolewski we wrześniu podjął prace, jako kierownik Domu Towarowego przy ul. Długiej 4/5 w Jeleniej Górze. Odtąd w budynku tym - oprócz prowadzonej działalności handlowej - mieściła się siedziba Dolnośląskiej Komendy Chorągwi i jeleniogórskiego koedukacyjnego Hufca ZHP. Później jeleniogórskich Hufców - miejskiego i powiatowego, do czasu ich połączenia.

Na ścianie budynku widniał Baner z napisem „Dom Harcerza i Ligi Morskiej”.

Dokonania harcerek i harcerzy w Szklarskiej Porębie były na tyle znaczące, że Komenda Chorągwi postanowiła wystąpić z wnioskiem do ówczesnego pełnomocnika rządu na obszar administracyjny Dolnego Śląska o zmianę nazwy miejscowości „Pisarzowice” (w brzmieniu niemieckim Schreiberhau) na Harcerską Porębę. O inicjatywie tej pisał Józef Dobski - pierwszy zastępca Komendanta Chorągwi - w miesięczniku ZHP Harcerstwo nr 2. z lutego 1985 roku. Wniosek Komendy Chorągwi o zmianę nazwy miejscowości z dnia 28. 11. 1945 rok, został odpowiednio umotywowany. Poniżej jego fragment:

Komenda Chorągwi Harcerzy Dolnego Śląska zwraca się do Ob. Wojewody Dolnośląskiego z prośbą o zezwolenie na przemianowanie nazwy miejscowości Szklarska Poręba w powiecie Jelenia Góra, na Harcerska Poręba.

Prośbę naszą motywujemy w sposób następujący:

Harcerski Krąg Instruktorski w Szklarskiej Porębie, działający na tamt. terenie, jest obecnie najsilniejszą organizacją w tej miejscowości i opanował całkowicie życie polskie Szklarskiej Poręby.

W szczególności harcerze i harcerki Szklarskiej Poręby:

- zorganizowali polski chór,
- rozwinęli życie kulturalne - oświatowe,
- rozpoczęli własnymi siłami, nie oglądając się na pomoc zzewnątrz budowę miejskiej skoczni narciarskiej, która to budowa jest obecnie na ukończeniu,
- zorganizowali racjonalny transport produktów żywnościowych dla miasta,
- zorganizowali Koło Sportowe i oddział Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Szkl. Porębie,
- organizują pierwsze na terenie miasta kursy narciarskie, wytyczają szlaki górskie, oraz opracowują mapę terenów turystycznych i narciarskich okolic Szklarskiej Poręby,
- obsadzili kierownicze stanowiska w Zarządzie Miejskim, Nadleśnictwie, Elektrowni, Państwowym Zarządzie Tymczasowym, hucie szkła kryształowego "Józefina", oraz handlu, pozyskawszy pełną sympatię i poparcie całego miejscowego społeczeństwa polskiego.

(kopia wniosku w zbiorach autora)

Praca Kręgu koncentrowała się w domu harcerskim „Czuwaj” przy ul. Okrzei 7. w Szklarskiej Porębie. Jego pierwszą kierowniczką była druhna Eugenia Wójtowiczówna - wędrowniczka.

Na temat działalności harcerek w Szklarskiej Porębie rozmawiałem m. in. z Alfredą Wrzal zd. Dziedzic;

Do drużyny harcerek należałam w latach 1947 – 50. Pełniłam funkcję zastępowej. Mój zastęp był zintegrowaną grupą koleżanek, które się rozumiały, lubiły ze sobą przebywać, potrafiły i chciały razem pracować. Byłyśmy zgraną grupą rówieśniczek, tworzyłyśmy niepowtarzalną atmosferę, czyli to, co nadaje zastępowi własny charakter. Spotykałyśmy się również między zbiórkami, zawsze miałyśmy sobie coś do powiedzenia. Zdobywałyśmy stopnie i sprawności, poznawałyśmy Szklarską Porębę i jej okolice.



Od lewej: Krystyna Skalik i Alfreda Wrzal, stoją na skale przy zbiegu ulic: Jedności Narodowej z ulicą Mickiewicza (1949 rok.)

W 1948 roku zaczęto wdrażać w drużynie nowy program pracy pod nazwą - Harcerska Służba Polsce (HSP). Był on ukierunkowany na uczestnictwo w odbudowie kraju. Jak się później okazało zmierzał do zasadniczego zwrotu w ZHP, polegającego na odejściu od dotychczasowego modelu pracy.



Sadziłyśmy las w Szklarskiej Porębie - gdzieś za Hutą „Józefina”. Na zdjęciu A. Wrzal ze swoim zastępem podczas zalesiania. (1949 rok)

Byłam na obozie w Sławnie nad morzem. Warunki obozowe, rozstawianie namiotów ich wyposażanie, mycie garnków piaskiem i inne prace, które wykonywałyśmy nie były dla mnie łatwe. Wróciłam, więc do domu przed zakończeniem obozu.

Po wakacjach 1949 roku, dojeżdżałam do szkoły ponadpodstawowej w Cieplicach, tam nie było już harcerstwa, wówczas skończyła się moja przygoda z ZHP.

Przy ognisku...

Z okazji rocznicy P. K. W. N. zespół obozów harcerzek obozujących w miejscowości Karłowice k. Grylina zorganizował pod kierownictwem Naczelniczki Harcerzek dt. hm. Dewitzowej piękne widowisko, poświęcone światu odrodzenia Polski.

W dniu 20 lipca na polance leśnej, nad rzeczką, zasiedli szerokim półkolem harcerki i harcerze, starosta lubański oraz przedstawiciele Wojska Polskiego a obok koledzy Z. W. M-owcy z Lubania i rzesze okolicznej ludności.



Pośrodku półkola ułożono wielki stos gałęzi przygotowany pod ognisko. Scenę stanowiła przestrzeń wolna od widzów. Grupy aktorów wychodziły z lasu, który nie oświetlony ogniskiem, tworzył idealny mrok.

Po gorącym przemówieniu dny Naczelniczki, starosta lubański i oficer W. P. podpalają ognisko.

W oświetlony krąg napływają z mroków, grupy uchrakteryzowanych harcerzek i harcerzy.

Widowisko rozpoczęło!

Najpierw rozległa się chór żołnierski, który przenosi nas w okres minionych walk,

które tyle ofiar pochłonęły, pozostawiając ruiny i zgłiszcza.

Na te tych przeżyć wojennych, tak łatwo nas ogarniających powrotna fala wspomnień, rozlegają się słowa manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego wywołujące, rozsianych po całym świecie rodaków do powrotu i pracy nad odbudową kraju, zapowiadające wielkie reformy społeczne.

Wychodzą dalsze grupy i na te pomysłówych dekoracji przedstawiają tworzące się dzieła odbudowy w mieście i na wsi. „Budujemy biały dom i do tej budowy staje coraz to więcej ochoczych i zapałonych twórcy i dom coraz to się rozszerza, staje się większy i piękniejszy” — deklamują drużny.

Gdy wreszcie drużny składają osiągnięty wspólną pracą chleb, na ręce starosty i przedstawiciela Wojska Polskiego z pięknym apelem o sprawiedliwy jego podział, wszyscy mają łzy w oczach.

Czuja bowiem, że słowa zawarte w tym pięknym przedstawieniu, wnoszą treść w życie naszego narodu.

Nad lasami karłowickimi powiał zew rzucony przez młode harcerki i harcerzy i zbudził ducha nadchodzących czasów.

Zapadł on głęboko widzom do serc, przemówił do rozumów i wzbudził zapał dla twórczego entuzjastycznego trudu, budującego nową Polskę.

C. Rychlik

Przypominamy o konkursie

Przypominamy, że termin nadsyłania zdjęć pobożowych do wielkiego konkursu fotograficznego, upływa z dniem 1 października 1947 r. — Zobacz poprzednie „Na Tropie” nr 13/14 i 15/16.

Mozesz zdobyć następujące nagrody konkursowe:

trzy pierwsze po 2500 zł = 7500 zł
trzy drugie po 1500 zł = 4500 zł
trzy trzecie po 1000 zł = 3000 zł
oraz 9 nagród pocieszenia w postaci pięknych książek i rocznej prenumeraty „Na Tropie”.

Na Tropie nr 17 /18, z 1947 roku

Wśród obozów stacjonujących w regionie Jeleniogórskim był obóz Harcerskiej Służby Informacyjnej zorganizowany przez Główną Kwaterę Harcerzek pod komendą Wiktorii Dewiz hm.

Szło nowe...

Przywrócenie harcerstwa do działalności po II wojnie światowej decyzją władz państwowych mogło dowodzić, że harcerstwo, z całym swym dorobkiem programowym i organizacyjnym, wznowia działalność.

Tymczasem to władze państwowe, a nie harcerskie, powołały Tymczasową Naczelną Radę Harcerską, która uchwaliła nowe Prawo, Przyrzeczenie i deklarację ideową ZHP. Doprowadziło to do usunięcia Związku Harcerstwa Polskiego z obu światowych organizacji skautowych.

Na terenie jeleniogórskim ZHP powstawało w tradycyjnym kształcie organizacyjnym i programowym. Kadra jego organizatorów wywodziła się głównie z przedwojennych instruktorów harcerskich i członków Szarych Szeregów. Nie zawsze realizowali oni, wprowadzane przez centralne władze harcerskie zmiany. W pierwszym okresie działalności prowadzono wspólną z harcerkami akcję szkoleniową, zakładano pierwsze drużyny harcerek w ramach Hufca jeleniogórskiego, wspólna była też ich siedziba.

W 1946 roku zaostrzyła się walka polityczna o wpływ w harcerstwie. Toczyła się ona na forum centralnych władz Związku i Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych. Nie powodowało to zbyt dużego zainteresowania konfliktem na najniższych szczeblach organizacyjnych Związku. Harcerstwo starało się zachować neutralność polityczną.

Rok później wyłoniła się grupa z naczelnych władz harcerskich, która rozpoczęła prace nad przebudową programową ZHP. W tym celu została powołana Komisja Programowa Głównych Kwater. Jej przewodniczącą została Naczelniczka Harcerek Wiktoria Dewiz hm.

Wyraźnym założeniem projektu przebudowy programowej było „powiązanie harcerstwa z realnym życiem” poprzez włączenie go w realizację zadań ogólnospołecznych. Zerwano z pedagogiką personalistyczną na rzecz pedagogiki społecznej, której punktem wyjścia do działania wychowawczego nie była osobowość dziecka, a realne potrzeby społeczne.

Powstała Harcerska Służba Polsce. Nowy program pracy ukierunkowany był na odbudowę kraju. Zmierzał do zasadniczego zwrotu w ZHP, do odejścia od dotychczasowego modelu działań.

Utworzenie we Wrocławiu (dnia 22. lipca 1948 roku) Związku Młodzieży Polskiej, nie było bez znaczenia dla ZHP, bowiem jako organizacja dzieci i młodzieży, nie podlegała zjednoczeniu. Wydawać by się mogło, że dalsze ingerowanie w ZHP nie będzie miało miejsca. Tymczasem już w październiku 1948 roku Główne Kwatery Harcerki i Harcerzy połączono w jeden kierowniczy organ Związku. Nastąpiło połączenie pionu męskiego i żeńskiego.

Rozpoczęła się realizacja politycznej decyzji określającej charakter nowego Związku. Zapisano w niej m. in., że harcerstwo ma pracować na bazie szkoły podstawowej, jako jedyna organizacja dziecięca. Ma ono zrzeszać młodzież w wieku 7-15 lat. Ideologicznie i organizacyjnie związane ma być z ZMP. Skutkiem tej decyzji była też podjęta uchwała na konferencji komendantów i komendantek chorągwi, w grudniu 1948 roku, w której m. in. postanowiono zerwać ze wszystkimi pozostałościami wychowania skautowego i harcerskiego.

Stopniowo eliminowano tradycyjne formy pracy i emblematy organizacyjne ZHP. W miejsce Krzyża harcerskiego wprowadzono odznakę harcerską - „czuwajkę”. Wprowadzono nowe umundurowanie, tradycyjny salut „Czuwaj!” zastąpiono nowym „W nauce, pracy i walce - Czuwaj!” Komendy chorągwi i hufców przemianowano na komendy wojewódzkie i powiatowe.

we. Zlikwidowano harcerstwo starsze, a młodzież szkół średnich, w tym część harcerzy, przechodziła do ZMP i „Służby Polsce”. Zwolniono - bądź odeszli sami - niektórych dawnych instruktorów harcerskich. Na ich miejsce przychodzili nowi.

Naczelnictwo ZHP Rozkazem L. 2. z dnia 10. marca 1949 roku rozwiązało jeleniogórski Hufiec Harcerki i Harcerzy oraz zatwierdziło nowy, połączony skład Komendy Hufca.

Następnie Rozkazem Komendy Chorągwi Dolnośląskiej L.3 z dnia 1. kwietnia 1949 roku odwołano ten skład komendy i mianowano nowy.

Komendantem został Stanisław Zawadzki, a jego zastępcą Sławomir Podolak, obaj z 2. Wodnej Drużyny Harcerskiej przy dzisiejszym Liceum Ogólnokształcącym. Wkrótce zdali maturę i wyjechali do Warszawy, by tam kontynuować naukę.

Od dnia 1. października 1949 roku Komenda Hufca pracowała w kolejnym nowym składzie: komendant Hufca- Waclawa Dyszy, zastępca ds. programowo szkoleniowych- Zenon Frąckowiak, zastępca ds. organizacyjno - gospodarczych - Andrzej Włodarski, przyboczny ds. zuchów-Waclaw Dyszy, Referent Skarbowo - Gospodarczy - Bolesław Fank, Sekretarz - Ewa Płochacz. Z dniem 1. lutego 1950 roku skład ten został odwołany.

Tymczasem kurs hufcowych i referentów zorganizowany przez Komendę Chorągwi w dniach od 28. 12. do dnia 5. 1. 1950 roku pomyślnie ukończyli: Waclawa Dyszy, Henryka Jaskówna, Olga Wasylenko, Janusz Marchlewski .

Absolwenci tego kursu, z dniem 1. lutego 1950 roku zostali powołani w skład Komendy Hufca: Komendant- Waclawa Dyszy, Referent Organizacyjny - Janusz Marchlewski, Referent Szkoleniowy - Olga Wasylenko, Referent Osobowy - Zbigniew Cachol, Referent Finansowo Administracyjny - Edward Łapa.

Hufiec pracował w oparciu o nowe uregulowania wpro-

wadzone przez NZHP tj.; zmienione nazwy stopni harcerskich, unieważnione dotychczasowe przepisy i programy z tego zakresu. Ograniczono wiek harcerzy do 15 - tego roku życia. Starsi mieli być uroczyście przekazani do organizacji ZMP lub Służby Polsce, nie dotyczyło to kadry. Polecono nawiązać bliską współpracę z jednostkami Organizacji Harcerstwa Żydowskiego.

Zmiany programowe i organizacyjne, powtarzająca się weryfikacja - wymiana kadry harcerskiej, doprowadziły po wakacjach 1950 roku, do zaprzestania działalności ZHP. Spowodowały ostateczne włączenia ZHP w struktury ZMP pod nazwą Organizacja Harcerska (OH). W ZMP i OH znaleźli się także niektórzy dawni instruktorzy harcerscy.

Związek Harcerstwa Polskiego - Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności, nigdy nie został rozwiązany. Być może powodem tego był utrwalony w polskim społeczeństwie chwalebny, patriotyczny dorobek Związku i jego autorytet? Stąd może racjonalne decyzje części kadry, nie przez wszystkich rozumiane? i przekonanie, że „przeobrażona” struktura pod nazwą OH, w której z dorobku ZHP pozostało jedynie słowo „harcerstwo”, niczego nie zmieni i niczym Związku nie zastąpi, a on wkrótce się odrodzi i wznowi działalność?

Przywołane przeze mnie wspomnienia i przedstawione niektóre dokumenty, rysują obraz tego, co miało miejsce w początkach jeleniogórskiego harcerstwa. Zamieszczone wypowiedzi uczestniczek tamtych wydarzeń stają się bezcenne. Jednak upływający czas niezmiennie czyni swoje, stąd dziś coraz trudniej o opowieści harcerek, które tworzyły tę piękną historię. Dlatego warto ją poznać i utrwalić w naszej wdzięcznej pamięci.

Przestudiowałem uważnie książkę „Harcerki jeleniogórskie 1945-1950” i jestem pod wrażeniem. Moja droga w ruchu harcerskim sprawia, że znane mi są dokonania i przeżycia o których traktuje ta interesująca książka. Będąc członkiem komendy hufca i drużynowym 2 Dolnośląskiej Wodnej Drużyny Harcerzy byłem ich czynnym świadkiem i wspomnienia tych pierwszych powojennych lat, spędzonych w tym pięknym mieście zachowałem do dzisiaj starając się pielęgnować je jako przywołanie niezapomnianych wrażeń wczesnej młodości. Niewiele mogę dodać....

Prof. zwyczaj. dr hab. Brunon Lesław Imieliński
*em. Kierownik Katedry i Kliniki Neurochirurgii
b. Akademii Medycznej w Gdańsku*

